



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Krótką historia kościoła chrześcijańskiego z osobliwszym
uwzględnieniem reformacji / opracował i wydał Jan Śliwka.**

Liczba stron oryginału

110

Liczba plików skanów

110

Liczba plików publikacji

111

Sygatura/numer zespołu

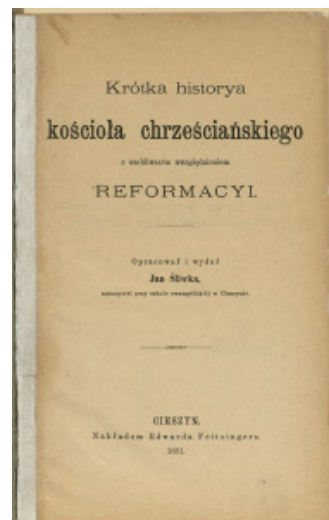
C I 003985

Data wydania oryginału

1881

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego







Krótką historyą
kościółła chrześcijańskiego

z osobliwszém uwzględnieniem

REFORMACYI.

Opracował i wydał

Jan Śliwka,

nauczyciel przy szkole ewangelickiej w Cieszynie.

CIESZYN.

Nakładem Edwarda Feitzingera.

1881.

284"00/18"SL

C 003985 I



W drukarni Henryka Feitzingera i Sp., Wiedeń i Cieszyn.

Młodzieży ewangelickiej
w
Austrii

na pamiątkę tolerancyjnego patentu Cesarza
Józefa II. z dnia 13. października 1781

poświęca

wydawca.

Ministry of Education

Library

of the Ministry of Education
of the Republic of Poland

Warsaw

Przedmowa.

Chcąc w krótkim zarysie podać młodzieży ewangelickiej polskiej mowy z historyi kościelnej rzeczy najbardziej uwagi godne, tak aby książka odpowiadała zamierzonemu celowi, przyzna to każdy znający obszar przedmiotu, że nie małe w tym względzie zachodzą trudności.

W ułożeniu materiału starał się autor zastosować głównie do nauki odebranej od swych nauczycieli religii. Ze autor korzystał także z prac innych pisarzy, każdy znawca fachowy to pozna.

Jeżeli Bóg dozwoli a praca dozna łaskawego przyjęcia u Wielebnego duchowieństwa, u Szanownych kolegów i miłych uczniów, i przyczyni się do ułatwienia gruntownej nauki historyi kościelnej i reformacyi, drugie wydanie dokładniejszém się okaże.

Idź w świat książko, pukaj do serc, proś o miłość, aby cię przyjęto i poznano. Niechaj młodzi wychowañcy poznają, co już pomiarkowali za życia i czego w dalszym czasie sami na sobie doświadczą, że Bóg kieruje równie losami narodów jako i pojedynczych ludzi, i czy prędzej lub później zasługa odnosi swoją zapłatę.

Cieszyn.

Jan Śliwka.

Introduction

The first section of this book is devoted to a general survey of the history of the subject. It begins with a brief account of the early attempts to explain the phenomena of life, and then proceeds to a more detailed consideration of the various theories which have been advanced from time to time.

The second section is devoted to a consideration of the various methods which have been employed in the study of the subject. It begins with a brief account of the early attempts to explain the phenomena of life, and then proceeds to a more detailed consideration of the various theories which have been advanced from time to time.

The third section is devoted to a consideration of the various methods which have been employed in the study of the subject. It begins with a brief account of the early attempts to explain the phenomena of life, and then proceeds to a more detailed consideration of the various theories which have been advanced from time to time.

The fourth section is devoted to a consideration of the various methods which have been employed in the study of the subject. It begins with a brief account of the early attempts to explain the phenomena of life, and then proceeds to a more detailed consideration of the various theories which have been advanced from time to time.

//

THE END

Historia kościoła chrześcijańskiego.

WSTĘP.

Bo choć żyjemy, Panu żyjemy; choć umieramy, Panu umieramy; przetoż choć żyjemy, choć umieramy, Pańscy jesteśmy. (Rzym. 14, 8.)

Patrzac na Jezusa wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionój sobie radości, podjął krzyż wzgardziwszy sromotę, i usiadł na prawicy stolicy Bożej. (Żyd. 12, 2.)

Bądźcie w nadziei się weselący, w ucisku cierpliwi, w modlitwie ustawiczni. (Rzym. 12, 12.)

Nauka historyi kościelnej jest nader ważna, albowiem przedstawia nam ona rozwijanie się chrześcijaństwa i poświadcza dowodnie, że jeżeli kościół chrześcijański istnieje, to dla tego, bo jego najwyższym pasterzem i jego obroną jest *Jezus Chrystus*.

1. Jezus Chrystus.

Jezus Chrystus narodził się za panowania cesarza Augusta. (Łuk. 1 w. 26 i rozdz. 2.) Do roku trzydziestego żył on nieznany publicznie, zajęty pracą cichą, wzrastając w mądrości i łasce u Boga i ludzi. (Łuk. 2, 52.) Późem przez lat trzy chodził po miastach i miasteczkach, nauczał i czynił cuda, gdzie i kiedy wymagała tego potrzeba ludzka, dopóki nie nadszedł czas, w którym według postanowienia wiecznego zmiłowania Bożego spełnił dobrowolną śmiercią na krzyżu dzieło zbawienia rodzaju ludzkiego. (Mat. 27. Marek 15. Łuk. 23. Jan 19.) Ale trzeciego dnia zmartwychwstał w chwale (Mat. 16.) ukazał się zasmuconym uczniom (Łuk. 24.), pocieszył ich i wstąpił jawnie na niebiosa (Mat. 28.), aby zgotować tam mieszkanie tym wszystkim, którzy postępują podług świętej jego nauki. (Rzym. 2, 7—11.)

2. Podział historyi kościelnej i jej charakter.

Historia kościelna opowiada dzieje kościoła tj. to, co się w kościele w przeciągu czasów działo. Historia ta jeżeli dotyczy całego chrześcijaństwa, nazywa się powszechną historią kościelną, jeżeli dziejów w pewnym kraju krajową historią, jeżeli dziejów pewnego wyznania, nazywa się historią kościoła luterskiego albo kalwińskiego albo rzymsko-katolicką albo grecko-katolicką itd.

Ponieważ wszystko co się dzieje, dzieje się w pewnym czasie, to też i historia kościelna wedle czasu się dzieli na: historię starożytną, średnich wieków i nowoczesną.

Historia wieków starożytnych od początków kościoła chrześcijańskiego, aż do założenia cesarstwa rzymsko-niemieckiego, czyli do roku 800 po Chr.

Charakter historyi tej polega na rozwoju chrześcijaństwa, panowaniu jego nad światem i niebezpieczeństwami, które mu zagroziły wewnątrz.

Historia średnich wieków od założenia cesarstwa rzymsko-niemieckiego, aż do reformacyi czyli od roku 800 aż do 1517.

Historia średniowieczna odznacza się rozwinięciem papieństwa i dojścia jego do najwyższej potęgi.

Historia nowoczesna od reformacyi czyli od roku 1517 aż do czasów obecnych.

Cechą téjże historyi jest: zwrot chrześcijaństwa do słowa Bożego i walka prawdziwej wiary z niedowiarstwem.

I. Historia starożytna.

3. Początek dzieł kościoła.

Ponieważ dziejów kościoła główném ogniskiem i fundamentem jest osoba Jezusa Chrystusa, to też i dzieje kościoła rozpoczynają się z chwilą spełnienia przyrzeczenia Chrystusowego tj. zesłaniem Ducha świętego.

W dzień Zielonych świątek, w którym to dniu zesłał uczniom swym Ducha św. (Dzieje apost. 2) i wzmocnił ich do opowiadania prawd nowego zakonu, stanowi początek dziejów kościoła chrześcijańskiego. Apostołowie natchnieni Duchem św. śmiało wystąpili i głosili ewangelią tj. dobrą wiadomość Ukrzyżowanego. Mówią oni różnemi językami, bo wszystkie narody są powołane przez Chrystusa do zbawienia, jako rozkazał Zbawiciel świata, mówiąc do apostołów przed zmartwychwstaniem swoim: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św.“ (Mat. 28, 19.) Nauka ta, dająca błogie szczęście, znajdowała wszędzie ochoczych wyznawców.

Kościół Chrystusa czyli chrześcijaństwo nie jest kościołem narodowym, tylko kościołem narodów; Duch św. nie ogłasza ewangelii w dniu Zielonych świątek w jednym języku, tylko w różnych językach. Kościół Chrystusa niezaciera właściwości narodowych tylko łączy wszystkie narody i różne narody w jedno chrześcijaństwo.

4. Wzrost chrześcijaństwa.

Z początku mało zważali Rzymianie na chrześcijaństwo. Ale kiedy się coraz bardziej rozpowszechniało, obawiali się chrześcijan jako osobnego stronnictwa w państwie, które spowodowałoby obalenie istniejącego porządku. Do tego należą oszczerstwa pochodzące od zawistnych pogańskich kapłanów i oskarżania ich o tajne schadzki, o jedzenie ciała i picia krwi ludzkiej, o bunty przeciw cesarstwu rzymskiemu itp. rzeczy. Także kapłani rzymscy, bojąc się o utraty zysków z ofiar pogańskich, zaczęli głosić że chrześcijanie są przyczyną nieurodzajów, zarazy i innych klęsk dotykające państwo rzymskie, i z tego to powodu dopuszczało się kilku cesarzów srogich prześladowań na chrześcijanach. Ale wyznawcy Chrystusa, mało sobie ważąc życie ziemskie w porównaniu z niebieskim, woleli znosić wszelkie męki i udręczenia a nawet śmierć

samą, aniżeli zaprzeć się wiary; to też pod mieczem kata, wśród męczarni najokropniejszych, wśród płomieni, wielbili Boga, który uznał ich za godnych, aby w cierpieniach poszli w ślady jego. Zdziwienie przejmowało pogan. Ostatnie pobożne słowa i upominania męczenników, ich bezprzykładna cierpliwość i stałość, nadzieja pełna otuchy i radości, z jaką szli na śmierć najokropniejszą, wszystko to budziło zapal w poganach. A tak z krwi męczenników wyrastał obfity zasiew nowych wyznawców. I wysyłanie chrześcian w dalekie strony na wygnanie przyczyniło się także do rozpowszechnienia wiary świętej, wszędzie bowiem, dokąd tylko przybyli, głosili nową ewangelię. (Żyd. 12, 2.)

5. Prześladowanie chrześcian.

1. Cesarz Nero (54—68 r. po Chr.) przewyższył wszystkich poprzedników (Tyberyusz, Kaligula, Klaudyusz) w okrucieństwach. Był to pierwszy cesarz, który nakazał publicznie prześladowanie chrześcian. Wyprawił on pewnego razu kilkunastudniową uroczystość i podczas niej kazał zapalić jeden z największych domów. Pożar ów, który wybuchł w 64 r. trwał 6 dni; całą winę podpalenia zwałił na chrześcian, których oskarżono. Wielu z pośród nich kazał Nero pojmać i w straszliwy sposób pomordować. — Apostołowie Piotr i Paweł ponieśli pod nim śmierć męczeńską.

Prześladowania te powtarzały się za cesarzów: **Domicjana** (81—96), **Trajana** (98—117), **Hadryana** (117—138).

2. Chrześcianie z początku zostawali w pokoju, lecz kiedy **Barcochba** (4. Mojż. 24, 17) zrobił powstanie w ziemi Judzkiej, cesarz Hadryan zbudował na miejscu Jerozolimy miasto zwane „Aelia Kapitolina“ (132 r.) i pod karą śmierci nie było wolno żydom zbliżać się do miasta.

Wtenczas to żydzi wszędzie zaczęli podburzać pogan przeciw chrześcianom, lud nienawidził znowu chrześcian, jako bezbożnych dziwaków i obwinał o najokropniejsze rzeczy. Do tego się jeszcze przyczyniło, że oświadczało

wielu chrześcian głośno i niewykrętnie, że religia państwa rzymskiego, jest dziełem szatana, i że przez niego ku czci własnej ustanowiona. Rzecz więc naturalna, iż znowu nastąpiło prześladowanie; cesarzami tymi byli **Antonius Pius** tj. **Pobożny** (138—161), **Marek Aureliusz** (161—180), **Septymiusz Sewerus** (193—211), **Aleksander Sewerus** (222—249), **Decyusz** (249—251). Za Decyusza nakazano w całym państwie rzymskim prześladowanie chrześcian, palono księgi religijne i konfiskowano majątki.

Odtąd przez 40 lat nie przedsiębrano nic przeciw chrześcianom, póki nareszcie za panowania **Dioklecjana** (284—305) nie wszczęło się ostatnie i najsroższe prześladowanie. Zakończyło się ono po wielu latach wydanym edyktem, aby zgnieść siłę chrześcianizmu.

6. Męczennicy.

Pierwszym męczennikiem był **Szczepan**. (Dzieje apost. 6. 7.)

1. Za cesarza **Trajana** poniósł męczeństwo **Ignacy** 116 r. Był on biskupem w Antyochii oraz i uczniem **Jana Ewangelisty**. Gdy **Trajan** ciągnął przez Antyochię, **Ignacy** udał się do niego wzywając aby zaniechał prześladowania chrześcian. **Trajan** chciał go obietnicą namówić, aby się pokłonił bogom pogańskim; lecz widząc w nim niezachwianą wiarę w **Jezusa Chrystusa**, skazał **Ignacego** na pożarcie od drapieżnych zwierząt podczas igrzysk w Rzymie. Widząc bardzo smutnych jego niewinności płaczących, żegnając się z nimi prosił, aby mu tak świętej rzeczy i jego takiego szczęścia dawno pożądanego nie zazdrościli, a więcej o to **Pana Boga** prosili, aby z nim woli swojej nie odmieniał. Okuty w kajdany, pod strażą dziesięciu żołnierzy odpłynął z Antyochii do **Smyrny** i tu z pozwoleniem cesarza mógł odwiedzić swego towarzysza ze szkoły św. **Jana**, biskupa miejscowego **Polikarpa**. Witali go w **Smyrnie** posłannicy z sąsiednich miast; a on im wręczał listy do gmin chrześciańskich. Dowiedziawszy

się, iż Rzymianie zamierzają ocalić go od śmierci pieńiedzmi lub innemi środkami, pisał do nich prosząc usilnie, aby mu téj krzywdy nie czynili i nie zagradzali mu przyjscia do Boga. Przybywszy do Rzymu, zaraz wyprowadzony był do cyrku. Ignacy, gdy usłyszał straszny ryk zwierząt drapieżnych, obróciwszy się do ludu, rzekł: „Wy którzy na tę śmierć patrzycie, nie rozumiecie aby mnie tak haniebną karą za jakie występki tracono; ale abym się Panu Bogu dostał, którego pragnę chęcią nieugaszoną.“ W tém przypadły lwy i w okamgnieniu go rozszarpały, tylko grubsze kości zostawiwszy. Te kości zebrali potem rzymscy chrześcianie i do biskupstwa jego do Antyochii posłali.

2. **Justyn** męczennik chrześcijański, nauczyciel kościoła z Sichem w Samaryi, został chrześcianem już w bardzo podeszłym wieku, umarł śmiercią męczeńską 165 r. za panowania cesarza Marka Aureliusza. Nauka jego zawierała się treściowo w tych zdaniach: „Nie dajcie wiary chrześcijańskiej żadnemu człowiekowi, który swych dowodów nie czerpie z Pisma św. i we wszystkiém do niego się nie odwołuje.

Większa część treści biblijnej jest tak jasna, że nie potrzebuje żadnych dalszych objaśnień. Zresztą może być nie jeden prawdziwie wiernym i pobożnym chrześcianinem, chociaż ze mną się nie zgadza, jeżeli tylko wszyscy zgłębiać będziemy Pismo św., gdyż dopóki wierzę Pismu św. nie mogę zejść na bezdroże.“

3. **Polikarp**, uczeń ewangelisty Jana św., jeden z pierwszych biskupów Smyrny w Azji mniejszej. Za cesarza Marka Aureliusza, Polikarp odbył podróż do Rzymu, dla porozumienia się z papieżem co do różnic, które się zagnieździły w kościele. Przy końcu okrutnego przesładowania chrześcian za Marka Aureliusza, Polikarpa skazano na spalenie żywcem; chrześcianie zachowali jego popioły. Pozostawił jeden list do Filipensów, pełen prawd zbawiennych. Kościół rzymsko-katolicki obchodzi pamiątkę Polikarpa dnia 26. stycznia.

4. **Perpetua**, męczenniczka, rodem z Kartaginy, liczyła 22 lat życia, gdy była uwięziona za wiarę 203 r. Zameżna, sama teraz karmiła dziecię. Śmiało wyznała wiarę w Jezusa Chrystusa, pomimo nalegań swojej rodziny, a zwłaszcza ojca, żeby tego nie czyniła. Wystawiona na pożarcie zwierząt, gdy wśród téj katuszy życia nie straciła, dobitą została mieczem.

5. **Cyprian Thascius**, biskup kartagiński, ur. 200 r. chrześcianin od 245, wybrany 248 r. na biskupa. Podczas prześladowań poniósł 14. września 258 r. za Chrystusa i jego wiarę śmierć męczeńską. Pisał on o rzymskich błędach jak następuje:

Jeżeli prawdą jest, że mamy być posłuszni jedynie Panu (Izaj. 42, 8), to na to nam baczyć wypada; co on czynił i co nam czynić nakazał. Gdy on sam wyrzekł: „będziecie memi przyjaciółmi, jeżeli czynić będziecie to, co wam każe.“ A ojciec woła z nieba: „to jest mój syn, tego słuchajcie;“ dla tego nie wolno nam na zdania i czyny naszych przodków baczyć, ale tylko na czyny naszego Zbawiciela (Jan 14, 6.) który był pierwój jak nasi przodkowie. Nie trzeba nam postępować za zwyczajem ludzi, lecz za prawdą boską; aby nie błąkać się w ciemnościach, trzeba jedynie postępować za Chrystusem, tém światłem świata. (Jan 8, 12.)

„Co za pycha, co za roszczenie, aby nad boskie rozporządzenia przekładać ludzkie tradycye! Czyż nie gniewał się Pan, gdy dla nauk ludzkich przestąpiono przykazania Boże? Czy zwyczaj większej jest wagi jak prawda sama? Zwyczaj bez prawdy jest niczém innem, jak przestarzałym błędem; porzućmy takowy, a idźmy za prawdą. Jeżeli zaś prawda chwieje się i wątpliwą jest, w takim razie wypada nam powrócić do prawdziwego źródła, do ewangelicznej i apostołskiej tradycyi, to jest do tradycyi téj, która się mieści w ewangeliiach i pismach apostołów. (Objaw. 1, 3.) Tylko to co w ewangelii przedstawiono i co w dziejach i listach apostołów napisaniem jest, boską jest tradycyą i tę, jako świętą uważać należy. (Jan 5, 39.) Dla tego żaden biskup nie może się narzu-

cać jako biskup biskupów, ani groźbami, ani karami swym współbiskupom gwałt zadawać, gdyż każdy biskup używa zupełnej swobody. Nie może on być przez drugiego sądzonym, tak jak i on innego sądzić nie może. Pan jest, który nas sądzi.“ (Rzym. 2, 6—11.)

„Nie wierzę, aby ludzie uczciwego sposobu myślenia, mieli przestać być członkami prawdziwego kościoła. Wiatr rozwiewa tylko plewy, a nie pszenicę. Dopokąd nie rozłącza się z ewangelią, dotąd zostaje w połączeniu z kościołem i ci tylko stanowią prawdziwy kościół, którzy w domu bożym pozostają.“

7. Chrześcijaństwo zostaje religią państwową.

Konstantyn (306—337 r.) zwany później **Wielki**, w imię krzyża zwyciężył współzawodników swoich Maksencjusza (313 r.), i Licyniusza (323 r.) usiłował się nie tylko zagoić rany, jakie poprzednicy zadali chrześcijańskiemu kościołowi, lecz postanowił także zrobić religię chrześcijańską panującą w Rzymskim państwie. W tym celu popierał i opłacał jej nauczycieli, kazał budować kościoły i obchodzić jak najuroczyściej święta chrześcijańskie, a nawet sam kazał się oświecać w chrześcijańskich zasadach. Obrazy świętych i krzyże zastąpiły dawne pogańskie posągi bożyszcz. Zaopatrzył on szczerze chrześcijańskie kościoły i w dobra świeckie.

Za takie postępowanie nie byli niewdzięczni chrześcijanie, owszem wspierali cesarza we wszystkich wojnach. Przy pomocy chrześcijan pobił on swych współzawodników, tak że w 324 r. stał się panem całego Cesarstwa rzymskiego. Jak dalece do tego czasu była się rozkrzewiła religia, dowodzi tego pierwszy sobór powszechny, zebrany w Nicei w Azji mniejszej (325 r.). Przybyło nań 318 biskupów w towarzystwie ogromnej liczby innych duchownych i najwspaniałej przyjmowano ich kosztem państwa. Sam cesarz zjawił się w zgromadzeniu.

Rozumie się, że wśród owych prac około ustalenia dogmatów (artykułów) wiary powstały też i rozmaite spory.

Pierwszy z tych sporów wszczął **Aryusz**, presbyter z Aleksandryi, który około r. 318 wystąpił z nauką zaprzeczającą Trójcy świętej i bóstwa Jezusowi Chrystusowi. Nauka Aryusza potępioną została na soborze niceńskim. Na tém soborze ułożono tak zwane niceńskie wyznanie wiary, w którém powiedziane jest: że Jezus Chrystus jest z wieczności Ojca zrodzony, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, a niceńskie wyznanie wiary zostało uznane jako obowiązujące. Konstantyn W. skazał Aryusza na wygnanie, lecz później go odwołał. Aryusz zmarł nagle, idąc do kościoła. Konstantyn W. zmarł 337 r. przyjąwszy krótko przedtém chrzest święty.

8. Religijne obrzędy i urzędownia kościoła chrześcijańskiego aż do czasów Konstantyna W.

1. Pierwsi chrześcijanie przybywali do synagog żydowskich i opowiadali tam ukrzyżowanego Chrystusa. Gdy ich ztamtąd wypędzono, zgromadzili się po domach.

2. Celem budowania i nauczania chrześcijan, postanowili apostołowie według ustanowienia Pańskiego w każdej gminie chrześcijańskiej przełożonego **Episcopus** (z kąd poszła niemiecka nazwa: **Bischof**, a nasza **biskup**), (Dzieje apost. 20, 17; 20, 28.) który niczém inném nie był jak pasterzem zboru i presbyterów, pomocników biskupów oraz dyakonów (1 Tym. 3, 8) i dyakonissy.

Biskupi czuwali nad duszami zborowników i czytając rozdziały pisma starego testamentu a później po zebraniu pism nowotestamentowych także i te pisma wykładali słuchaczom. Tegoż samego obowiązku dopełniali i presbyterowie. Dyakonowie i dyakonisse zajmowali się pielęgnowaniem chorych i ubogich i inne pełnili zajęcia dobroczynne. Prócz tego istniał ścisły związek pomiędzy wszystkimi chrześcijańskimi gminami, który szczególnie dogodnym był dla podróżujących chrześcijan. Gminy korespondowały z sobą, a polecając list biskupi mógł służyć za rekomendacyę podróżującemu chrześcijaninowi.

3. **Nabożeństwo** chrześcijańskie było bardzo proste, śpiewano psalmy i hymny, potem biskup czytał i wykladał Pismo św., następnie wspólnie się modlili a na końcu spożywano Świętą Wieczerzę. Po wieczerzy odprawiano tak zwane agapy tj. spożywano pokarmy przyniesione od zamożniejszych dla ubogich. Chleb i wino komunijne rozdawano po domach i obdzielano nim chorych. Spowiedzi przed komunią nie było, ponieważ jeszcze było w zborze żywe uczucie grzeszności.

4. Kościoły poczęto **budować** dopiero później i miały formę krzyża. Ozdób nie było w nich żadnych, znajdował się tylko ołtarz, rodzaj kazalnicy i chrzcielnica.

W nabożeństwie tj. w śpiewaniu psalmów i słuchaniu słowa bożego mogli brać udział żydzi i poganie; podczas komunii św. zaś musieli wychodzić z kościoła. Modlitwy odprawiali chrześcijanie rano, przed obiadem i po obiedzie, i wieczorem. W niedzielę stojąco się modlili, gdyż Chrystus Pan przyszedł w ten dzień na świat, aby grzeszniki podźwignął od grzechu i wyswobodził od nędzy (Izaj. 53, 4. 5.); wśród tygodnia zaś uklekniono do modlitwy. Chrzczono tylko dorosłych, poprzedzając temu naukę o świętobliwym i Bogu upodobanem życiu. (Mark. 10, 14.)

9. Nowe niebezpieczeństwo.

1. Nowe niebezpieczeństwo zagroziło kościołowi, gdy **Julian** (391—363), potomek i syn Konstancyusza brata Konstantyna W., wstąpił na tron cesarski. Prześladowany przez chrześcijańskich swoich krewnych i brata swego Galla, zbrzydził sobie chrześcijaństwo i postanowił przywrócić dawną religię pogańską. W tym celu popierał wszelkie sekty wśród chrześcijan, protegował żydów a nade wszystko starał się, ażeby filozofowie postarali się o odnowienie pogaństwa.

Najsrozsza rzeczą, jaką wymyślił na szkodę chrześcijan, była bez zaprzeczenia nakazana przezeń powszechna tolerancja, jak również niedopuszczenie chrześcijan do stu-

dyów wyższych. Usiłowania te jednak na nic się nie zdały, chrześcijaństwo nie dało się odnieść. Julian przewany Apostatą tj. odstępcą, śmiertelnie został raniony i niebawem umarł (363). Według późniejszej pogłoski, ugodził Juliana lancą pewien chrześcjanin z jego własnego wojska, a umierając, zawołał: „Tandem vicisti, Galiaee“ to znaczy „Przecież zwyciężyłeś Galilejczyku.“

2. **Teodozjusz I. Wielki**, cesarz rzymski (379—395) przez całe swoje życie surowo a nawet okrutnie prześladował pogaństwo i wykorzeniał resztki kacerstwa.

Chrześcijaństwo zaś za **Justyniana I.** (527—565) zostało jedyną panującą religią. Świątynie pogańskie zamknięto w całym państwie rzymskiem a majątki tych świątyń zabrano na korzyść państwa.

10. Nauczyciele kościoła.

Z pisarzy uczonych teologów zasługują na wspomnienie:

1. **Grzegorz** († 360), który tak wiele wzniosłych i prawdziwych rzeczy podał, niechaj nas zbuduje i pokrzepi następującemi słowami: „Z duchem prawdziwego kościoła nic nie jest tak sprzecznego, jak przymus i gwałt z bronią w ręku, której to broni kościół rzymski gdzie tylko może, używa. Zostawmy to naszym nieprzyjaciołom, a my utrzymujmy pokój, który nas Zbawiciel, gdy w niebo wstępował, jakby testamentem dla nas przekazał.

Chciejmy raczej bojować z naszymi namietnościami, a kochać i braćmi nazywać nawet tych, którzy nas nienawidzą; raczej znieśmy prześladowanie, jakbyśmy sami prześladować mieli. Miłość jest podstawą chrześcijaństwa; dla czegoż mamy się nienawidzić i prześladować? (Czytaj Mat. 5, 44. 45; 20, 40. Kolos. 3, 13. 14.)

2. **Ambroży** z dostojnej rodziny rzymskiej, piastował dość długo i chwalebnie urząd publiczny na jednym z wyższych stanowisk, a w r. 374 zamienił obowiązek urzędnika na godność biskupią w Medyolanie. Należał on do rzędu owych nielicznych mężów, którzy w zajmowaniu godności

biskupiej nie upatrywali korzyści, ale przeciwnie wszystko ofiarowali ubogim i udręczonym. Był zresztą duchownym w całym znaczeniu tego słowa. Odznaczał się łagodnością i delikatnością, ale też i mocnym charakterem. Umarł 4. kwietnia 397 r. Dzień 4. kwietnia jest Ambrożego. On pisze: „Kto jest zupełnie wolnym od błędów, tak aby w jego ani lekkomyślność, ani zawiść, ani inne namiętności się nie wkradły? Przeświadczony o tej prawdzie, nie żądam bynajmniej aby ktoś memu zdaniu i wyjaśnieniom bezwzględnie uwierzył, lecz owszem utrzymuję, iż w rzeczach religii w czem ludzie tak łatwo błędzą, nie być łatwowiernym, jest cechą prawdziwej mądrości; i ci lepiej uczynią, którzy się będą pilnie wczytywali w Pismo św. i aby się nie zwracali do ludzi ułomnych i omylnych, lecz ku apostołom i prorokom, a nawet do samego Chrystusa. Gdyż chociaż pytamy się o radę doświadczeńszych od nas braci, to oni nasze wątpliwości jedynie tylko na zasadzie źródeł Pisma św. rozwiązać mogą.“

„Podług słów Pisma św. winna być nawet sama wiara kościoła wypróbowaną; i nie trzeba takowego pierwój za przewodnika obierać, aż dowiedzioném będzie, że Chrystus w nim zamieszkuje. Skoro w tymże kościele znachodzą się: pierwotny lud i fałszywi nauczyciele, w takim razie należy go unikać i opuścić go właśnie dla tego, że zboczył od wiary ewangelicznej i nauki apostołów.“

„Szukajmy więc Chrystusa, szukajmy istotnego i prawdziwego chrześcijaństwa w Piśmie św. a wszystko to, co w niem nie jest zawarte, jako złe odrzucamy. Chrystus bowiem jest dla wiernych jedyną drogą do prawdy; on jeden jest, za którym postępować należy, — nie wolno go opuścić ani przeistaczać. Słusznie się też mówi: „Panie, dokąd iść mamy? — masz słowa żywota wiecznego.“

3. **Epifaniusz**, biskup cypryjski, umarł 403 r., opowiada: biskup Okaryusz twierdził że pokój najłatwiej osiągnąć można, jeżeli do Pisma św. żadnego innego wyznania wiary się nie doda.

Epifaniusz zaś dodaje: „Nieskończenie więcéj kładę wagi na czyny jak na słowa i frazesy i o tém wiedział

Andyusz, który zrobiwszy uwagę jak źle się dzieje w kościele, oparł się publicznie biskupom i kapłanom, w oczy im mówiąc: „To nie słusznie, tak być nie może, to się sprzeciwia Pismu św.“ Skoro widział, że jakiś duchowny lub ktokolwiek źle czynił, słowa boskie przekręcał, chciwy był i rozpustny, wtedy on nie milczał, ale publicznie go strofował i ganił. To oburzyło tych panów wielce, których życie i prowadzenie się mimo ich ortodoksyi bardzo złe były. W wysokim stopniu był przez to znienawidzony, wyrządzano mu wszelkie krzywdy, a nareszcie uchwyciło go dwóch mocnych parobków i wyrzuciło z kościoła. Nie zważał atoli na to, i nie przestawał głosić prawdy. Gdy go jednak wraz ze zwolennikami coraz bardziej prześladowano i plagami niezważano, był zmuszonym opuścić społeczność szalonych zagorzalców i oddzielić się z wielu swymi przyjaciółmi od kościoła zepsutego jak prześladowanego. Ale dla tego nie opuścił on tego kościoła, boć nie odstąpił od Pisma św.

4. Chryzostom Jan, sławny nauczyciel kościoła, ur. 347 r. w Antyochii, 379 r. został biskupem Konstantynopola, staraniem cesarzowej Eudoksyi wysłany na wygnanie, znów przywołany, potem znów złożony i wygnany; umarł 14. września 407 r. Imię Chryzostoma tj. Złotousty, otrzymał z powodu swojej wymowy. Do słuchania słowa jego przychodziło często 10,000 ludzi. Nie może on dosyć słów znaleźć na zalecenie czytania biblii. „Słuchajcie wy ojcowie biblii! i wy powinniście czytywać Pismo św. Słuchajcie i wy prostaczkowie, waszą powinnością jest biblię czytywać, biblię jako lekarstwo dla duszy, a przynajmniej nowym testamentem, jako niezbędną nauką, powinniście się zaopatrzyć i wzmacniać. Kto z was weźmie do ręki biblię, gdy przyjdzie do domu? — Kto w niej bada, kto podług niej mierzy swoje zdania religijne? karty znachodzą się u was częściej jak biblia. Są to podszepty szatana, których celem jest wyrwać ten skarb, ale powiesz może: „ja nie rozumiem biblii;“ jak to? — czy ona jest po łacinie, czy nie możesz jej czytać w języku ojczystym? Jeżeli ci się zdaje ciemną, to ciemność

jest tylko w tobie, w boskiem Piśmie wszystko jest jasne i wyraźne, co jest potrzebném. Nauki apostołów są jaśniejsze jak światło w południe. Jak niewidomym trudno jest znaleźć drogę bez przewodnika, tak muszą wszyscy, którzy przed promieniami Pisma św. oczy zamykają, koniecznie błądzić. Gdyby nawet umarły powstał, albo anioł z nieba zstąpił, to jednakowoż Pismu św. więcej wierzyć należy. Pismo św. jest jako skończona całość, do której nic ani dodać, ani ująć nie można i tak dokładna, że skoro w nią pilnie czytać będziecie, nie więcej potrzebować nie będziecie, a tak jasna, że zbyteczną jest rzeczą oglądać się za jakimś nauczycielem lub tłumaczem. Pismo św. samo się objaśnia; tam gdzie ono milczy, tam ludzie nie mają prawa mówić. Ten tylko prawdziwym jest chrześcianinem, którego wyznanie wiary zgodnem jest z Pismem św. Nie zważaj na zwyczaje; wybieraj co jest dobrego, chociaż nie jest powszechnie przyjętém, unikaj co jest szkodliwem, chociaż jest powszechnie przyjętém. Nie zważaj na pospólstwo. Kto pieniądze liczy, ten nie spuszcza się na innych, ale rachuje i liczy sam, a w tak ważnych rzeczach chciałbyś iść za zdaniem innych, zwłaszcza mając tak pewną wskazówkę jaką jest Pismo św.? Tak więc proszę was, nie pytać się zbyt długo, co ten lub ów sądzi, ale czerpcie *sami bezpośrednio* z Pisma św.“

5. Hieronim Sophron. Euseb., ur. 331 r. w Stridon w Dalmacyi, uczył od r. 383 w Rzymie, udał się 386 r. do Palestyny; umarł 420 r. w Betleem. Mówi on: Nie tyle można kościół po wspaniałych ścianach (wielkie świątynie, wysokie wieże, wielkie dzwony, złote kielichy itp.), lecz jedynie po prawdzie i czystości nauki rozpoznać. Tam jest prawdziwy kościół, gdzie jest prawdziwa wiara; tam zaś jest tam, gdzie świętobliwe życie przyświeca; staje się zaś jaskinią morderców, jeżeli grzechy i występki w nim górują (Ps. 133. Jerem. r. 7.).

6. Augustyn Aureliusz, urodził się 353 r. w Tagaste w mieście afrykańskiem, w Numidyi. Ojciec jego był poganin, matka Monika chrześcianka, wychowała go

w zasadach pobożności. Po śmierci ojca, który nie długo przed zgonem przyjął chrzest, ćwiczył się w literaturze i krasomówstwie w Kartaginie; wszystko to czynił przez pychę i próżność. Wszelako nie pokoiło go sumienie, i uczucia religijne wpojone weń od dzieciństwa, często się w nim przebudzały. W roku 383 przybył do Rzymu; po sześciomiesięcznym pobycie, został powołany na katedrę wymowy do Mediolanu. Tu promień światła niebieskiego oświecił w krótkce jego umysł, rozproszył wszelkie ciemności, wszystkie wątpliwości, i serce jego zapalił płomieniem dotąd nieznanym. Nawrócenie Augustyna było szybkim i świetnym. Natychmiast zmienił całkowicie tryb dotychczasowego życia. Udał się potem na samotne ustroenie, aby tém godniej przygotować się do przyjęcia chrztu, który mu był udzielony 387 r. Nie długo potem wrócił do Afryki, i wkrótce utracił tu najukochańszą matkę, która umarła w 56 roku życia, uszczęśliwiona z nawrócenia swego syna. W 391 r. został w Hippo Regius (dziś Bona) wybrany przez gminę wbrew swęj woli na kapłana, a 395 r. na spólbiskupa. Okazywał się on potężnym i niezmordowanym przeciwnikiem błędnej nauce Pelagiusza. Głównym błędem Pelagiusza było zdanie: 1. że pierworodny grzech Adama nie spływał na jego potomków, że człowiek może dostąpić zbawienia o samych siłach przyrodzonych wolnej, woli bez pomocy łaski; 2. że łaska potrzebna jest tylko do łatwiejszego i doskonalszego działania; 3. że udziela się tylko uczynkom i własnej zasłudze człowieka. Umarł Augustyn dnia 28. sierpnia 430 roku. Kościół katolicki obchodzi pamiętkę jego 28. sierpnia. Augustyn jeden z najznakomitszych nauczycieli kościoła chrześcijańskiego, opierał się głównie na Piśmie św., nauczał: że Adam skutkiem pokuszenia djabelskiego stał się grzesznym tj. pozbawił się onych przymiotów, któremi przez to, iż był stworzony na obraz i podobieństwo Boga mógł się stać zupełnie świętym i mógł żyć wiecznie. Przez grzech wola człowieka została zepsowana i człowiek mógł tylko przez łaskę bożą być zbawiony. Zbawienia dostępuje człowiek

nie dla tego, że wierzy, ale dla tego, że mu Bóg w łasce swój daje wiarę. Otwórzmy dalej uszy co mówi: „Słuchajcie! słuchajcie!” Czemże jest Pismo św. jeżeli nie listem otwartym Wszechmocnego Boga do swych stworzeń, listem tak łatwym do zrozumienia, jakby był pismem przyjaciela? (Ps. 96.) Czyż nie mam listu mego ojca czytać i nie rozumieć go?

Ewangelia jest to głos Pana samego, którym z wysokości niebios z nami na tej ziemi rozmawia. Język Pisma jest językiem potocznego życia; on bowiem jest wystosowany do ludzi. Pan Bóg zniżył się nawet aż do pojęć dzieci i niemowląt. W ewangelii wszystko jest wyłożone jasno i wyraźnie, co się odnosi do nauki i wiary i moralności.

Kościół nie powinien się nad Chrystusa wywyższać, bo On jeden po wszystkie czasy prawdziwie i trafnie sądzi. (Mat. 25, 31—33.)

Kto odstępuje od Pisma św., ten nie należy do kościoła, chociażby w nim zasiadał. Z Pisma św. a nie z następstwa biskupów, prawda musi płynąć. Nasz Zbawiciel przecież sam zwracał apostołów ku biblii. „Chrystus jest głową, apostołowie tylko członkami. Kościół Chrystusowy nie jest zepsuty, ale czysty; dla tego skąpcy, rozbójnicy i wszyscy ludzie bez sumienia nie należą do niego. Tego rodzaju ludzie są raczej antychryści a nie chrześcijanie.” Niestety i w naszych czasach znajdują się w wielkiej mnogości antychryści.

7. Teodoret, biskup Tyru (umarł 460), zgadza się w zupełności z tém wszystkiem, co wyżej przytoczono, zaleca głównie biblię, jako księgę jasną i skończoną dla wszystkich, nawet dla prostaczków, zaleca aby się jedynie na Piśmie św. opierać i nim się zadawałniać. (Matt. 5, 17.)

11. Religijne obrzędy i urządzenia kościoła chrześcijańskiego po Konstantynie W.

Po śmierci Konstantyna W. nabożeństwa kościelne równie jak budowy kościelne nabierały coraz większego przepychu. Przybyło też i urzędów kościelnych. Ustanowiono tak zwanych **lektorów**, **akolitów**, **eksorcystów**, **oddzwiernych**, **grobarzy** cmentarzowych. Forma nabożeństw także się zmieniła, bo zaprowadzono wiele przepychu świeckiego.

W końcu III. i IV. wieku rozwijają się w kościele chrześcijańskim, szczególnie na wschodzie **sobory** tj. zgromadzenia biskupów zwołanych przez cesarza, do narad nad sprawami kościoła. Soborom tym przewodniczył niekiedy sam cesarz, zawsze zaś był obecny komisarz cesarski. Uchwalono tu rozmaite urządzenia obrzędowe, dogmata i rozstrzygano spory religijne.

12. Mnichowstwo.

W tym samym czasie tj. pod koniec III. i na początku IV. wieku, widzimy wśród chrześcijaństwa tak zwanych **pustelników**, mężów pobożnych, osiadający się w odosobnionych pustyniach i miejscach bezludnych i oddający się nieustającej modlitwie.

1. Do pierwszych pustelników chrześcijańskich liczył się św. **Paweł z Tebaidy**, od jego imienia pochodzi zakon pustelniczy św. Pawła czyli Paulini. Za czasów prześladowania chrześcijan przez Decyusza, opuściwszy znaczne dobra, udał się na pustynię, aby bez bojaźni mógł na modlitwie i rozmyślaniu o dobrodziejstwach Bożych, cały swój czas Bogu poświęcić. Żył on w jaskini aż do 130 lat. Jednakże Bóg, nie chcąc aby taki przykład został na zawsze zatajony przed światem, ku końcu jego życia przepuścił taką myśl na innego sługę swego, pierwszego w ówczas w wiadomości ludzkiej pustelnika,

Antoniego, jakoby nadeń nie było doskonalszego sługi Boga.

2. **Antoni W.**, ur. 251 w Coma w górnym Egipcie, do 285 r. żył jako pustelnik w pustyni egipskiej, gdzie około początku IV. wieku ludzie podobnie usposobieni się zbiegali, umarł 14. stycznia 356 r. mając 105 lat.

Bóg dał Antoniemu usłyszeć głos ten: „Jest inny doskonalszy niż ty; szukaj go na puszczy, bo go nawiedzić i poznać masz.“ Na ten głos Antoni prędko się zerwał i szedł gdzie go oczy wiodły i znalazł ową jaskinię, w której się był zawarł Paweł. Zakołące, ale na próżno: niechce bowiem otworzyć ten, który już przez wiele lat człowieka nie widział. Aż głosem wielkim Antoni pocnie go prosić, mówiąc: „Ty wiesz ktom jest i pocom przyszedł, bo ten ci to objawił, który mnie szukać ciebie kazał; a choćem oczu twoich godzien nie jest, wszakże kołatać nie przestanę aż mię puścisz; i od tych drzwi nie odejdę, aż cię oglądam.“ Na takie słowa otworzył mu Paweł i mile się imionami swemi przywitali, chwalać Boga za to wspólne poznanie. I rzecze Paweł: „Po coś się tak daleko strudził?“ Ujrzałeś zgrzybiałego starca i te stare członki, które się wkrótce w proch rozsypią. Wszakże iżęś to z miłości Bożej uczynił, powiedz proszę, co się tam na świecie dzieje? „Czy już pogaństwo uznało Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa; czy ustało prześladowanie krwi chrześcijańskiej? Po rozmówieniu się o tém, i po skromnym posiłku, cały dzień i noc na modlitwie i chwaleniu Boga strawili. W kilka dni potem umarł Paweł 342 r. Kościół katolicki obchodzi pamiątkę pierwszego pustelnika dnia 15. stycznia.

3. Kiedy się pustelników namnożyło, poczęli zgromadzać się i **Pachomiusz** na wyspie Nilu w Tabennie założył wielką pustelnię czyli klasztor. Pachoniusz urodzony około 292 r. w Tabaidzie, z rodziców pogan, wzruszony był cnotami chrześcian i przyjął chrzest. Jest on uważany za założyciela życia zakonnego. Umarł z zarazy 348 r. Siostra jego, za przykładem brata, założyła na

brzegach Nilu klasztor dla dziewcząt i ułożyła dlań regułę, podług przepisanej przez brata dla jego mnichów.

4. Przełożony większego klasztoru nosił tytuł **opata**, mniejszego zaś, tytuł **przeora**, **rektora**. Zatrudniali się oni ręczną pracą, modlitwą, rozdawaniem jałmużny. Lecz z czasem poczęły się zagęszczać w klasztorach różne nadużycia. Reformatorem życia klasztornego stał się **Benedykt z Nursyi**, urodzony 480 r., założył 529 r. na Monte Casino pod Neapolem klasztor męski, ustanowił regułę zakonną i włożył na mnichów obowiązek nauczania i odpisywania rzadkich a uczonych dzieł. Umarł 21. marca 543 r. Klasztory rozszerzyły się szczególnie na wschodzie; na zachodzie Europy długo się sprzeciwiano życiu klasztornemu. W Gallii (dzisiejsza Francya i Belgia) pierwszy klasztor założył w pierwszej połowie IV. wieku **Marcin z Tours**. Życie klasztorne na wschodzie zostało uorganizowane przez Bazylego. **Bazyli W.**, ur. 329 r., był z początku adwokatem, 362 r. poświęcony na presbytera, 370 r. na biskupa; umarł 379 r. Nadał on reguły karności kościoła, służby bożej najważniejszą dla pustelników; ztąd dla zakonników śluby posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, zostały przez niego wprowadzone.

Liczba klasztorów zmniejszyła się pierwiastkowo wskutek reformacyi, następnie wskutek lepszego zarządu krajowego. W Austryi cesarz **Józef II.** do 1786 r. zniósł 738 klasztorów.

13. Zepsowanie kościoła.

Różnica między stanem duchownym i świeckim, stała się coraz większą, gdyż duchowieństwo przywłaszczało sobie coraz większe prawa i przywileje. Stan duchowny uważał się za stan, w którym Bóg ma swoje wyłączone upodobanie. Przez rozmaite darowizny cesarzów, wzrosły bogactwa biskupów, tak że wielu z nich mogło współzawodniczyć z najbogatszą szlachtą. Nadto często wzywani do rady panujących monarchów, wywierali nie mały wpływ na świeckie sprawy państwa.

Powoli biskupi większych miast przywłaszczają sobie także większą władzę kościelną. Biskupi wiejscy tracą wiele ze swęj władzy, a biskupi miast stołecznych tj. miast Rzymu, Konstantynopola, Aleksandryi, Antyochyi, Jeruzalemu i Koryntu przybierają nazwę metropolitów, zarządzców prowincją kościelną.

Sobór Niceński przyznał biskupom Rzymu, Antyochyi, Aleksandryi, Jerozolimy godność patryarchów. Po zdobyciu Azyi mniejszej przez Saracyrów (Arabów), biskup konstantynopolski przybrał także godność patryarchy. Patryarcha rzymski, pod imieniem patryarchy najpierwszego, uważany był zawsze za patryarchę powszechnego, lecz roszcząc sobie być czém więcej od patryarchy konstantynopolskiego, nie uznał nazwy patryarchy, lecz przezwiał się **papa** czyli **papież**.

14. Święta chrześcijańskie.

Święta chrześcijańskie z rozwojem kościoła rozdzieliły się na święta tygodniowe i święta roczne.

W tygodniu obchodzono **środę** i **piątek** postem. Kościół wschodni, który w ogólności skłaniał się do obrzędów i zwyczajów starotestamentowych, obchodził sabat nabożeństwem i wstrzymaniu się od postów. Kościół zachodni przechował wiele zwyczajów pogańskich.

Niedzielę, obchodzono jako pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego, uroczystem nabożeństwem. Konstantyn W. rozkazał, aby w dniu tym, wszelkie czynności urzędowe, oraz ćwiczenia wojskowe ustawały. Szczególnie w klasztorach obchodzono modlitwą następujące godziny: z rana o 3, 6, 9 i 12, po południu 3, 6, 9 i 12 godzinę w nocy.

Co do święta **Wielkiejnocy**, to wedle ustanowienia soboru Niceńskiego, naznaczono w kościele wschodnim co rok, kiedy to święto ma być obchodzone. Kościół zachodni zaś ustanowił, że ponieważ wiosenne porównanie dnia z nocą przypada 21. marca, przeto pierwszą sobotę

po pełni księżyca, przypadającego po 21. marcu; nie zaraz następnego dnia, lecz ośm dni później ma być obchodzoną Wielkanoc.

Święto Narodzenia Pańskiego czyli **Boże Narodzenie** znajdujemy święconem w kościele rzymskim już w IV. stuleciu. W kościele wschodnim, gdzie głównie znaczenie ma dzień imienia i śmierci, zaczęto obchodzić święto Narodzenia Pańskiego dopiero później. Święto to naznaczono na dzień 25. grudnia, w którym to poganie obchodzili właśnie swoje uroczystości, a mianowicie w Rzymie, na cześć Saturna, jako wspomnienie szczęśliwych czasów pod panowaniem tegoż bożka. Uroczystości te obchodzono przez cały tydzień, połączone były z uctami i zabawami; znamy je pod tytułem saturnalia.

Dzień **Nowego Roku** obchodzili chrześcijanie postem i pokutą, wbrew uroczystościom pogańskim. Kościół zachodni rozpoczynał rok kościelny z pierwszą niedzielą **adwentu** (przyjście) tj. 4 niedziele przed Bożem Narodzeniem.

15. Nabożeństwo i budowa.

1. Święta, któreśmy tu wzmiankowali, obchodzono uroczystem nabożeństwem. Pierwiastkowo nawet jeszcze w III. stuleciu czytywano i wykładano całe rozdziały z Pisma św. Następnie od IV. do VI. stulecia zaprowadzono w kościele katolickim tak zwane **perykopy** tj. listy i ewangelie na każdą niedzielę i uroczyste święta.

Do nabożeństw zwykłych wraz z zaprowadzeniem czci oddanej Maryi 1) oczyszczenie Maryi, 2. lutego, 2) w niebowstąpienie Maryi, 15. sierpnia i 3) zwiastowanie Maryi, 25. marca, świętym i relikwiom, wprowadzono tak zwane **procesye**, z którymi łączono coraz większy przepych. Przy procesyach noszono chorągwie, figury świętych, relikwie świętych i inne tp. rzeczy.

2. Jeszcze w III. stuleciu były dwa sakramenta tj. **Chrzest św.** i **Komunia św.**; później dodano inne tak zwane sakramenta bierzmowania (udzielają go tylko biskupi),



święcenie kapłańskie, pokutę, małżeństwo i namaszczenie olejem. Co do chrztu na wschodzie chrzczono przez zanurzenie w wodzie, na zachodzie przez polewanie głowy. Komunię św. dosyć długo udzielano pod obudwoma postaciami a nawet i dzieciom. Na zachodzie zaczęto pozwolić udzielać tylko hostye czyli opłatek. Kościół wschodni używał chleba nie opłatka, i wina czerwonego, uważając użycie wina białego za herezyę, tj. oznaczenie przeciwnego zdania dogmatom katolickim.

3. Co do **budowy kościołów** powszechnie była forma tak zwanej **bazylika** tj. podłużnego prostokątu w formie krzyża, podzielony na trzy części, z płaskim sufitem, później ze wschodu wprowadzono zwyczaj budowania kopuł, styl byzantyński. W pierwszej części kościoła znajdowało się **baptisterium** tj. chrzcielnica, drugą część zajmował lud zgromadzony się na nabożeństwo, w trzeciej, która była nieco wywyższoną, mieścił się ołtarz.

W kościele zachodnim na jednej z bocznej stron wnętrza kościelnego była kazalnica, umieszczono tam rozmaite symbola, jak np. łódź wśród burzy, jako obraz kościoła. Powszechnie i prawie wszędzie znajdował się krzyż, jako znamię śmierci Zbawiciela. Zwykle około kościoła był cmentarz, a z zaprowadzeniem dzwonów budowano wieże, w których zawieszono dzwony. Dużo zaś później z zaprowadzeniem organów, budowano w kościołach tak zwany chór.

Już przed początkiem wieków średnich przeważa, a w ciągu samych wieków średnich wydatnie rozwija się w budowie kościołów styl tak zwany **gotycki**, zasada-
jący się na **ostrołukach**, i śmiało w niebo wznoszących wieżach.

4. **Malarstwo i rzeźba** przyozdabiały wspaniale kościoły średniowieczne. A jako artyści kościelni odznaczali się: **Korreggio** (Korredczo), **Rafaël** i inni.

Także i muzyka kościelna znalazła wielkiego mistrza w Janu **Palestrynie**. Nic dziwnego że pod względem sztuki Włochy zajmowały w starym i średnim wieku pierwsze miejsce, ponieważ Rzym i papieństwo były głównym punktem

katolicyzmu i papieże rzymscy wspierali usilnie sztuki piękne, przeto artyści włoscy znajdowali w papieństwie wielkie poparcie.

5. Śpiew kościelny stając się coraz sztuczniejszy, wyrugował prawie zupełnie z nabożeństwa śpiew ludu, tak iż śpiew ten utrzymał się tylko w litaniach i tak zwanych kantyczkach. Największym przepychem odznaczała się przy nabożeństwie msza wielka. Wszystko cokolwiek na zmysły działać może, skupiało się w tej mszy.

16. Mahomet.

1. Chrześcijaństwu, które we większej połowie Europy było już zakwitło, i błogie, zbawienne wydało skutki, zagroziło nagle z Arabii wielkie niebezpieczeństwo. Wystąpił jako niebezpieczny wróg chrześcijaństwa Abul Kasem Mahomet. Urodził się w Mekce 571 r. Należał on do szlacheckiego pokolenia Kureiszytów, które sprawowało dziedziczne rządy w Mekce i miało nadzór nad sławną świątynią Kaabą, do której odbywali Arabowie pielgrzymki. Rodzice wcześniej odumarli Mahometa zostawiając mu małą tylko spuściznę. Dziadek więc wziął do siebie sześciolatniego chłopca; później zaś wuj, który go wprowadził do handlu.

2. Żywy chłopiec wyrosł tymczasem na pięknego młodzieńca. Majestatyczna postać, godność i powaga ruchów, ogień czarnych oczu, uprzejmość w obejściu, porywająca wymowa, zwracały na Mahometa oczy, i kazały w nim przeczuwać przyszłego władcę. Zajmował się potem handlem, prowadząc własne i cudze interesa, a w 25 roku życia został komisantem pewnej bogatej kupcowej, wdowy imieniem Chadidża, z którą się potem ożenił, i tak do znacznego majątku przyszedł.

Nagle usunął się ze społeczeństwa, a żyjąc w osobności, oddał się całkiem rozmyślaniu. Duch jego gubił się w zgłębianiu przedmiotów religijnych. Wiara narodu, oparta na czci oddawanej zjawiskom natury, wydała mu

się zaraz niedorzecznością, nauka Mojżesza za surową, a nawet chrześcijańska religia nie przemawiała do niego.

W młodym już wieku odbywał Mahomet z krewnymi swymi handlowe podróże do Syrii i południowej Arabii. W jednej z takich podróży poznał on chrześcijaństwo, ale nie uszły jego uwagi gorszące sprzeczki pomiędzy własnymi jój wyznawcami. Wskutek tego Mahomet postanowił sobie stać się twórcą nowej religii, która połączywszy w sobie te trzy religie, stać się miała najdoskonalszą i podnieść z upadku naród, odmłodzony do nowego życia. Aby sobie zjednać zwolenników, ogłosił się wysłańcem bożym i opowiadał o niebieskich widzeniach, w których miał mu się ukazać anioł Gabryel. Początkowy mały skutek wywierała nowa nauka, wyśmiewano się bowiem z widzeń Mahometowych, ale później wzrastała liczba jój zwolenników do tego stopnia, że nawet współplemiennicy Kureiszycy z obawy o dawną religię ojców, prześladowali reformatora. Wtenczas to Mahomet uciekł do miasta Medyny, najzaciętszej nieprzyjaciołki Meki, gdzie zaraz naukę i jój twórcę otwartemi przyjęto rękami. Ucieczka ta zwana Hedżrą, przypada na 15. czy 16. lipca 622 roku i stanowi u Mahometów początek, od którego liczą lata, jak u nas od narodzenia Chrystusa. Mahometańska chronologia jeszcze i tém się różni od chrześcijańskiej, że przyjmuje rok księżycowy, liczący od 354 do 355 dni, co nadzwyczaj utrudnia przenoszenie dat mahometańskich na daty chrześcijańskie.

3. Mahomet stał się założycielem religii mahometańskiej. Rozszerzał on swą naukę nie tylko potęgą wymowy, lecz i orężem. Pomimo niektórych klęsk, brał przecież coraz bardziej górę nad przeciwnikami. W 630 r. zdobył Mekę i zrobił ją głównym punktem swojej potęgi. Od tego czasu rozstrzygło się już było zwycięstwo nowej nauki. Nawet króla perskiego Kosroesa i cesarza greckiego Herakliusza zapraszał on do jój przyjęcia. Ostatnią pielgrzymkę do Kaaby odbył Mahomet na czele 140,000 zwolenników, poczem wkrótce umarł w Medynie w 632 r.

Zwolennicy jego zapaleni fanatyzmem religijnym zdobyli od 634 do 651 r. Syryę, Palestynę, Egipt, Armenię i Persyę i później całą północną Afrykę, Hiszpanię i Portugalję. Dalsze ich postępy w południowej Europie powstrzymał **Karol Martel**, pobiwszy ich w sławnej bitwie na wielkiej równinie między Tours i Poitiers 732 r.

4. Główną księgą religii Mahometa jest **Koran**, który, wedle podania Mahometa miał mu być dany przez anioła. Nauka sama zowie się Islamem, czyli poświęceniem się Bogu, wyznawcy jej Muzułmanami. Nauka Mahometa czyli koranu jest następującą: „Jeden tylko jest Bóg niewidzialny a Mahomet jego prorok; dusza jest nieśmiertelna i odbiera w przyszłym życiu zasłużoną nagrodę; post, modlitwa i jałmużna otwierają bramy rajy i jedną mu niebo i wieczną szczęśliwość. Czynem, jedyną największą zasługę, jest walka z niewiernymi. Każdy wierny powinien przynajmniej raz w życiu odbyć pielgrzymkę do Meki. Adam, Noe, Abraham, Mojżesz i Jezus są prorokami przez Boga zesłanymi, ostatnim i największym prorokiem jest Mahomet, zwiastowany przez Mojżesza i Jezusa. Bóg zesłał go na to, aby oczyścić sfałszowaną wiarę żydów i chrześcijan; w końcu przyjdzie Chrystus, zwycięży **antychrysta** i uczyni wiarę mahometańską panującą.“

Wedle Mahometa główne sfałszowanie religii chrześcijańskiej polega na nauce Bogu w Trójcy św. i staniu się Boga człowiekiem. Mahometanizm zamienił naukę o Opatrzności Bożej w naukę o przeznaczeniu Boga (fatalizm). Mahometanizm odrzuca usprawiedliwienie z łaski i uczy o sprawiedliwości z uczynków. Mahomet i jego następcy **Kalifowie** są namiestnikami Boga na ziemi, a kościół i państwo nierozdzielnie ze sobą połączone. Nabożeństwo mahometańskie zasadza się na poście, jałmużnie, modlitwie i oczyszczeniach.

5. Oprócz koranu mają Mahometanie drugą księgę zwaną **Sunna**. Sunna znaczy zwyczaj, obyczaj, sposób postępowania Mahometa pod względem religijnym i w innych stosunkach życia. Sunnici, prawowierni mahometanie, po-

stępują według sunny, stanowią jeszcze większą liczbę mahometanów, jako to: mieszkańcy Afryki północnej, Egiptu, Syryi, Turcyi, Arabii itd., uznają pierwszych kalifów Abubekra, Omara i Osmana za prawych następców Mahometa. Tak zwani Szyici nie uznają trzech pierwszych kalifów i księgi sunny; uważają oni za pierwszego następcę Mahometa Alego (Ali ben Abu Taleb). Ali 4. kalif, najwierniejszy towarzysz Mahometa i mąż jego córki Fatimy, 655 r. po zamordowaniu Osmana ogłoszony kalifem, szczęśliwie toczył wojny z różnemi powstaniami, 661 r. umarł zamordowany. Czcieli jego Szyitów najwięcej było w Persyi.

6. Mahometanie opanowując kraje chrześcijańskie, pozwalali chrześcianom wyznawać religię swoją, za opłatą podatku. Wielu chrześcian przez brzydkie łakomstwo by nie płacić podatku, przechodziło na mahometanizm.

Z czasem jednak ostygł wielki zapal Arabów i po mału zaczęli się oddawać zatrudnieniom pokojowym. W niektórych gałęziach sztuk i umiejętności szczęśliwie porobili postępy. W końcu jednak zbytek i rozwolnienie obyczajów zastąpiły dawną skromność i prostotę. Nawet pomiędzy kalifami powstały stronnictwa, wskutek czego odpadał kraj za krajem. W Hiszpanii utrzymali się oni aż do roku 1492.

II. Historya wieków średnich.

I będą chodzić narodowie w światłości twojej,
a królowie w jasności, która wnidzie nad tobą.
(Izaj. 60, 3.)

1. Papieństwo.

Papieństwo dochodzi w średnich wiekach do najwyższej potęgi. Papież jest zastępcą Pana Boga na ziemi, on uświęca władzę królów i wszystkich panujących świec-

kich, w jego mocy leży uwalnianie poddanych od przysięgi wierności względem panującego. Papież to słońce, monarchowie to księżyc, świecą tylko blaskiem, które im nadawało papieństwo. Dlatego też i znaczenie soborów upadło, bo papież przywłaszczyli sobie najwyższą władzę i nad biskupami. Duchowieństwo klasztorne stało się jakoby armią papieską, to też doszło do tego, że chociaż monarchowie tego świata Rzym zdobywali lub szturmowali wojskami swemi, pokonywani władzą duchowną papieży, musieli się w końcu korzyć.

2. Chrześcijaństwo u Franków.

1. Frankowie składali się z kilku ludów. Z dawnych siedzib nad dolnym Renem posuwali się zaborczo coraz dalej na zachód do ówczesnej Galii. Kłodwig czyli Ludwik, król frankoński, uderzył na sąsiednich Alemanów. Pod Zylpich przyszło 496 r. do wałnej bitwy, w której długo chwiało się zwycięstwo, nakoniec chyliło się na stronę Alemanów. W tém niebezpieczeństwie przypomniał sobie przerażony Kłodwig, dotąd poganin, to, co mu żona Klotylda, chrześcianka, nieraz opowiadała o potężnym Bogu chrześcijańskim; wznosił więc w téj chwili ręce do nieba i modlił się: „Pomóż mi Jezu Chryste, bo moi bogowie mnie opuszczają! Jeśli mi dopomożesz w téj potrzebie, uwierzę w Ciebie.“ I rzeczywiście odniósł w ówczas Kłodwig zupełne zwycięstwo, a wkrótce na Boże Narodzenie kazał się ochrzcić.

2. Zasłużenie Franków około kościoła. W Rzymie skutkiem rozmaitych darowizn utworzyło się dla biskupstwa rzymskiego tak zwane patrimonium Petri (dziedzictwo Piotra), które obejmowało wielkie obszary ziemi, lecz nie dawało mu żadnej władzy politycznej; dopiero po upadku tak zwanego egzarchatu (tj. terytorium bizantyńskiego namiestnictwa we Włoszech, obejmował dzisiaj prowincję Romagna), biskupi rzymscy zaczęli wykonywać prawa państwowe. Dopiero Pipin Mały zatwierdzony

w godności królewskiej we Francyi 752 r., a za tę przysługę Pipin i jego synowie odebrali Longobardom cały egzarchat i podarowali papieżowi Stefanowi II., który dał za to Pipinowi prawa patrycyusza rzymskiego.

Największym dobrodziejem papieży stał się **Karol W.**, (768—814), który znów obdarował znacznemi posiadłościami pod nazwą „Donatio Constantini Magni“ rzekome nadanie cesarza Konstantyna W., na mocy którego miał niby stolicy apostolskiej Rzym i państwo kościelne darować. Wszystkie te darowizny znajdują się spisane w tak zwanych Decretalia Izydora od IX. stulecia zbierane, które nie ulega wątpliwości, iż było sfałszowane.

3. **Zasługi Karola W. około chrześcijaństwa.** Całą duszą przywiązany był Karol do chrześcijaństwa; dla tegoż starał się najwięcej o dobrych duchownych i zabraniał im wszystkiego, co się nie zgadzało z godnością ich powołania. Założył wiele nowych biskupstw, kościołów i klasztorów, i hojnie je wyposażył. Na klasztory zwracał Karol szczególniejszą uwagę; miały one bowiem nietylko trudnić się wychowaniem młodzieży, lecz także pamiętać o ubogich i chorych, a zarazem gościnnie przyjmować podróżnych, bo gospod w owym czasie było jeszcze bardzo mało. Dla uświetnienia i podniesienia powagi zewnętrznej służby Bożej, sprowadzał król śpiewaków i organistów z Włoch.

3. Chrześcijaństwo w Niemczech.

W dzisiejszych Niemczech, pod koniec VI. wieku panowali Frankowie, tym sposobem rozszerzyło się w Niemczech rzymskie papieństwo. Prawdziwym opowiadaczem ewangelii w Niemczech, który poddał Niemców pod panowanie papieży, był Winfryd, później nazwany dla wielkich zasług nawrócenia Niemców **Bonifacem**, to jest: dobrodziejem, a zarazem otrzymał zaszczytny przydomek Apostoła Niemców.

Bonifacy, urodzony 680 r., był 718 r. uppełnomocniony w Rzymie przez papieża do opowiadania w Niemczech ewan-

geli; czynny w Turyngii i Bawaryi, następnie w Frieslandyi, Hesyi i Bawaryi jako misyonarz, wszędzie nauczał on z najpomysłniejszym, zadziwiającym skutkiem. Koło miasta Gajsmaru w Hesyi stał dąb starodawny, poświęcony bogu gromów, u którego poganie, mieszkający w tych okolicach, czynili zwykle ofiary. Dowiedziawszy się Bonifacy o wierze ludu nienaruszalności tego drzewa, sam ciął w nie siekierą, aby zniszczyć zabobon. Przerażeni poganie stali w około i oczekiwali, rychło rozgniewany bóg ukarze gromem zuchwałego naśmiewacza. Ale kiedy dąb runął, a Bonifacemu nic się nie stało, wyrzekli się Niemcy bezwładnego bożka i dali się ochrzcić. Bonifacy wznosił kościoły, założył klasztory, które obsadzał mnichami i mniszkami z Anglii. Mianowany przez Grzegorza III. arcybiskupem i prymasem Niemiec, 738 r. urządził biskupstwa wielu miastach i opactwo Fulda, około którego wzrosło z czasem miasto Fulda. Kiedy razu jednego zajmował się służbą bożą we Frieslandyi, dzicy krajanie napadli go i zamordowali razem z towarzyszami 755 r. Ciało jego zachowane w katedrze w Fuldzie.

4. Nawrócenie innych ludów europejskich do chrześcijaństwa.

1. W sąsiedniej z Niemcami Morawie opowiadali bracia Cyryl i Metodyusz, z kąd przeszło chrześcijaństwo i do Czech a to na początku IX. wieku. Cyryl właściwiej Konstanty, apostoł Sławian urodzony 820 r. w Tessalonice, udał się do Chazarów nad morze Kaspijskie, których chana nawrócił, następnie z bratem swoim Metodyuszem 860 r. do Bułgarów i tam apostołował wiarę chrześcijańską i zaprowadził jej liturgię w języku krajowym. Stworzył literaturę słowiańską ułożywszy alfabet i przełożył do wspólni z Metodym „Czytanie 1. Ewangelii,“ a do której potem przybyło tłumaczenie ksiąg kościelnych i obrzędów dokonane przez Metoda i najpierwszych uczniów Cyryla. Cyryl umarł 14. lutego 869 r. w Rzymie.

2. W Czechach wprowadzie zaczęto tępić chrześcijaństwo, lecz pod Bolesławem II. księciem czeskim 967 r. chrześcijaństwo stało się religią panującą.

3. Początki chrześcijaństwa w Polsce za sprawą Cyryla i Metodego, apostołów słowiańskich (863 r.). Około tego czasu rodzina Piastów w Polsce panować zaczęła. Ostateczne zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce przez Mieczysława I. i żonę jego Dąbrówkę, księżniczkę czeską.

Mieczysław, syn Ziemomysła i Górki, panował od 962—992 r. Jak mówi podanie, od urodzenia pozbawiony był wzroku. Martwiło to ojca. Po upływie siedmiu lat, kiedy ojciec sprawiał w dzień urodzin chłopcu postrzyżyny, a starszym w narodzie wyprawił ucztę, Mieczysław przejrzał. „Zatém ksiązę Ziemomysł zapyta starszych i mędrszych, którzy obecni byli: azali ślepotą i przejrzenie chłopięcia cud jaki oznaczają? A wieszczkowie (1. Mojż. 41, 8.) odpowiedzieli, że ślepotą chłopięcia znaczy dotychczasową ślepotę Polski, przejrzenie zaś wróży jasne rozbłyśnięcie Polski i wyniesienie nad wszystkie ludy sąsiednie.“ Jakoż istotnie dozwolił Bóg przejrzeć Mieczysławowi, bo pojawiający księżniczkę czeską Dąbrówkę, chrześciankę, przyjął chrzest w Gnieźnie z rąk Bohowida w roku 965; kruszy bałwany i zaprowadza w całym kraju chrześcijaństwo. Naród wychodzi tym sposobem z grubéj ciemnoty i barbarzyństwa, zawiera związki z innemi oświecenijszemi ludami chrześciańskimi, które węzeł religii łączyły w jedną całość. Odtąd też weszła także Polska w stosunek zależności od królów niemieckich jako cesarzów rzymskich; a właśnie w tych czasach wzniosła się potęga tych królów, bo Otton I. zwany Wielki (936—973) w tym samym prawie czasie zyskał Włochy i koronę cesarską, która odtąd pozostała przy królach niemieckich. Cesarz przysyłał odtąd nowonawróconemu księciu i narodowi kapłanów; ustanawiał w kraju biskupstwa i ze swéj poręki przysyłał biskupów do Polski nawróconéj. Nowy chrześcianin Mieczysław czuł się więc zawisłym od takiego mocarza, bywał na uroczystościach na dworze cesarskim

i wiódł cesarzowi hufce do boju przeciw Sławianom nad Odrą i Sprewą oraz w Luzacyi.

Biskupstwa, klasztory i szkoły w Polsce. Pierwszem dziełem chrześcijaństwa było ufundowanie biskupstwa poznańskiego. Pierwszym biskupem poznańskim był **Jordan**, Włoch. Około r. 1000 za wdaniem się Ottona III., cesarza, odwiedzającego grób św. Wojciecha, ustanowiono arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poddano mu biskupstwa w Kolberg na Pomorzu, Wrocław i Kraków. Pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim był **Radzyn** czyli **Gaudencyusz**, brat Wojciecha, apostoła Prusaków, zabitego pod **Fiszhausen** (w prowincyi pruskiej) 996 r.

Bolesław założył dla pomocy duchowieństwa i rozszerzenia światła w narodzie, trzy klasztory Benedyktynów; a kiedy zakon Benedyktynów podupadał Cystersów, później Dominikanów i Franciszkanów. Obowiązkiem ich było, pomagać biskupom i utrzymywać szkoły, dla usposobienia młodzieży szczególnie do stanu duchownego. Tam posyłano nawet książęce dzieci. Mnisi pisali roczniki; wolni od trosków życia, trudnili się przepisywaniem wzorowych, klasycznych autorów. Prócz naukowego wpływu, winniśmy im także zaprowadzenie kultury, przemysłu i gospodarstwa krajowego. Zakładano ogrody i sady, a niekiedy nawet winnice (np. w Trzebnicy w powiecie Wrocławskim). Samo budowanie klasztorów pomnożyło czynność między ludem, i prowadziło do rzemioł i kunsztów. Przy klasztorach utrzymywano także potrzebnych rzemieślników. Podnosiły się zatem i miasta. Do najstarszych klasztorów Benedyktynów należą: w **Sieciechowie** i na **Łysiej górze** (w gubernii Radomskiej); na **Tyńcu**; **Trzemesznie** (w W. Ks. Pozn.), w **Miechowie** i **Jędrzejowie** (w gubernii Kieleckiej). Pierwsi biskupi i opaci byli Włosi albo Francuzi, bo Niemcy sami czuli brak duchowieństwa, a Polacy nie byli jeszcze usposobieni. Później dopiero Polacy dostępowali tych godności a św. **Jadwiga** w Szląsku zaczynała słynąć za granicą.

Jadwiga, księżna szląska i polska, urodziła się 1165 r., wyprawiona do klasztoru panien Benedyktynek we Fran-

konii, ucząc się ochoczo, przewyższała w naukach owe rówiennice, a nawykła w domu do modlitwy i przy szkolnej pracy nią się pokrzepiała. **Henryk Brodaty**, książę szląski i polski, zaślubił **Jadwigę**, która od roku 1202 osiadła stale w jej klasztorze dla panien w Trzebnicy, poświęciwszy się zupełnie Bogu i odsunawszy się od świata, wiodła życie pokutnicze. Umarła roku 1243 dnia 15. października. Jest patronką w Szląsku a kościół katolicki obchodzi jej pamiątkę w dzień śmierci.

Krzyż więc Chrystusów wziął górę w Polsce. Pogaństwo nauczone doświadczeniami o swej słabości w obec potęgi zbawiennych zasad Chrystusowych, uchyliło kornie głowy, a naród począł służyć wiernie temu, w którym jedyna jest prawda, miłość i zbawienie.

4. W Skandynawii opowiadał ewangelię **Willibrord** (658—736); naprawdę jednak rozszerzyło się chrześcijaństwo dopiero z pomocą króla Duńskiego **Haralda**, z pomocy Niemców 826 r., z **Haraldem** przybył **Ansgary**, który najprzód był mnichem przy Amiens, od 826 r. opowiadał ewangelię w Szlezwigu i Jutlandyi, od 830 r. był pierwszym biskupem w Hamburgu, potem w Bremie, umarł 3. lutego 865 r. w Bremie. **Ansgary** nazwany był później apostołem północy.

5. Do Węgier przyszło chrześcijaństwo z Konstantynopola. Pewien węgierski książę imieniem **Gylas** dał się w Konstantynopolu ochrzcić 950 r. i ztamtąd przyprowadził misyonarzy, którzy chrześcijaństwu drogę torowali. Do zupełnego panowania zaś przyszło chrześcijaństwo za króla **Szczepana I.** (997—1038 r.). Zaprowadził on chrześcijaństwo w Siedmiogrodzie i na Wołoszczyźnie. Z powodu zasług przezeń kościołowi oddanych, następcy jego otrzymali tytuł: „Królewska mość Apostolska;“ na uczczenie jego pamięci został patronem Węgier. Dzień 20. sierpnia obchodzi kościół katolicki pamiątkę jego.

6. Cesarze niemieccy, ażeby ograniczyć wpływ Rzymu na kraje, w których poczęło się szerzyć chrześcijaństwo, a przez to zachować wpływ cesarzów niemieckich, na też kraje, założyli następujące biskupstwa: w Hamburgu i Bre-

mie dla chrześcian Skandynawii, w Magdeburgu dla Polski, w Moguncyi dla Czech, w Pasawie dla Węgier.

5. Obrazoburczy.

W początku IX. stulecia powstały w cesarstwie wschodnim straszne spory a nawet krwawe wojny z powodu czci oddawanej obrazom św. Ojcowie kościoła w IV. i V. stuleciu także napróżno walczyli przeciw coraz więcej rozszerzającej się czci obrazów. Leon III. Izauryjski, cesarz bizantyński, wiedział że cześć oddawana w kościele obrazom przeszkadza tak żydom jak mahometanom w przyjmowaniu chrześcijaństwa, nadto powszechnie znane były nadużycia, których się dopuszczano z obrazkami i tak obskrobywano farby z obrazów i sypano do kielicha przy używaniu wieczerzy św.; proszono obrazy świętych na chrzestnych rodziców itp. Cesarz rozesłał wojska z nakazem wyrzucenia obrazów ze wszystkich kościołów, lud i mnichy stawiali opór; opierających sieczono różgami a nawet zabijali. Papież rzymski stanął po stronie czci-cieli obrazów. Mimo tego zakazał cesarz czczenie ich, a 730 r. wcale obrazy z kościoła usunął.

Następcy jego także nieprzyjaźni służbie obrazów, zakaz ten utrzymali, a ogólny sobór w Konstantynopolu 754 r. potępił cześć obrazów, która szczególniej pomiędzy duchowieństwem i mnichami fanatycznych obrońców znalazła. Małżonka i następczyni Leona IV., Irena (780—802), przychylną się okazała służbie obrazów, a na soborze w Nicei 784 r. cześć obrazów w ustawach kościelnych umieszczoną została. Postanowiono, że chociaż nie będzie się oddawać uwielbienia obrazom, jednakże należyć się im będzie świętobliwy pokłon, cześć, kadzidło i światło. Nieprzychylni służbie obrazów (obrazoburczy), cesarz Leon V. (813—820 r.) i Teofil (829—842 r.) przedsięwzięli surowe zaradcze środki przeciw czci tychże, ale cesarzowa Teodora okazała się jój przychylną, a sobory w Konstantynopolu 869 i 879 r. poparły te pozostałe

szczałki bałwochwalstwa w chrześcijaństwie. — W czasie pobytu Lutra w Wartburgu, wzniecił Karlstadt w Wittenbergu burzenie obrazów, które zagnęło Lutra do powrotu do Wittenberga.

6. Rozerwanie się kościoła na wschodni i zachodni.

Ważnym wypadkiem w dziejach kościoła chrześcijańskiego był spór, który powstał między Focyszem, patriarchą konstantynopolskim, od 857 r. a papieżem Mikołajem I. Powód był następujący: Patriarcha Ignacy odmówił wieczerzy św. Bardasowi, który w imieniu małoletniego cesarza Michała III. rządził państwem, a to z powodu niemoralnego życia tegoż Bardasa. Bardas wypędził patriarchę, powołał na jego miejsce Focysza. Papież Mikołaj oświadczył się przeciw Focyszowi jako nieprawemu patriarsze. Focysz, złożony z godności w 862 r. przez biskupa, zwołał zbor do Konstantynopola i oskarżył kościół rzymski o kacerstwo a mianowicie, że rzymscy katolicy poszczą w sobotę, że w pierwszym tygodniu po niedzieli quadagesimae czyli invocavit tj. wezwał, pierwsza niedziela postu (Ps. 91, 15.), jedzą mleko, masło i sér, że używają przy wieczerzy białego nie czerwonego wina itp. Zwołano sobór do Konstantynopola i ponieważ żadna strona ustąpić nie chciała, wyklęto papieża a kościół rozerwał się na wschodni czyli grecki i zachodni czyli rzymski. Stało się to 879 r.; główną jednak przyczyną rozdziału było, iż kościół wschodni nie chciał uznać zwierzchnictwa nad sobą biskupa rzymskiego.

7. Chrześcijaństwo w Rosyi.

Jakkolwiek w kościele wschodnim patriarcha konstantynopolski był zwierzchnikiem kościoła, władze jego ograniczał cesarz, który nosił na sobie charakter kapłański. Chciano wprowadzić uczynić na wschodzie kościół niezawisłym od państwa, lecz się to nie udało. Pod względem

obzędów i dogmatów, kościół wschodni pozostał w swęj nieruchomości. Waznem zyskiem dla kościoła greckiego czyli wschodniego, było przyjęcie wyznania tegoż kościoła przez wielką księżnę Kijowską i Nowogrodzką **Olę**; zdawszy rządy synowi, udała się do Carogrodu, gdzie przyjęła religię chrześciańską, otrzymawszy imię Heleny (958 r.). Dopiero jednak syn jęj **Włodzimir Wielki**, nazwany apostołskim, rozszerzył chrześcianstwo w dzisiejszję Rosyi 988 r. Tak więc część Słowian przyjęła religię grecką, druga zaś część rzymską.

8. Anglia.

Frankowie trzymali się ściśle i wiernie kościoła rzymskiego. W Brytanii czyli dzisiejszję Anglii chrześcianstwo szerzyło się, za **Haralda**, zwany Niebieski Ząb, który składał hołd cesarzowi niemieckiemu Ottonowi I., przyjął chrześcianstwo 965 r. Wnuk jego **Knut Wielki** (1014—1036), król duński, od r. 1016 królem Anglii, budował klasztory i kościoły i uważanym być może za założyciela kościoła angielskiego.

Chrześcianstwo Anglii szerząc się, odróżniało się nieco od papiestwa, jakkolwiek uznawało papieża głową kościoła; otóż w brytańskim kościele rzymskim nie uznawano celibatu, tj. bezżeństwa kapłanów; nie uznawano papieża jako głową kościoła, tylko jako biskupa rzymskiego, odrzucano uszną spowiedź i naukę o oczyszc.

9. Hiszpania.

Wspomnieliśmy już o Mahomecie; naukę jego przyjęli Arabowie i Maurowie, którzy mieczem poczęli szerzyć mahometanizm. W krótkim czasie opanowali całą północną Afrykę (obacz Mahomet), a ztamtąd rozszerzyli swe panowanie na kraje europejskie. Przedewszystkiem panowaniu ich podlega Hiszpania przez ich zwycięstwo 19. lipca 711 r. pod Xeres de la Frontera, wskutku czego większa część

Hiszpanii staje się prowincją kalifatu. Tem sposobem utworzyło się w Hiszpanii państwo Maurów, w którem kultura rozwinęła się do najwyższego stopnia. Z Hiszpanii przeszły zbrojne zastępy Maurów do Francji. Na początku XI. wieku, 4 państwa chrześcijańskie zajmują połowę prawie półwyspu.

Pod Ferdynandem III. św. (1217—1232 r.) rozszerzają się granice państwa przez pomyślne wojny z Arabami. Afrykańscy Maurowie opanowali także i Sycylię, z kąd przez kilka wieków pustoszyli południowe i środkowe Włochy, docierając nieraz aż do bram Rzymu. W tym czasie kościół rzymski usiłował się krzewić chrześcijaństwo między Mongołami lecz bez skutku.

Pod koniec XIII. stulecia z wyjątkiem Lapończyków i Litwy, chrześcijaństwo było rozszerzone w całej Europie.

10. Wzrost potęgi papieży.

1. Do wzrostu potęgi papieży, przyczynił się papież **Mikołaj I.** (858—867 r.) a szczególnie przez to, że Lotara II. księcia lotaryńskiego, który chciał poślubić małżonkę Walrade, a swoją żonę Thietberge opuścić, skazał go na pokutę kościelną. Lotar był przez tą kłatwę zmuszony do przyjęcia nazad prawej małżonki.

2. Papiestwo jako najwyższa świecka i duchowna potęga zawdzięcza rozwój swój szczególnie dwom papieżom, tj. **Grzegorzowi VII.**, **Hildebrandowi** (1073—1085 r.) i **Inocentemu III.** (1198—1216 r.). Grzegorz VII. był synem biednego cieśli ze Sawony we Włoszech, według niektórych szlacheckiego rodu. Głęboka nauka, surowe obyczaje i żelazna stałość woli, utorowały mu drogę do papiestwa. Zaraz po objęciu rządów użył on całej swęj powagi i potęgi na naprawienie niektórych wad i niedostatków w kościele, a zarazem postanowił uwolnić go zupełnie z pod władzy świeckiej. Ale na tem nie przestawał. Albowiem nietylko niezależnym miał być kościół, lecz sam miał wywierać nadzór nad państwem. Cesarze,

królowie i książęta z całą swoją potęgą mieli podlegać papieżowi. Grzegorz oświadczył publicznie: „że papież jest namiestnikiem Chrystusa na ziemi; władza jego pochodzi od Boga, a wszelka inna od niego. Władza duchowna powinna prowadzić i ożywiać świecką jak słońce księżyc, a dusza ciało.“ Zniósł on panujące wówczas w kościele nadużycie, zwane Symonią, tj. (Dzieje apost. 8, 14.), świętokupstwo, przekupstwo i sprzedajność w rzeczach duchowych wypełniane przez książęta, i nakazał złożenie w ten sposób kupionego urzędu. Znosząc Symonią papież odmówił także panującym Inwestytury tj. prawa mianowania biskupów i nadania im w oznakę zamianowania, pierścienia i pastorału (laski pasterskiej zakrzywionej). Również gwałtowny opór wywołało między duchowieństwem rozporządzenie, według którego duchowni mieli żyć w stanie bezżennym. Sługa kościoła powinien był poświęcić życie Bogu i swemu powołaniu, a nie trapić się troskami o chleb powszedni dla żony i dzieci. Dotychczasowi ożenieni księża musieli poopuszczać żony i dzieci. Mimo wielkiego oporu zaprowadzono odtąd powszechnie bezżeństwo duchownych, czyli tak zwany celibat.

Nieprzestrzegających tychże rozkazów skazał na wygnanie.

3. **Grzegorz i Henryk IV.** Grzegorz naprzód użył tej władzy kościelnej przeciw cesarzowi niemieckiemu Henrykowi IV., na którego Sasi zanieśli skargę, że sprzedawał za pieniądze wszystkie duchowne dostojeństwa i posady. Rozkazał mu więc papież, aby się stawił w Rzymie w przeciągu 60 dni i zdał sprawę ze swego postępowania. Oburzony tą śmiałością Henryk zwołał w roku 1076 zgromadzenie biskupów niemieckich do Wormacyi i ogłosił papieża odsądzonym od tronu i godności. Wskutek tego Grzegorz rzucił na cesarza klątwę kościelną i uwolnił jego poddanych od przysięgi wierności. To go też spowodowało, Henryka, udać się z prośbą do Rzymu o zdjęcie klątwy. Papież niechał go stać trzy dni we wełnianej koszuli boso wśród zimy (25. do 28. stycznia 1077 r.)

w warownym zamku Kanosie, a dopiero czwartego dnia zdjął z niego kłatwę. Grzegorz złożony z dostojęstwa papieża przez synod w Brixen (1080 r.), a przez Henryka obleżony w zamku 1084 r. musiał się schronić i uciekł do Salerno we Włoszech dolnych, gdzie 25. maja 1085 r. umarł.

4. **Inocenty** rościł prawo jako namiestnik Boga i Chrystusa na ziemi do wynoszenia i strącenia z godności królewskiej, do rozdania królestw jako lenności, usankcyonował zakaz czytania biblii, odjął świeckim kielich, podniósł coroczną spowiedź do powinności; zebrał on ogromne bogactwa.

11. Krzyżowe wojny.

1. **Powody wojen krzyżowych.** Już od IV. stulecia był zwyczaj pomiędzy pobożnymi chrześcianami odprawiać pielgrzymki do kraju, gdzie się narodził Zbawiciel świata, zwiedzać miejsca święte, na których cierpiał i grobu św., który go krył w swém łonie. Tu znajdował pielgrzym pocieszenie i ulgę w troskach ziemskich, tu czuł się bliższym Boga.

Dopóki Arabowie posiadali Palestynę, dopóty się opiekowali temi pielgrzymkami, które im zysk przynosiły, lecz od roku 1072 opanowali ten kraj Turcy, naród dziki ze wschodniego brzegu morza Kaspijskiego przybyły, chrześcianie narażeni byli na prześladowania. Podczas nabożeństwa wpadały nieraz całe gromady barbarzyńców do kościoła, a zagłuszając pobożne modlitwy i śpiewy chrześcian hałaśliwemi krzykami, znieważali bezwstydnie ołtarze i naczynia.

2. **Piotr z Amiens**, pustelnik, pierwiastkowo żołnierz, odbył pielgrzymkę 1093 r. do Jerozolimy. W sposób rozcudzający opisywał on nędzę chrześcian w Palestynie, wzywając do walki o uwolnienie ziemi św. Bosy, z gołą głową, w sukni pielgrzymiej, przepasany powrozem ciało, Piotr wsiadł na osła i wzięwszy krzyż do ręki

jeździł przez Francję i Włochy i inne kraje. Również i papież Urban II. nie został bezczynnym. Zwołał w roku 1095 powszechny sobór do Clermont (we Francyi) i przedstawiał w porywających słowach zasługę wyprawy do ziemi św. przeciw Turkom, że na całej rozległej równinie zabrzmiał jednogłosny okrzyk: „Bóg tak chce! Bóg tak chce!“ Papież zaś obiecał wszystkim współuczestnikom tej wojny św., odpuszczenie grzechów i żywot wieczny. Tejże chwili niezliczone tłumy przypinały sobie na prawém ramieniu czerwony krzyż na znak, że się łączy z tą wyprawą. Od tego też znamienia pochodzi ich nazwa krzyżowców. Już na wiosnę 1096 r. zebrały się liczne tłumy, a w gorliwości i zapale nie czekając właściwej zbrojnej wyprawy, wyruszyli naprzód. Przewodził im Piotr z Amiens. Ale większa część zginęła na tej wyprawie, tak z głodu jak i od miecza narodów, przez których posiadłości przechodziły owe pierwsze tłumy.

3. **Pierwsza wyprawa krzyżowa.** Szczęśliwsze od tej, jakby przedniej straży, było główne wojsko w liczbie 90,000, któremu przewodzili: Gotfryd z Bouillonu, książę Lotaryngii dolnej, brat jego hrabia Balduin, do których przyłączyli się jeszcze w Konstantynopolu Hugo z Vermandois, Bohemund z Tarentu, Tankret z Apulii, Raimund z Tuluzy i Robert z Normandyi, przez co wszystko wojsko krzyżowców wynosiło 600,000 ludzi. Po znacznych stratach, zdobyli Niceę (1097 r.), Antyochę i Edesę (1098 r.), i zbliżali się wśród tysiąca trudów i niebezpieczeństw do Jerozolimy, celu swych życzeń; był to dzień 6. czerwca 1099 r. kiedy stanęli pod Jerozolimą. Teraz chodziło o zdobycie miasta, położonego na 4 górach, obwarowanego murami i wieżami, którego broniło 40,000 Turków.

Pierwsze usiłowanie chrześcian rozbiło się o rozpaczliwą obronę Turków. Drugiego dnia, był to 15. lipiec, powtórzono szturm z większą jeszcze zaciekłością, a po morderczej walce, wśród okrzyków: „Bóg tak chce! Bóg nam dopomaga!“ wdarli się krzyżowcy na mury. Gotfryd z Bouillonu pierwszy na nie wskoczył z oblężniczej wieży.

Teraz rozpoczęła się straszliwa rzeź po ulicach i domach. Nakoniec, gdy już nie było ani kogo mordować, ani co rabować, obmyli się ze krwi, a odkrywszy głowy i zdjawszy obuwie, z pieśnią i modlitwą udali się w uroczystej procesyi do kościoła Zmartwychwstania. Jednogłośnie obwołano Gotfryda królem. Ale pobożny i skromny ten rycerz odmówił przyjęcia tytułu królewskiego; tam bowiem, gdzie Zbawiciel świata nosił koronę cierniową, nie chciał on nosić złotej i poprzestał na tytule: „Stróża i obrońcy grobu św.“ Niestety umarł 1100 r., a brat jego Balduin przyjął tytuł „Króla Jerozolimskiego.“

Wszelako wszystkie te zdobycze nie pozostały długo w rękach chrześcian, a w końcu odebrali Turcy nawet stolicę Palestyny, Jeruzalem.

4. **Wtóra wyprawa krzyżowa.** Gdy nagle rozeszła się straszna wieść, że miasto Edessa zdobyli i zburzyli Turcy (1142 r.), wymordowawszy 46,000 chrześcian, głęboko to poruszyło wszystkie kraje chrześcijańskie. Jak niegdyś Piotr z Amiens (umarł 1115 r.), tak teraz papież **Eugeniusz III.** (1145—1153) i **Bernard z Clairvaux** zagrzewali do nowej wyprawy. Cesarz **Konrad III.** i król **Ludwik VII.** z Francyi wzięli w nią udział. Wszelako mimo tak świetnych wróżb wyprawa ta spełzła na niczem. Większa jeszcze klęska przyszła na chrześcian, kiedy wiadomość o stracie Jerozolimy (1187 r.) przez sułtana **Saladyna** (1137—1193 r.) z Egiptu, napełniała cały świat. Papież **Urban III.** umarł z przestachu na doniesienie tejże wieści.

5. **Trzecia wyprawa krzyżowa.** Panujący jednak zbroili się do nowej wyprawy 1190 r. Król francuski **Filip August** i **Ryszard Lwie Serce** dowodzili liczne wojska do Palestyny i przybyli tam na wiosnę 1191 r. Cesarz **Fryderyk I. Barbarossa** (Rudobrody) prowadził 150,000 żołnierzy do ziemi św. Mimo tychże usiłowań została Jerozolima w rękach mahometanów. **Barbarossa** zginął, królowie rozdwoili się, tak więc i tym razem nie osiągnięto celu wyprawy krzyżowej zdobycia Jerozolimy.

Nieszczęśliwie także się powiodło ostatnim czterema wyprawom krzyżowym.

Niepomyślny koniec téj ostatniej wyprawy, ostudził gorliwość i zapął do wojen krzyżowych w Europejczykach. W 1291 r. 18. maja stracili krzyżowce ostatnie dwie posiadłości na wschodzie: Tyrus i Ptolemais. Prawie dwieście lat trwały te wyprawy krzyżowe od r. 1096—1291.

6. **Skutki wypraw krzyżowych.** W wojnach tych zginęło około 5 milionów ludzi i jakkolwiek grób Chrystusów nie został wydarty z rąk niewiernych, zetknięcie się Europejczyków ze wschodem wywarło wielki wpływ na Europę, zmieniło zupełnie stosunki kościelne i polityczne i nadało wiekom średnim właściwy charakter. Przez nie obznajomiła się Europa z niejednym użytecznym wynalazkiem i odkryciem. Oświata się podniosła, handel i przemysł posunęły się wyżej w rozwoju, świetność i powaga kościoła się wzniosła, obyczaje się ogładziły, rycerstwo się uszlachetniło, stan mieszczański się wzmocnił, stosunki między narodami się rozszerzyły, a w zachodniej Europie rozwinął się ruch wielki i dobroczynny. Wszystko prawie, co dawniej tu spoczywało tylko w zarodzie lub tylko wydobywać się poczynąło, zakwitło teraz w całej pełni. Papiestwo rozwinęło się w tym czasie do wielkiej potęgi, lecz już w XIII. stuleciu spostrzegamy wielkie zepsucie na dworze papieskim.

12. Zwiastuny lepszych czasów.

Papiestwo wzmagając się coraz bardziej, przeto kościół, zbytek i rozpusta odznaczały duchowieństwo i doszło do tego, że zaczęto mówić o potrzebie reformy kościoła w głowie i jego członkach.

Przeciw zepsuciu kościoła i głównej jego przyczynie, tj. papiestwo, wystąpili pobożni i oświeceni mężowie, którzy przez pilne i uważne czytanie biblij, czystą naukę Jezusową prawie poznali, błędy i mylne ustawy kościoła wykrywali, światło Ewangelii między chrześcijanami wzniecali,

smętnym pociechę i pokój opowiadali. Do tych mężów należą osobliwie: Piotr Waldus, Jan Wiklef, Jan Hus i Hieronim z Pragi.

1. **Piotr Waldus i Waldensi.** Piotr Waldus, zamożny kupiec w Lionie, dotknięty nagłą śmiercią jednego z przyjaciół, rozdzielił cały swój majątek między ubogich i postanowił prowadzić żywot apostołski wraz z kilku przyjaciółmi, którzy zgodzili się na pobożne jego przedsięwzięcie (1170 r.). Wzywał do poprawy obyczajów, twierdził, że kościół odstąpił od pierwotnej prostoty, że trzeba go nawrócić do pokornego ubóstwa czasów apostołskich. Piotr wysłał uczniów na opowiadanie swęj nauki w okolicach Lionu, ale Jan, biskup tego miasta, oparł się im. Na zakaz biskupa odpowiedzieli „że Boga trzeba więcej słuchać niż ludzi“ (Dzieje apost. 5, 29) i nie ustawiali w działaniu. Gdy biskup nie chciał uznawać ich misyi, udali się do papieża Aleksandra III. Piotr polecił dwom księżom przetłómaczyć Ewangelię i inne księgi Pisma św. na romańskie narzecze, a czytanie ich wzbudziło w nim zapal; mniemał że jest powołany do przywrócenia doskonałości pierwszych czasów Ewangelii, zgodnie z brzmieniem samejże Biblii. Waldensi wręczyli papieżowi tłómaczenie Biblii, wraz z odnoszącemi się ustawami ojców kościoła (1179 r.). Papież odrzucił je. Domagali się oni nie tylko pozwolenia świeckim opowiadać Ewangelię, ale zaprzeczali władzy papieżowi, czyścia, modlenia się do świętych itp. Papież Lucyusz III., do którego się udali, wyklął Waldensów. Po raz trzeci usiłowali się żeby uznał ich papież i wysłali deputacyę do Inocentego III., r. 1212; ale bezskutecznie. Wszelako rozszerzyli się we Francyi, we Włoszech, w Niemczech i Czechach. Z szybkością się rozszerzyli Waldensi. Ich nauka przeciw dziesięcinom, pozorne umiarkowanie, zewnętrzna czystość obyczajów, gorliwość z jaką nauczali we dnie i w nocy, powstanie przeciw niezaprzeczonemu nadużyciom, zręczność z jaką ukrywali swe błędy, jednały Waldensom licznych zwolenników. Wkrótce zaczęto używać względem nich także surowych środków. Piotr Waldus znalazł po długich prześladowaniach, w Cze-

chach bezpieczny przytułek, gdzie też i umarł około r. 1200. Za czasów reformacji Waldensi pokazali się znowu i protestanci wielce się uradowali widząc ten kościół mieniający się apostolskim, dochowany w milczeniu w tym kraju i powitali jego członków, winszując im zachowania prostoty czasów apostolskich. Ci Waldensi wysłali r. 1530 deputację do Bazylii i Strasburga. W r. 1571 wszyscy się zebrali i postanowili trzymać się reformy, oświadczyli że są protestantami i odtąd jako tacy utrzymywali się w dolinach piemontskich. Gdy ich i tu prześladowano, przenieśli się w massie do krajów ewangelickich; do Niderlandyi, do Anglii, do Berlina, do Szwajcaryi, kilkuset osiadło r. 1699 w Wirtembergdze. Wielu wychodźców powróciło do Piemontu i Sabaudyi.

2. Jan Wiklef. Jan Wiklef, jeden z poprzedników Husa i reformatorów XVI. wieku, urodził się 1324 r. Uczył się w Oxford w Anglii głównie teologii i prawa, i później był nauczycielem w tymże uniwersytecie. Obdarzony wielkimi zdolnościami ducha, nieprzestawał szukać prawdy i dociekać wszelkich znajomości. Goriwie czytanie biblij dało mu poznać prawdziwą naukę zbawienną a rozwiązałe życie mnichów, uczyniło go uważnym na błędy kościoła. Wiklef rozszerzał naukę, nabytą z Pisma św. a nabył dla tego, jako też i dla swęj głębokiej umiejętności wielkiei czci i sławy. Imię jego znalazło rozgłos od r. 1356 przez pisma jego. W r. 1356 napisał traktat, w którym wynurza swe żale na smutne czasy, w jakich żyje i zagraża bliskim surowym sądem duchowieństwu ciemnemu i zepsutemu. Zapowiadał sąd ostateczny na koniec wieku XIV., a ten sąd bezpośrednio poprzedzić miała kara złych księży; później ogłaszał, że wiek antychrysta już nadszedł, i że sam antychryst zasiadł na papieskim tronie. Wylał więc jeszcze goryczy, wchodząc w zatargi z zakonami jałmużniczemi. W Oxforcie równie jak w Paryżu wielu członków uniwersytetu spierało się z mnichami żebzącemi o przywileje. W kłótniach tych Wiklef czynny brał udział i pisał przeciw zakonnikom, jakoto: „O ubóstwie Chrystusa, o próżnowaniu żebraków.“

Tak on mówi: „Ci bracia zebrzący zarażają powietrze wyziewami ze swego cielska wypasionego próżnowaniem; są przyczyną, że powietrze staje się niezdrowem, że ciało słabnie, że życie skraca się.“ Około tego czasu papież wymagał od króla angielskiego rocznej daniny, do której zobowiązał się dla stolicy apostolskiej król Jan bez ziemi. Parlament oświadczył, że Jan nie miał prawa zaciągać tego obowiązku, że zatem Anglia nic nie winna papieżowi. Wiklef bronił postanowienia parlamentu. Rozjątrzeni przez te występowania przeciw kościołowi i mnichom, gniewali się na niego, i starali się jakoby go ukarać. Wiklef jednak nieprzestawał głosić prawdy; zaniechał on wszelkiej ostrożności i głośno nazywał głowę chrześcijaństwa dumnym i bezbożnym kapłanem, nawet antychrystem. Powodem tego powołano go przed trybunał duchowny, a papież wysłał przeciw niemu 4 bule. Dwadzieścia dwa zdań Wiklefa papież uznał błędnymi i fałszywymi. Wiklef usprawiedliwił się na piśmie. W r. 1380 przetłumaczył biblię na język angielski. W roku następnym powstał przeciw dogmatowi transsubstancjacyi, tj. następująca wskutek poświęcenia: przemiana chleba i wina w ciało Chrystusa. W końcu opuścił Oxford i przeniósł się na wieś do Luterwurtu 1383 r., pełniąc tu służbę kaznodzieja. Tu w zaciszu miał Wiklef tém więcej czasu i sposobności do nauki i pisania, której też używał. Tu dokończył tłumaczenie biblij i wydał wiele pism przeciw naukom i obrządkom kościoła, niezgadzającym się z Pismem św. Tu podał ludowi biblię, nauczał według niej, dowodząc, iż ona zawiera wszelkie potrzebne nauki do żywota prawdziwie chrześcijańskiego. Bogaci i ubodzy radzi słuchali Wiklefa, a pisma tak jako nauka jego wydały godne owoce błogosławione, nie tylko w Anglii, lecz także i w Czechach, gdzie je Jan Hus gorliwie rozszerzał. Wiklef umarł 1384 r. Ale co zemsta na żywym wykonać nie mogła, to uczyniła na martwym. Sobór konstancyjski 4. maja 1415 uznał go za heretyka a papież kazał kości Wiklefa r. 1428 wydobyć z grobu i spalić. Również spalono też na ten czas i wielką część zabranych jego

książek. Pod karą śmierci nie było wolno czytać biblii w języku macierzyńskim. Mimo to i wszelkich prześladowań naśladowców Wiklefa, tak się nauka jego po świecie rozeszła i zakrzewiła, że go za najślawniejszego poprzednika dra Marcina Lutra uważać należy.

„Prawda jest wyższa nad wszystko: Zwycięzca ten, kto ginie za prawdę.“ (Hus.)

3. Jan Hus. Hus, znakomity reformator, wielki nie tylko nauką, ale i miłością, urodził się 6. lipca 1373 r. we wsi Husińcu w Czechach. Syn ubogich rodziców, wolny od uczucia pychy, nie uganijający się za nieśmiertelnością. Uczęszczał na uniwersytet pragski. Z początku musiał posługiwać u pewnego profesora, aby życie utrzymać, ale mimo to usilnie się starał o oświecenie, tak że wskutek niezmordowanej pilności już 1393 r. został mianowany bakałarzem, tj. nauczycielem nauk wyzwolonych, r. 1394 bakałarzem teologii a w styczniu r. 1396 został na koniec profesorem wydziału teologicznego i filozoficznego. Ponieważ w onych czasach uczeni zwykle obierali sobie stan duchowny, więc i Hus r. 1401 przyjął święcenie kapłańskie i powołany został zarazem na kaznodzieję przy kaplicy Betleemskiej, posiadający ważny przywilej opowiadania słowa Bożego w języku czeskim. Z chwilą wstąpienia na kazalnicę rozszerzyły się znacznie pola działania Husa. W kazaniach swych odzywał się nie tylko do serc, ale usiłował rozjaśnić także i przekonać słuchaczy swoich. Wszakże różniły się kazania jego znacznie od kazań innych nauczycieli kościelnych. Albowiem czytanie pism Wiklefa zachęciło go do usilnego czytania Pisma św., a dla tego poznawał coraz lepiej zbawienną prawdę ewangelii, którą też potem wiernie opowiadał. On stał się w Pradze właśnie tém samym, czém był Wiklef w Anglii.

Nie wdawając się początkowo w spory kościelne, gromił świeckie stany, wyrzucając im lenistwo, zwady, brutalstwo i niesprawiedliwość, zachęcał do miłości i naśladowania Chrystusa. Duchowieństwo cieszyło się powo-

dzeniem Husa. Lecz kiedy począł z kazalnicy gromić łakomstwo i nierząd prałatów, mówił przeciw odpuszczeniu grzechów za pieniądze, spowiedzi dousznej, wzywaniu obrazów, wezwał całe duchowieństwo czeskie do pokuty i nawrócenia się, arcybiskup pragski **Sbynko** począł się żalić przed królem Wencesławem; lecz on oświadczył: „Cieszyliście się, kiedy magister Hus karał nas ludzi świeckich; skoro teraz na was kolej przysła, milczcie!” Oskarżono go potem u papieża.

Tedy wysłał papież bulę grożącą karami za rozszerzanie nauki Wiklefa; rozkazał zniszczenie pism Wiklefa i surowe karanie, nawet uwięzienie księży sprzeciwiających się rozporządzeniom papieskim. Publiczne spalanie dzieł Wiklefa, wśród bicia prawie wszystkich dzwonów, oburzyło lud pragski i rozdrażniło króla. Wybuchły zamieszki uliczne, śpiewano piosnki wyszydzające Sbynka; a król nakazał arcybiskupowi wynagrodzenie szkody właścicielom spalonych dzieł Wiklefa. Na Husa wydał papież klątwę, potępiwszy postępowanie i naukę jego. Ale ani Hus, ani jego przyjaciele nie ułękli się, zwłaszcza, że i król stanął po ich stronie. Lecz przeciwnicy jego nie próżnowali. Za prośbami króla opuścił Hus Pragę. Podczas owego czasu napisał Hus wiele rozpraw, z których najważniejsza jest o kościele.

W ten czas zwołano sobór do miasta **Kostnicy** (Konstancyi), i nakłoniono Husa do przybycia na sobór, zapewniwszy mu słowem cesarskim wszelkie bezpieczeństwo, tak podczas podróży jak i w czasie powrotu do Czech. Hus udał się najprzód do Pragi, 26. sierpnia 1414 r. oznajmił plakatami rozlepionemi po rogach ulic, iż pójdzie do Kostnicy, a że pragnie bronić publicznie wypowiedzianej przez siebie nauki. Tak opatrzony Hus, wraz z trzema Czechami rodu szlacheckiego, przybył do Kostnicy dnia 3. listopada 1414 r. Sobór w Kostnicach był jednym z najświetniejszych. Papież Jan III. mu przewodniczył, a brało w nim udział 34 kardynałów, 20 arcybiskupów, 160 biskupów, 1800 księży, 4 kurfirstów, 20 książąt, 80 hrabiów i nad 700 rycerzy. Kupców

i przemysłowców przybyło do 50,000, a widzów więcej niż 100,000.

Z początku doznawał Hus swobody, ale już 28. listopada schwytany i uwięziony, zamknięty został w klasztorze Dominikanów w smrodliwym więzieniu, obok kloak i kanałów, dokąd ściekały wszystkie nieczystości miasta. Papież wyznaczył trzech komisarzy do prowadzenia procesu Husa, który zażądał, aby mu wyznaczono obrońcę. I tej prośbie odmówiono, o czém dowiedziawszy się Hus rzekł: „Niechże moim obrońcą będzie Jezus Chrystus, który was wkrótce osądzi.“ Chory na ciele, skrupowany więzami, nie upadł jednak na duchu, o czém najlepiej świadczą pisane z więzienia listy, jako to: o grzechu nieśmiertelnym, pokucie, Sakramencie ciała i krwi Pańskiej, o 10 przykazaniach, Ojcie nasz, o małżeństwie i miłości Bożej. Po ucieczce papieża Jana III., Hus uwięziony został i osadzony w ciężkiem więzieniu, gdzie go okuto przy karku i przytwierdzono do słupa. Nieprzyjaciele przychodzili co dzień do niego, męcząc go fałszywemi posądzeniami i namowami, żeby się swęj nauki publicznie przed soborem wyrzekł. Za przymową czeskich rycerzy stawiono go 6., 7. i 8. czerwca 1415 r. przed zgromadzeniem kościelnem. Oskarżyciele Husa zarzucali mu rozszerzenia uporczywe w Czechach nauki Wiklefa. Hus odparł, że błędów Wiklefickich nigdy nie rozkrzewiał, twierdził tylko, że w nauce tego znakomitego teologa angielskiego, są wypowiedziane prawdy godne rozpowszechnienia, jak n. p., „że dziesięciny nie można opierać na prawie boskiem, gdyż ona jest i być powinna tylko jałmużną.“ Dalej zarzucano mu, iż podburzał lud do zbrojnego powstania przeciw zwierzchności, co Hus nazwał z oburzeniem bezecném kłamstwem. Trzeciego dnia wzięto się do pism Husa, a mianowicie do rozprawy jego o kościele. Tedy otworzywszy Hus usta swe, mówił do zgromadzenia słowa obrony swęj z taką powagą, przytomnością umysłu i pokorą, że wielu serc dla siebie pozyskał. A nie mogąc mu przystąpić, oskarżono go u cesarza, iż Hus jest rewolucjonistą, a jego nauka rozwinięta sprowadzi upadek

tronów i władzy. Zygmunt przeląkł się i uwierzył. Hus przypomniał cesarza o dane sobie słowo, zapewniające bezpieczeństwo osobiste, uznał go winnym kacerstwa, godnym kary i polecił rozpisanie listów ostrzegających, a zarazem potępiających naukę Husa. Z wielką okazałością uczyniono przygotowania ku okropnej śmierci, a dzień 6. lipca, który był niegdyś dniem narodzenia Husowego, stał się też i dniem jego śmierci.

Po przeczytaniu wyroku potępienia, Hus upadł na kolana i zawołał: „Panie Jezu Chryste, przebacz nieprzyjacielom moim. Ty wiesz, że mnie fałszywie i niesprawiedliwie oskarżyli; lecz wybacz im dla miłosierdzia Twego.“ Mimo wszystkich usiłowań Hus nie chciał odwołać swęj nauki. Pozbawiony godności duchownej, ubrany został w czapkę pomalowaną postaciami wyobrażającemi djabłów, z napisem „Herezyarcha“ (kacerz). A kiedy biskupi wyrzekli głośno: „Duszę twoją oddajemy szatanowi na zatracenie,“ Hus zawołał: „A ja oddaję moją Tobie Jezu Chryste, któryś ją zbawił.“ Oddany w ręce władzy świeckiej, wyprowadzony na plac kaźni, najprzód podziękował swym dozorcóm, potem łzami zalany, rozłączył się z nieprzyjaciołmi, mówiąc do nich te słowa: „Dziś spalicie geś (Hus), ale po mnie nastąpi łabędź (Luter), którego upiec niezdolacie,“ potem głośno odmówił Psalm 51 i 53, powtarzając często owe słowa: „Ojcze! w ręce Twoje polecam ducha mego.“ (Łuk. 23, 46). Kiedy go przywiązano do słupa, a na szyję włożono kajdany, rzekł: „Chętnie niosę te okowy dla Pana mego Jezusa Chrystusa.“ Wezwany, aby wyrzekł się błędu, zawołał: „Jakiegoż błędu mam się wyrzec, kiedy nie poczuwam się do żadnego. Głównym celem mojej nauki było opowiadanie, według słów Ewangelii, pokuty i grzechów odpuszczenia, dlatego radośnie oddaję w ofierze życie moje.“ Po tej odpowiedzi zapalono stos, a Hus zawołał głośno: „Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nademną,“ i powtarzał je dopóty, dopóki dym i płomienie nie ogarnęły jego twarzy. O godzinie 11 wziął Pan Bóg do siebie duszę swego wiernego sługi. Popioły wrzucono do Renu.

Renchlin Jan (1455—1522), słynny filolog i obrońca reformacyi, pisze: „Wiele popów było w Kostnicy, a najpobożniejszego spalono.“

4. **Hieronim**. Hieronim z Pragi, był teologem czeskim, przyjacielem od lat młodzieńczych Jana Husa, z którym podzielał prześladowanie. Obdarzony niezwykłą potęgą ducha, dowcipem i wymową, pełen żądzy działania, przewyższał pod tym względem swego przyjaciela i nauczyciela Husa. W roku 1398 Hieronim otrzymał stopień mistrza nauk wyzwolonych i bakałarza teologii. I Hieronim poznawszy zdrowe zasady kościoła chrześcijańskiego w pismach Wiklefa, głosił wszędzie po drogach swoje uwielbienie dla angielskiego reformatora. Hieronim celem usprawiedliwienia się wezwany był r. 1410 do Budy na dwór Zygmunta, i tu przez arcybiskupa był osadzony w więzieniu, z którego go po 4 dniach uwolniono. Później gdy nieprzestawał walczyć wraz z Husem przeciwko nadużyciom hierarchii i zepsuciu duchowieństwa, nie bez gwałtownej gorliwości, grożono mu ognistym stosem. Hieronim korzystając z wezwania króla polskiego Władysława Jagiełły i Witolda, księcia litewskiego, opuścił kraj w r. 1413 i podróżował po Polsce i Litwie, gdzie szerzył zasady Wiklefa, nic nie bacząc na prześladowania, jakich doświadczał na każdym niemal miejscu.

Kiedy Husa oskarżać zaczęto w kraju o rozkrzewienie kacerstwa, Hieronim pomagał mu w obronie i nie odstępował go, tak i teraz, kiedy ten jego przyjaciel uwięzionym został za swém przybyciem do Konstancyi, postanowił był połączyć się z nim i bronić go swoją wymową. Hieronim udał się do Kostnic, aby przyjaciela ile można zastępować i z więzów wyratować i uwolnić. Ponieważ zaś Husowi żadnego zastępcy nie pozwolono, udał się więc do powrotu. Lecz będąc w drodze, został pojmany w kwietniu 1415 r. w Hirschau i do Kostnic wydany, gdzie go do śmawego więzienia wrzucono. Nękany głodem, pragnieniem, okryty ranami, że aż mu ciało u nóg odpadać zaczynało, nakłaniany nareszcie, Hieronim uległ w końcu i uznał wyrok wydany na Wiklefa i Husa za

sprawiedliwy, a 39 artykułów (z 107) nauki jego za kacerskie (23. września). Gdy dnia 26. maja 1416 r. przywołano go, aby powtórnie wyrażne uczynił odwołanie, nabrał serca i rzekł: „Żałuję publicznie odwołania mego, uznawam go za niepłatne, a przyznawam się uroczyście do nauki Wiklefa i Husa. Płomienie, które mnie pochłoną, palić będą wasze sumienie. Spalicie ciało moje, mojej duszy nieśmiertelnej spalić nie potraficie.“

Skazany został na śmierć. Z pogodnym czołem i wesołą twarzą siedł on na śmierć, nie lękając się ani ognia, ani mąk strasznych. Kiedy przyszedł na plac kaźni, sam się rozebrał, potem upadłszy na kolana pocałował słup, do którego przywiązano go później mokremi powrozami i łańcuchami. Obłożono go następnie drzewem i słomą aż po piersi. Skoro buchnął płomień, zaczął on śpiewać psalmy. Tak ów mąż niczem nie ulęknioty spłonął na stosie dnia 30. maja 1416 r. Starannie zebrane popioły wrzucono do Renu, aby zwolennicy jego nie zebrali takowych na pamiątkę.

13. Husyci.

Wieść o tak strasznej śmierci Husa i Hieronima wywołała u Czechów naprzód przerażenie i smutek. Potém tém silniej chwycili się nauki Husa i zaczęli ją rozpowszechniać. Oświadczyli, że komunია św. musi i powinna być udzielana pod obydwo ma postaciami. Nauka ta znalazła zwolenników między Husytami, jak nazywano tych, co się trzymali zasad Husa. Podczas uroczystych obchodów noszono przed nimi kielich, zamiast chorągwi, jako godło związku. Papież Marcin V. wydał postanowienie stłumienia husytyzmu przemocą. Husyci w liczbie 42,000 wzięli się do broni (22. lipca 1419 r.), a po przyjęciu komunii pod obydwo ma postaciami na górze Tabor, z kąd powstała nazwa Taborytów, rozpoczęli walkę. Na czele Taborytów stanął rycerz dzielny Jan Žižka.

Zdarzyło się, że 30. lipca tego roku, kiedy Husyci przechodzili w uroczystej procesji koło ratusza w Pradze,

ugodzano z okna kamieniem kapłana husyckiego. Wskutek tego wpadli zaraz Husyci na ratusz i wyrzucili oknem trzynastu radców na ulicę, gdzie lud ich pochwycił i okrutnie mordował. To było początkiem krwawych wojen husyckich (1419—1434 r.). Żyżka pobił 1420 r. wojska cesarza Zygmunta, w liczbie 150,000 mężów, pod Niemieckim brodem i w mniejszych walkach. Po jego śmierci 11. października 1424 r., stanęli na ich czele dwaj **Prokopowie, Wielki i Mały**, pod których wodzą, pobili nieprzyjacielskie wojska krzyżackie pod Miess i Tachau i zapuszczali swoje pustoszące wyprawy w sąsiednie kraje. Ale z czasem powstała niezgoda między Husytami; a po śmierci obu Prokopów stanęła w r. 1434 między nimi a katolikami ugoda. Traktatem w Iglawie przyrzekł cesarz Zygmunt Husytom religijną i polityczną swobodę. Jednakże trwały dalej spory. Resztki Taborytów znikły wśród braci morawskich, pozostałych z tej sekty. Husytyzm szerzył się w Szląsku mianowicie przez naukę Gałki.

14. Sawonarola.

Drogę reformacyi Lutra torowali **Jan Wessel** w Niderlandach i **Sawonarola** we Włochach.

Sawonarola, słynny mowca ludowy, religijny i polityczny, urodził się r. 1452. Był on przeznaczony do zawodu lekarskiego; lecz 14 roku życia opuścił po kryjomu dom rodzicielski i wstąpił do klasztoru w Bononii i został mnichem. Pierwsze jego wystąpienie na kazalnicy we Florencyi wypadło bardzo niekorzystnie. W r. 1489 zaczął znów przemawiać do ludu i pozyskał przez porywającą wymowę i przykładne życie Florentczyków. Potężnem kazaniem potępiał rozwiązłość obyczajów szerzącą się równie u duchowieństwa jak u świeckich osób. Domagał się ulepszeń kościelnych i nie wahał się wystąpić nawet przeciw swemu protektorowi Medici. Po upadku Medicich 1494 r. brał bardzo czynny udział w sprawach państwa, usiłował Florencyą przekształcić na rodzaj pań-

stwa bożego, a nawet zaprowadzić zmiany na dworze rzymskim. Papież rzucił na niego klątwę, lecz nieulekniomy dalej przemawiał do ludu z kazalnicy. Z powodu wielu zmian przezeń wprowadzonych, niesprzyjało mu duchowieństwo jak i przedniejsze rodziny florenkańskie. Kaznodzieje mianując go kacerzem i wyklętym; z początku przez lud uwielbiany, później opuszczony i znieważany; przez zabiegi dwóch legatów papieskich został uwięziony. Na podstawie sfałszowanych dokumentów skazany na uduśzenie i następnie spalenie, a wyrok ten był wykonany dnia 23. maja 1498 r.

III. Historya nowoczesna.

Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Rzym. 13, 12.

Najważniejszym wypadkiem historyi nowoczesnej jest **reformacya**, wskutku której polityczna władza papieży zachwiała się i upadła. Jużto przedtém przeniesienie stolicy apostolskiej z Rzymu do Avinjonu, spory papieży z antypapieżami, wskutek upadku ścisłej karności kościelnej, wkradły się powoli do kościoła wielkie nadużycia. Najbardziej raziło i gorszyło nadużywanie odpustów. W celu polepszenia stanu finansów papieża Leona X. rozporządził sprzedaż listów odpustnych. Takie postępowanie musiało oburzyć ludzi rozsądniejszych.

1. Dr. Marcin Luter.

Jego ojca imię było Jan a matki Małgorzata, z rodu Lindemann. Oni mieszkali we wsi Möra przy Eisenach, a potem pociągnęli do miasta Eisleben, gdzie ojciec jak w Möra w kopalniach pracował. Tu doczekali oni 10. listopada, to jest we wilią św. Marcina, 1483 r. synaczka,

który był następnego dnia przez chrzest św. w chrześcijańskie pospólstwo przyjęty. A iż to się w dzień św. Marcina stało, dostało dziecię przy tej świętej sprawie imię Marcina. Któżby się był wówczas spodziewał, że dziecię tak ubogich rodziców zgoła cały świat oświecić i polepszyć miało. Aleć tak się mają sprawy Boże. Za pół roku udali się rodzice jego do miasta Mansfeld, gdzie oni z początku w wielkiem żyli ubóstwie. Jednak jak pobożni ludzie wychowywali swego synaczka w karności i w napominaniu Pańskiem. Z młodu nosił go ojciec na rękę do szkoły, a iż się chłopczyk bardzo pilnie uczył, tak go dał ojciec w czternastym roku wieku do łacińskiej szkoły do Magdeburgu, a potem za rok do Eisenach, żeby się jeszcze więcej nauczył. Ale iż ojciec jego bardzo ubogim był, a dla tego nie wiele do żywności mu dać mógł, tak musiał sobie chłopczyk podług zwyczaju tamtejszego z drugimi ubogimi uczniami przez śpiewanie przed drzwiami chleb zarobić; gdzie mu się często trafiło, że go nie grzecznie przyjęto i owszem mu chleba i pieniędzy nie dano. Jedna pobożna i bardzo bogata niewiasta, wdowa pewnego mieszczanina Konrada Kotty, pomiarkowawszy to, wzięła go do swego domu, ponieważ jęj się już przedtém dla swojej pokory spodobał, z którą swój śpiew i swoje modlitwy odprawił. Tu był Marcinek ze wszystkim, co mu tylko potrzeba było, opatrzony, tak że mógł wszystek czas nauce poświęcać.

Jego dobra opiekunka miłowała bardzo muzykę, dla tego jęj do upodobania nauczył się na flecie i lutni grać a przytém pięknie śpiewać. Przez cały też żywot swój za ważną rzecz trzymał muzykę, i nie jednę bardzo piękną piosncę, od niego ułożoną, nótę dał. A przez wprowadzenie śpiewania przy kościelném nabożeństwie bardzo pomagał budowaniu.

2. Luter w Erfurcie.

W 18 roku żywota swego udał się Luter na uniwersytet do Erfurtu (1501 r.), gdzie go rodzice ile moż-

ności utrzymywali. Tu uczył się z tak bardzo wielką pilnością, że już r. 1503 eksamen za magistra zdał, iż sam publicznie podrosłych uczyć mógł. Jednak nie był dla tego górnomyślnym, ale okazał swoim starszym nauczycielom cześć, uszanowanie i dziękczynność; a chociaż z natury wesołym był młodzieńcem, to jednak swoje nauki co dzień z serdeczną modlitwą i chodzeniem do kościoła napoczynął. Boć jego przysłowie było: „Pilne modlenie jest połową nauki.“

Lecz naszemu pilnemu a pobożnemu Lutrowi obmyślił Pan Bóg wcale inszą pracę, do której go w krótkim czasie przygotował. On miał niby ludziom zabaczone słowo Boże opowiadać, a dla tego mu Pan Bóg dopomógł, że najprzód do znajomości słowa Bożego przyszedł; a to zwłaszcza na taki sposób: W wolnych godzinach chadzał Luter do biblioteki uniwersyteckiej. Jednego dnia ksiąg do czytania wybierając, znalazł niespodzianie łacińską biblię; a otworzywszy ją, trafił na powieść o Samuelu i Annie (1 Sam. 1. 2.), którą z wielką radością przeczytał. Do tego czasu jeszcze całej biblij nie znał, a dla tego mniemał, że biblia nic innego w sobie nie zawiera, jedynie tylko ewangelie i lekcye, które się przy nabożeństwie kościelnem czytają. Czém więcćj czytał, tém więcćj zadziwił się nad tym w niej zawierającym się skarbem, tak, iż z wielkiem upodobaniem z nią się bawił. A tak przywiódł Bóg Lutra do źródła światłości, żeby był mężem pełnym światła Bożego.

Ale iż żaden człowiek słowa Bożego prawie zrozumieć i wyłożyć nie może, jeżeliby jego uzdrawiającej mocy i skutku na swoim własnem sercu nie uznał, tak musiał i Luter do takowego uznania przyjść; a to zwłaszcza na osobliwy i bardzo ciężki sposób. Podług woli ojca swego miał sądowym panem być, do którego powołania on się słusznie przygotował. Lecz teraz przez czytanie Pisma św. stał się cichym i baczny, a głos w sercu jego był co dzień wyraźliwszy, swoje życie, jako Samuel, Bogu poświęcić. Tak wpadł w ciężki wewnętrzny bój; a jego przedsięwzięcie było ciężką chorobą, z którą

szczęśliwie powstał, jeszcze więcej umocnione. Teraz chciał w lato r. 1505 swoich rodziców nawiedzić z swoim kamratem, imieniem Alexyus. Ale niżeli się oni w podróż udali, był Alexyus od bezecnych zdrajców zabity, co Lutra bardzo wielce wzruszyło. Sam jeden się teraz w podróż udał, i napadł go przy wsi Stotternheim nawalny grzmot i uderzyło przy nim w ziemię, przez co tak przestraszony był, że przez niejaki czas wcale bez zmysłów został. Teraz przyślubił Panu Bogu księdzem zostać, i udał się dla tego 15. lipca 1505 r. do augustyńskiego klasztoru w Erfurcie. Jego ojciec bardzo się za to rozgniewał, który mnichów nienawidział, ale się i Luter później wielce trapił, że ojca swego do gniewu pobudził, ponieważ, będąc pobożnym, nie radby był ojca swego zasmucił. Lecz się już teraz nie mógł z klasztoru powrócić.

3. Luter mnichem.

Luter wpadł w klasztorze w bardzo wielki smutek, w którym go żaden człowiek pocieszyć nie mógł. Zaczął słowo Boże czytać, ale drugie mnichy, chcąc dni tylko marnie trawić a nie duchownie żyć, przeszkadzali mu wielce w tém i przymuszali go do najpodlejszych i najbrzydszych robot, chcąc, żeby tylko świątobliwie żyć przestał. To Lutra jeszcze więcej smęciło. Nakoniec jednak pozwolono mu uczyć się, co też z wielką pilnością zgoła dzień i noc czynił, ćwicząc się w pobożnym żywocie, podług przepisów klasztoru, przez czujność, modlitwę, czytanie, post i biczowanie, z wiernym umysłem, rozumiejąc, przez to być świętym i raz żywot wieczny odziedziczyć. Ćwiczył on się w tém z rzetelném sercem, mniemając, że się to wszystko ku chwale Bożej staje. Ale jednak był zawsze pełen wielkiego smutku. Jednego razu wielkimi melancholiami obciążony, przez trzy dni we swój izbie się zamknął; a wyłamawszy trzeciego dnia jego kamraci drzwi, znaleźli go we młodości leżącego, z której go tylko przez muzykę ocucili. Teraz mu oznajmił pewny stary mnich prawdziwą i wieczną pociechę, przedstawiwszy

mu przed oczy, żeby tylko w téj wierze się ćwiczył, że miłosierny Bóg i onemu przez ofiarowanie syna swego Jezusa Chrystusa odpuszczenie grzechów sprawił, co mu przy rozgrzeszeniu oznajmiono i przez Ducha św. zapieczętowano bywa. To była prawdziwa pociecha, którą Luter przez całe życie zatrzymał, bywszy przez nią pocieszony i umocniony. A tak on teraz poznał, na co człowiek w Piśmie św. baczyć musi i o co w nim główną rzeczą jest, jako to: „że Jezus Chrystus dla grzechów naszych umarł, a dla naszej sprawiedliwości zmartwych wstał.“ (Rzym. r. 3. i 4.). Tak się tedy doświadczył, że ewangelia Chrystusowa mocą Bożą jest ku zbawieniu każdemu wierzącemu (Rzym. 1, 16), i że każdy, który w Jezusa wierzy, usprawiedliwiony bywa (Rzym. 10, 10) i ma żywot wieczny (Jan 6, 40).

4. Luter w Wittenberdze.

W tychże czasach panował w kraju saskim kurfirst Fryderyk Mądry. Ten, będąc wprawdzie mądrym i pobożnym mężem, ugruntował w swoim głównem mieście Wittenberdze uniwersytet. Doktor Jan Staupic, przełożony klasztorów św. Augustyna, rozkaz dostał, nauczycieli do niej osadzić, a gdy młodego Lutra dobrze znał jako mądrego i pobożnego męża, to tedy go powołał r. 1508 za profesora filozofii. Ten tedy zaraz począł tak uczyć, że się wszyscy zdumiali. Dr. Mellerstadt jednego razu go słysząc, mówił o nim: „W tym mężu wielki jest duch, tenci stoi mocno na biblji i słowie Jezusa, tegoć nikt obalić nie może.“ Ale jeszcze nie dosyć tego. Przełożony naszego Lutra, dr. Staupic, żądał od niego, żeby kazanie powiadał, a gdy on się ociągał, iż to jest bardzo trudno, w imieniu Bożém przed ludźmi opowiadać, rozkazał mu to według prawa urzędowego. A tak musiał Luter najprzód w klasztorze a potém i jawnie przed zborem słowo Boże opowiadać. Ztąd do tego przyszło, że w r. 1509 od rady za kaznodzieję przy kościele miejskim był obrany. A gdy z jednéj podróży do Rzymu (1510 r.), w rzeczach

urzędowych odprawionej, się powrócił, a wszystko jak najlepiej wykonał był, tedy oznajmił mu Staupic, według porządnego sprawowania jego i wielkiej uczynności bardzo go miłując, że **doktorem** Pisma św. być miał, i że kurfirst, któremu się jedno kazanie spodobało, kosztą do tego obiecował. Luter podziękował za ten wysoki i ciężki urząd grzecznie, mówiąc: „Jestem za słaby i chorowity brat, który długiego życia się nie spodziewam. Potrzebać lepszych i zdrowszych do tego.“ Na to przecię Staupic odpowiedział: „Żyjesz lub umierasz, to jednak cię potrzebuje Pan Bóg w radzie swojej. Dla tego czyn, co ci rozkazuję, jak podług twojej przysięgi mię posłuchać masz.“ A tak tedy Luter już dalej się temu rozkazowi nie sprzeciwiając, w r. 1512, 19. października za doktora Pisma św. był mianowany. Wstępując na urząd doktorski, publicznie drogą przysięgą na Pismo św. przysięgać i przyrzec musiał, onego przez całe życie swoje się uczyć, one opowiadać i nauczać, a o wiarę chrześcijańską słowami i pismami naprzeciw fałszywym nauczycielom stać i ręczyć, ile mu Bóg dopomoże. Ta przysięga przyszła od serca i poszła do serca, tak iż on jako prawdziwy i rzetelny chrześcianin swój urząd lekko sobie ważyć nie mógł, ale się usiłować musiał, sumienie swoje zachowywać nie-naganne i czyste. Dla tego biblię przeczytał na nowo z zebraniem najlepszych wykładów, ażeby ją na wiarę w Chrystusa wyłożyć mógł, którą serce jego napełnione było. Oprócz tego z wielką pilnością nauczał, kazał i dysputował, napominając do pilnego czytania Pisma świętego, gdyż tylko z słów prorockich i apostoelskich Jezusa Chrystusa poznać możemy.

5. Początki reformacyi.

Gdyż Pan Bóg Lutra nie tylko za nauczyciela jednego miasta albo jednego kraju, ale za **reformatora** całego swego kościoła obrał, tedy dał mu też różne środki ku poznaniu całego zepsucia onego. To się stało zwłaszcza najprzód na téj już wspomnianej drodze do Rzymu, aby

u papieża spory zagodzić, między niektórymi klasztorami i ich przełożonym dr. Staupicem. Na téj dalekiej drodze od Wittenbergi aż do Rzymu i w Rzymie samym widział Luter duchowieństwo tak zepsute, że przez to głęboko został zasmuconym, a dała mu podróż ona dość powodu do bacznego rozważania, albowiem często zwykł mówić: „Nie chciałbym 1000 złotych wziąć za to, żebym nie miał Rzymu oglądać.“

Drugą miał czynić podróż na rozkaz dr. Staupica w r. 1516, aby wszystkie (40) klasztory św. Augustyna w saskim kraju odwiedził. Ach, cóż widział i znalazł on za duchowną nienawiść i lichy porządek. Naprzeciw tego usiłował się tedy szkoły zakładać, i napominał zawsze a zawsze do pilnego czytania Pisma św. i pobożnego życia.

Następujący i największy powód w téj rzeczy teraz dał on straszny nierząd handlowania z odpustami. Bo oto przyszli wtenczas niektórzy księża do Niemiec, którzy ludziom w imieniu papieża odpust, tj. uwolnienie pokuty zadanej i odpuszczenie grzechów za pieniądze sprzedawali. Saski kraj obchodził pewny mnich, imieniem Jan Tecel. Ten był kaznodzieją klasztoru w Pyrnie, niepobożny człowiek. On wyciągał od ludzi, narabiając łgarstwem, wiele pieniędzy, zwodząc ich, że na rozkaz papieża największe grzechy odpuścić może, nawet i przyszłe grzechy, gdyby tylko kto wiele dał pieniędzy. Pożał się Boże! Tym, którzy mu tyle pieniędzy dali, ile on wymagał, dał listy na to, że im grzechy odpuszczone były. Taki list nazywał się listem odpustnym. Roku 1517 przyszedł Tecel w stronę Juterboku, niedaleko Wittenbergi. Tam wychodzili z miasta ludzie do niego i kupowali sobie one listy odpustne. Słyszawszy o tém Luter i widząc, że sprzedaż odpustów na umysły parafian jego źle wpływa, nauczał ludzi w swoich kazaniach, że żadne odpuszczenie grzechów za pieniądze nie może być nabyte, tylko że je Bóg (Łuk. 5, 21.) darmo z zasługi Jezusa Chrystusa wszystkim tym daruje, którzy pokutują (Mat. 20, 28., 1. Tym. 1, 15.). A gdy się znaleźli niektórzy do spowiedzi u niego,

wyznając, że wielkie popełnili grzechy, to im Luter powiedział, że i jak pokutować mają. Lecz oni odpowiedzieli na to: „nie tak, pokutować nie potrzebujemy, mamy listy odpustowe.“ Na co się bardzo złął Luter, a żal go wielki zdjął, że ten ubogi lud tak oszukany został. Z litością i gorącością mówił on tedy do nich „wasze listy odpustowe nic wam pomódz nie mogą; jeżeli pokutować nie będziecie, nie dostacie odpuszczenia grzechów.“ (Matt. 3, 1—3, 8—12.). Oni wrócili się zaś do Tecla, uskarżając się, że próżno kupili listy odpustowe. Rozgniewawszy się tedy Tecel bardzo, mniemał, że Lutrowi język wyrznięty i on żywo spalony być musi. Dla postrachu rozkazał stos z drzewa postawić.

6. 31. październik 1517 r.

Zapytajmy się „a Luter cóż czynił na taki przestrach?“ On na Boga polegając, którego chwały szukał, ośmielił się kazanie trzymać, które później i drukować dał, kazanie o odpuszczeniu grzechów i łasce, w którym rozłożył, jak człowiek odpuszczenia grzechów dostąpić może. Jeszcze i 95 zdań (tez) osobliwych o tém napisał, które i przybił podług zwyczaju tego czasu na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze, i wezwał wszystkich nauczonych do publicznego walczenia z nim, tj. że mieli z nim jawnie o prawdzie tych zdań rozmawiać, albo dokazać że on błądzi. To się stało 31. października r. 1517. Dla tego bywa 31. październik we wszystkich kościołach ewangelickich chwalebnie święcony na pamiątkę początku reformacyi.

Wnet były one zdania drukowane i z wielką ciekawością czytane, ponieważ na listy odpustne każdy się skarżył. W 4 tygodniach były zgola w całym chrześcijaństwie znajome, jakoby sami aniołowie posłani byli i wszystko przed oczy wszystkich ludzi donieśli.

Teraz ledwoby kto temu wierzył, wiele o tém mówiono. Jedni chwalili onego śmiałego i serca wielkiego męża, bardzo zaspokojeni będąc, że taką złą rzecz od-

krył. Niektórzy byli przestraszeni i bali się złych skutków, najbardziej dla Lutra samego. Niektórzy zaś złością byli napełnieni, radując się w sercu swoim, że ciężka kara naszego Marcina oczekiwana. Luter sam mówił: „Jeżeliż jest z ludzi ta rada albo ta sprawa, wniwecz się obróci; ale jeżeli jest z Boga, nie będziecie mogli tego rozerwać.“ (Dzieje apost. 5, 38. 39.) A do biskupa swego pisał: „Gdy ta sprawa nie jest Bożą, tém mniej ma być moją ani żadnego człowieka sprawą. Jam nic nie chciał ani miał szukać, tylko żebym ludziom nie dał przyczyny do błędu. Chwałę i cześć niech ma jedynie ten, któremu tylko należą, jemu niech będzie sława aż na wieki. Amen.“

7. Luter w Augsburgu.

Rozruch, który jego artykuły, dysputy i kazania zrobiły, przyszedł i przed papieża, który dla tego rozkazał, ażeby Lutra pojmano i mu na ukaranie do 60 dni przysłano. Lecz go Pan Bóg z swojej opieki nie wypuścił. On rządził myśli pobożnego kurfirsta, że go do Rzymu nie puścił. Jednak w r. 1518 musiał się do Augsburgu stawić, żeby przed kardynałem **Kajetanem** z tego zdał sprawę. Kajetan tedy Lutrowi rozkazał, ażeby zaraz wszystkie swoje nauki odwołał. Dr. M. Luter ale na to odpowiedział: „Gdybym moje wyznanie wiary przewrócił, tedybym się mojego Jezusa zaprzął. Owszem mniemam, jako i chcę, jeżeli wola Boża, w tej wierze pozostać, aż mię co lepszego z Pisma św. kto przekona i te ode mnie wydane wyroki zniszczy, co aż dotąd się nie stało i za pomocą Bożą nigdy się nie stanie!“ Na to kardynał rzekł: „Idź, a nie wróć się wzad, chyba gdybyś nauki twojej się wyrzekać chciał.“ Tedy nalegali na Lutra przyjaciele jego, aby potajemnie Augsburg opuścił, lecz on wprzód oddał pismo (protestacyę) do Kajetana, że niesprawiedliwie i nie według prawa na przeciwko niego postępowano. Potém powrócił do Wittenbergi.

Z nowym rokiem 1519 Luter boj miał nowy. Papież posłał swego podkomorzego, **Karola Miltica**, do kurfirsta,

aby spróbował do tego go nakłonić, Lutra nienawidzieć albo go wcale wydać, tak iżby do Rzymu przysłany być mógł. Kurfurst się w to nie chciał wcale wdać; jednak musiał Luter iść parę razy do Miltica na rozmowę do Altenburgu. Ten go namawiał łagodnie, aby tego wszystkiego poprzestał; rozkazał też i Teclowi handlu z odpustami poprzestać. Luter, przejęty ludzkością pana Miltica, chętnym oświadczył się do tego pod warunkiem, „żeby i jego przeciwnicy milczeli.“

8. Lipska dysputacya i jej skutki.

Wśród tego usiłowania o pokój wezwał profesor dr. Ek z Ingolstadt zebranie na uniwersytet w Lipsku ku publicznemu dysputowaniu, chcąc papieża i jego przepisy przez to utrzymać, że zapewniał, papież jest następcą Chrystusowym. W czerwcu r. 1519 nastąpiła wobec wielu profesorów, studentów i inszych uczonych ludzi poważna dysputacya między **Karlstadtem** i **Lutrem** a **Ekiem**. Przez 20 dni toczyły się rozprawy, z których Ek dowodami często zbity i przekonany, źle wyszedł, a tak biegał, aby Lutra zatracił, prosto do Rzymu. Papież go rad słuchał, i nie tylko pozwolił ale oraz rozkazał, że dr. Lutrowi i jego współwiernym, jakim był **Filip Melanchton**, dr. teologii z Wittenbergi, i inni, urząd i majętność, sławę i życie wziąć każdemu być miało wolno. Pisma Lutrowe dał jawnie w Rzymie spalić.

Cóż ale uczynił Luter usłyszawszy to? Zadziwić się zaiste musimy, doznając, co on się teraz ośmielił: rozkazy i inne pisma papieskie, a zwłaszcza bulę kłętwy spalił, a to także jawnie i publicznie. To się stało w Wittenberdze przed bramą 10. grudnia 1520 r. Tą teraz sprawą dopiero pokazał, że o papieża już nic nie dbał; ale sprawił już był wiele ważnego dla znajomości Chrystusa, jego kościoła i królestwa. Do tego należą osobliwie te jego pisma: Wykład listu apostoła Pawła do Galatów; o wolności chrześcijańskiej; o polepszeniu stanu chrześcijańskiego;

o babilońskiej niewoli kościoła; jako też o Sakramencie Wieczerzy Pańskiej i przygotowaniu się do niej itp.

Widzimy tedy dobrze, w jakiej był wielkiej pracy nasz miły Luter. A co z Pisma św. wybadać i poznać potrafił, to doskonale i jaśnie, jak sam rozumiał, językiem i pismem ogłaszał. Ponieważ ale słowo Boże jest jako ogień i jako młot kruszący skałę (Jerem. 23, 29.), i skuteczne i przeraźliwe nad wszelki miecz po obu stronach ostry, i przenikające aż do rozdzielenia i duszy i ducha, i stanów, i śpików, i rozeznawające myśli i zdania serdeczne (do Żyd. 4, 12.): tak nasz Luter często prześladowania i wiele nagabań cierpieć musiał.

9. Sejm we Wormacyi.

Skoro nowo obrany cesarz Karol V. na tron wstąpił, nalegał posłaniec papieża na niego, aby naukę Lutra wygładził. Cesarz ale chciał najprzód z Fryderykiem Mądrym o tem się rozmówić, a tak uradzono, Lutra na ten nowy sejm, który trzymany być miał w r. 1521 we Wormacyi, wezwać i przesłuchać. Przedtém dano mu było o tém oznajmienie, na co odpowiedział: „Gdy straż pewną na drogę dostanę, chcę ja się rad stawić; zaprzec się mojej nauki nie mogę, ale mam nadzieję tam dokazać, że, com pisał i uczył, wszystkom podług swego sumienia i przysięgi, jako doktor Pisma św., ku czci i chwale Bożej, dla dobra kościoła, ku wygładzeniu szkodliwych błędów i zabobonów i ku uwolnieniu całego chrześcijaństwa od niezliczonych i bezbożnych nierządów opowiadał i uczył.“

List obronny albo żelazny jako też i przewodnik pewny mu był dany, a tak udał się na drogę do sejmu. Na wielu miejscach przyjęto go z wielką radością, często mu odradzano, nie iść do Wormacyi. Niektórzy mu też przypominali Husa; na co one ważne słowa odpowiedział: „A choćby moi nieprzyjaciele ogień zrobili, któryby między Wittenbergą i Wormacyą aż do nieba dosięgł, to jednak w imieniu Pańskim się stawić chcę, Chrystusa mego wyznać i jego woli św. się oddać.“ Krótko przed

miastem był zaś ostrzegany, w takie niebezpieczeństwo się nie wtrącać i nie wjeżdżać. Na to zaś odpowiedział: „Jamci na to powołany, choćby tyle djabłów w Wormacyi było, ile cegieł na dachach, to jednak chcę tam wniść.“ Rano o 10 godz. 16. kwietnia wjechał w miasto. Wóz prowadziło około 2000 ludzi. Zaraz na drugi dzień musiał się Luter przed zgromadzenie sejmowe stawić. Jak u wszystkich ludzi serdeczna życzliwość ku niemu się pokazała, tak go i teraz sławny wojak Friendsberg, przed salą na straży stojący, z ludzkością na ramieniu poklepał, mówiąc: „Mnichu! mnichu! ty teraz idziesz drogą, jaką ani ja ani żaden oficer w największej i najcięższej bitwie nie poszlim. Lecz gdy na prawej chodzisz drodze, twojej rzeczy pewnym będąc, to idź w imieniu Pańskim. Bądź ohotnego ducha, a Bóg cię nie opuści.“

Zgromadzenie sejmowe było bardzo wspaniałe. W nim siedział cesarz i jego brat król Ferdynand, 6 kurfirstów, 28 hercogów, 11 margrabiów, 40 książąt, 30 biskupów i przełożonych klasztorów, jako i wiele panów. Słuchaczy było w sali, w przysionku i przed oknami 5000. W sali leżały księgi, które dr. Marcin Luter był drukować dał. Nuż pytali się go, czyli te księgi pisał i czyli się ich chce zaprzecć? Na pierwsze pytanie zaraz odpowiedział: „Tak jest, pisałem je.“ Na wtóre wyprosił sobie czasu do namyslenia się, który mu też aż do jutra dali. Całą noc modlił się serdecznie. Nazajutrz stawiono go znowu przed zgromadzenie, i na nowo pytany, czyli wyrzekać się chciał swojej nauki? Rozłożył w łagodnej i dokładnej mowie, że gotówby był do wyrzeczenia tego, gdyby mu ze słowa Bożego błąd jaki dokazano. Jak ale cesarski zastępca karą grożąc, krótkiej żądając odpowiedzi, czyli się wyrzekać chce, albo nie? tedy otworzywszy mężnie usta swoje, rzekł: „Gdyż Wasza Cesarska Mość, kurfirstów i książąt łaska szczerą, krótką i prostą odpowiedź żądają, to taką chcę też dać, która nie ma mieć ani rogów, ani zębów: „Jeżeli świadectwami Pisma św. albo jawnymi, jasnymi i dokładnymi przyczynami przewalczony i przeświadczony będę, tak że moje sumienie w słowie

Bożem podchwycone będzie: inaczej je nie mogę ani chcę się zaprzeczyć tych moich pism, gdyż ani pożyteczną ani zbawienną jest, cokolwiek przeciw sumieniu uczynić. Tu stoję, inaczej nie mogę! Boże mi dopomóż! Amen.“

Całe zgromadzenie było w sercu poruszone. Z zadziwieniem wielkiem patrzył jeden na drugiego. Wielu z obecnych mówiło: „Zaprawdę należy ten sejm w Wormacyi trzymany do tych wielkich zdarzeń, któremi się Pan Jezus pokazał jako rządcą i królem; wypełniło się co Pan przepowiedział: „Także przed starosty i przed króle wodzeni będziecie dla mnie, na świadectwo przeciwko nim i poganom.“ (Matt. 10, 18.)

A oto, przez te rozprawy sejmowe stała się sprawa dra Marcina Lutra sprawą całego kraju. Oznajmiono mu było, aby najpóźniej po 21 dniach pod bezpieczną strażą cesarską do domu się powrócić, ale w drodze wszelkiego nauczania i pisania zaniechać miał. Na co odpowiedział: „Jak się Panu Bogu upodobało, tak się stało, jego imię święte niech będzie pochwalone.“ A dziękując cesarzowi i wszystkim zwierzchnościom tegoż zgromadzenia rzekł jeszcze raz: „Niczem inszego nie żądał, tylko żeby kościół chrześcijański reformacją przedsięwziął podług Pisma św. Ja też rad wszystko czynić i cierpieć chcę, nic nie pragnąc, tylko jedynie słowo Boże jawnie wyznawać i o nim świadczyć.“

26. kwietnia odjechał Luter z Wormacyi. Teraz ale posłańcy papiescy dalej postąpili, nalegając na cesarza, ażeby pozwolił, iżby każdemu po onych trzech tygodniach, w których Lutrowi bezpieczna straż obiecana była, na każdym miejscu go zabić albo przed sąd go prowadzić wolno być mogło. A tak od papieża z kościelnego a od cesarza ze świeckiego pospółstwa wyłączony był. Atoli jednak od Pana Jezusa nie był wypchnięty, i owszem teraz wypełniły się te słowa proroka Jerem. 17, 7.: „Błogosławiony mąż, który ufa w Panu, a Pan jest nadzieją jego.“

10. Luter na Wartburgu.

Mimo tych wielu sideł, dostał się Luter na miejsce bezpieczne. Najprzód starał się Fryderyk Mądry za pewność rodaka swego, dając go w drodze, jadącego do domu, w lesie przy Eisenach od swoich rycerzy zasłonięnych prędko z wozu wyrwać, na konia wsadzić a w bliskim zamku Wartburg schować. Tu był jako rycerz albo kawaler przestrojony i za pewnego szlachcica Jerzego wydawany. Niewiedział tedy nikt prawie, co się z Lutrem stało, którego podał Bóg na skryte, bezpieczne miejsce. Codzień dwa razy powiadał kazanie swoim domownikom, pisał listy pociechy i napomnienia, znamienitą swoją postylę kościelną i inne pisma. A najbardziej zajmował się Pismem św., wydając przetłómaczenia i wykład wielu psalmów i pracując około przetłómaczenia Nowego Testamentu na język niemiecki. Nowy Testament wyszedł drukiem w r. 1522, a całe Pismo św. w r. 1534.

Oddalenie Lutra na osobne miejsce reformacji nie nie szkodziło, owszem ona dalej się rozszerzyła. Wiele miast w Niemczech, w Czechach, Szwecyi przyjęły kazanie ewangelii św., a w Wittenberdze była msza z niektórymi naprzeciw Pisma św. czynionemi ceremoniami skassowana i owszem kazania i św. Wieczera Pańska przystojniej i nabożniej trzymane. Z Lipskiego jarmarku przynieśli kupcy nawet aż do Węgier i Siedmiogrodu luteranśkie książki, dla wyznawców odnowionej nauki.

11. Luter znova w Wittenberdze.

Podczas gdy Luter na Wartburgu przebywał, zaczęli się mieszać w tą sprawę świętą ludzie, którzy także reformować chcieli. Ci zniszczyli z wielką zapalczywością wszystkie znajdujące się ustawy i porządki kościelne. W Wittenberdze zaczął także dr. Karlstadt z innemi reformować. Ten, zniósłszy mszę, ustanowił odprawianie komunii św. pod obiema postaciami bez spowiedzi poprzedniej. Pod jego przewodnictwem wpadł lud do ko-

ściołów, wyrzucił obrazy i tłukł figury. — Filip Melanchton znając mieszkanie Lutra, oznajmił mu to. 7. marca 1522 r. przybył do Wittenbergi i wprowadził wszystko w porządek i do pokoju, a to jedynie tylko przez moc słowa Bożego, trzymając kazania przez 8 dni codziennie. Luter, znowu w Wittenberdze będąc, został tu w swoich urzędach bardzo sprawny, a to mimo wszelkiego wyłączenia, pod opieką Pańską aż do śmierci życia swego. Z pilnością trzymał kazania, nauczał w uniwersytecie i pisał wiele ksiąg ku rozszerzeniu i obronieniu nauki ewangelickiej, ku lepszemu ugruntowaniu kościoła, ku nauce, przestrodze, pociesze i napomnieniu wielu pojedynczych chrześcianów. Oprócz tego odprawiał podróże, gdzie przytomność jego do wprowadzenia i ugruntowania ewangelii albo do oddalenia sporów potrzebna była, pokazując się w tém wszystkim jako prawdziwym wyznawcą Jezusa Chrystusa i sługą słowa jego św. Ułożył też Luter wiele duchownych pieśni, i dał niektórym z nich piękną nótę. Czytajmy list Pawła do Kolos. 3, 16: „Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w nas obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu.“ Najprzedniejsze pieśni Lutra są: (obacz Kancyonał ks. Heczki, num. 13, 94, 127, 161, 216, 264, 267, 274, 305). — W r. 1524 wystąpił Luter publicznie ze zakonu augustyńskiego, złożył suknię zakonną (mniszę), a ubrał się w czarne odzienie w 20 niedzielę po św. Trójcy. Za Lutrowym przykładem poszło też wiele innych zakonników, którzy się potem w różnych wsiach i miastach nauczycielami lub kaznodziejami stali.

Czując się słabym, a nadto, żeby udowodnić czynem swoją naukę o małżeństwie kapłanów (1 Tym. 3, 2), Luter poślubił dnia 13. czerwca 1525 r. Katarzynę von Bora, niegdys zakonnicę.

W tym jeszcze roku 5. maja utraciła sprawa reformacyi szlachetnego obrońcę przez śmierć saskiego księcia Fryderyka Mądrego. Brat jego Jan — Stałym zwany — stał się nie tylko jego następcą w państwie, lecz także

i silną zasłoną reformacyi. Trzymając się nowej nauki, zaprowadził Jan nowy **porządek kościelny** w całym kraju. To samo uczynił też i landgraf Filip heski, zaprowadziwszy przedtém ewangelicką naukę w swoim kraju. Przyjaźń obóch tych książąt przyczyniła się wielce do ugruntowania i podniesienia reformacyi. Na rozkaz Jana Stałego udała się r. 1528 znaczna liczba uczonych mężów, a między nimi Luter, aby kościoły i szkoły nawiedzili, według nowej nauki urządzili, ewangelickich nauczycieli i kaznodziejów ustanowili, superintendentom dozór nad kościołami i szkołami powierzyli, a tak według nowego porządku kościelnego sprawy kościoła i szkół w Saksonii urządzili. Owocem tych wizytacyj było wydanie r. 1529 ułożonego i napisanego przez samego reformatora małego i większego **Katechizmu**.

Rzeczony porządek w Saksonii, przyczynił się też do rozszerzenia i zaprowadzenia reformacyi i w innych krajach Europy, szczególnie w Danii, Anglii, Szwecyi i Norwegii.

12. Sejm w Spirze.

Z przeciwnej strony ale i surowością postępowano na przeciw wyznawcom wiary ewangelickiej a mieczem i ogniem im grożono. W Antwerpach cały klasztor zniszczono, ponieważ mnichy słowo Boże opowiadali; w Brukseli spalono trzech mnichów z klasztoru św. Augustyna; jako i dwu ewangelickich kaznodziejów w Bawaryi. Cesarz był zaś na ten czas w ustawiczne wojny zawikłany. Dopiero gdy te ukończył, mógł o sprawach religijnych cokolwiek pomyśleć, i zwołał sejm do miasta Spiry w r. 1529. Cesarz sam nie przybył na ten sejm, ale dał się zastąpić przez brata swego Ferdynanda.

Rzeczy i spory religijne przedniesiono tu nasamprzód do obrad. Papieżowi i biskupom najwięcej o to szło, aby znowu dostąpili onęj władzy nad sumieniami ludzi, a cesarzowi o to, aby ewangelicką naukę zadusić i jęj wyznawców zwyciężyć a tak sam się stać głową wszystkiego

narodu. Dla tego niektóre stare ustawy i rozkazy ewangelików złamał i na ich miejsce nowe postawił. Postanowiono, żeby edykt wormacyjski nadal ściślej przestrzegającym i wykonywanym został, a dla tego, żeby też żadnych zmian w kościele i religii nie zaprowadzono.

Przeciw tém postanowieniom ewangelicy założyli uroczyste oświadczenie czyli protestacyą, od której otrzymali nazwę protestantów.

13. Sejm w Augsburgu.

Lubo cesarz protestacyę nie mile przyjął, uspokoił się jednak wkrótce i wypisał już na przyszły rok (1530) nowy sejm do miasta Augsburga, gdzie kościelne i religijne sprawy urządzone być miały. Kurfirst saski, Jan Stały, żądał, ażeby nauczeni w Piśmie św. w Wittenberdze takowe pismo zgodne z Pismem św. zrobili, sam będąc gotowy na sejm się udać. Ale niżeli się w podróż udał, rzekł do swoich nauczonych: „Wy widzicie, mili panowie, do czego w sprawie religii przyjdzie. Błogo nam będzie, gdy sobie dowierzacie, na każde pytanie śmieie odpowiedzieć, ale jeżeli nie, tedy patrzcie, żebyście naszego kraju w nieszczęście nie wprowadzili.“ Niżeli on się w podróż udał, musieli mu jego nauczeni ten wyrok: Matt. 10, 32: „Wszelki tedy, któryby mnie wyznał przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebieszech“ i t. d., w kazaniu objaśnić; a zatém się udał w podróż. Towarzyszyli mu: Dr. M. Luter, Jonas, Melanchton i Spalatyn, którzy mu tak w podróży, jak też potem w Augsburgu kazania robili. Już 2. maja 1530 r. przybyli do Augsburga. Cesarz zwałaczał wielce z przyjęciem swoim na sejm, chcąc przez to książęta zniescierpliwic, ażeby się im ta rzecz sprzykrzyła. Lecz protestanci okazywali we wszystkim cierpliwość i tu nie zniescierpliwili się. Podczas nieprzybycia cesarza na sejm, spisał Melanchton wyznanie wiary ewangelików i porządków tak ostrożnie, jak tylko być mogło, które było od Lutra i innych nauczonych w Piśmie św. i książąt przeczytane,

uradzone i polepszone. Ten nowy układ artykułów nazwano: Augsburską konfesją, czyli Augsburskie wyznanie wiary.

Artykuły, które cesarzowi Karolowi V. przeczytane i podane zostały, są: Artykuł 1. O Bogu. 2. O grzechu dziedzicznym czyli pierworodnym. 3. O Synu Bożym. 4. O usprawiedliwieniu. 5. O sługach Bożych. 6. O dobrych uczynkach. 7. O kościele. 8. Czém jest kościół. 9. O chrzcie. 10. O Wieczerzy Pańskiej. 11. O spowiedzi. 12. O pokucie. 13. O używaniu Sakramentów. 14. O władzy kościoła. 15. O przykazaniach kościelnych. 16. O politycy władzy światowej. 17. O sądzie ostatecznym. 18. O wolnej woli. 19. O przyczynie grzechów. 20. O wierze i dobrych uczynkach. 21. O czci świętym oddawanéj. Inne artykuły, będące przedmiotem sporu, z wymienieniem zaprowadzonych odmian. 22. O podwójnej postaci Sakramentu. 23. O małżeństwie księży. 24. O mszy. 25. O spowiedzi. 26. O różnicy potraw. 27. O klasztorach. 28. O władzy biskupów.

W dzień 20. czerwca otworzono sejm. Wkrótce potem żądał cesarz, żeby mu ewangelicy swoje wyznanie wiary na papierze oddali, nie zgadzając się z tém, żeby całemu zgromadzeniu przeczytane było, do czego jednak za usiłowaniem saskiego kurfirsta Jana przyszło. Cesarz wyznaczył 25. czerwca do przeczytania konfesyi. Ale i przytém byli protestanci skrzywdzoni, ponieważ zgromadzenie nie było we zwyczajnej sali sejmu, tylko w pomieszkaniu cesarza trzymane, co ale przez zrządzenie Boże nic nie szkodziło.

Przeczytanie było takie: Popołudniu o 3 godzinie udali się sejmarze do dworu biskupowego, gdzie cesarz mieszkał, ażeby się tam w kaplicy przeczytanie stało. Tam przyszli wszystkie kurfirsty i stany. Ale iż w kaplicy tylko na 300 osób miejsca było, tak rozkazał cesarz wszystkim, którzy nie byli książętami lub posłańcami, ustąpić. Teraz wystąpili dwa cesarscy sekretarze, dr. Bryk i dr. Bajer, pierwszy z łacińskim, a drugi z niemieckim pismem. Cesarz żądał, żeby było łacińskie

pismo przeczytane, ale kurfirst Jan odpowiedział: „Jesteśmy w niemieckim kraju, a tak mniemam, że cesarz niemiecką mowę pozwoli.“ Cesarz pozwolił. Na wstępie miał sekretarz dr. Bryk krótką przedmowę w imieniu protestanckich stanów, a zatem przeczytał dr. Bajer wyznanie wiary albo konfesję. A chociaż przeczytanie zgoła dwie godziny trwało, to jednak każdy człowiek był cichy i baczny. Czytał tak głośno i wyraźnie, że aż we dworze, gdzie wielkie mnóstwo ludzi zgromadzone było, każde słowo zrozumiano. Wrażenie było wielkie. Książę bawarski, gorliwy katolik, rzekł do dr. Eka: „Toć tedy słyszę, iż luteranie siedzą w biblii, a my wedle niej.“ Biskup augsburgski Stadion oświadczył: „Wszystko, co przeczytano, jest czystą, niezaprzeczoną prawdą.“ Po przeczytaniu tego sławnego aktu oddano go cesarzowi. Ten akt potwierdzili podpisami Jan i Fryderyk, saskie książęta; Jerzy, margrabia brandenburski; Ernest i Franciszek, książęta luneburskie; Filip, landgraf heski; Wolfgang, książę z Anhaltu; jako też miasta Strasburg, Norymberga, Ulm i Reutlingen.

Ale jednak zrobili przeciwnicy pismo, zbiecie, w którym chcieli prawdę onęj konfesyi wywrócić; a tak mieli przeciwnicy bożej prawdy jakoby płaszczyk, aby mogli w przyszłości przeciwko protestanckim książętom i miastom nieprzyjaźnie postępować. Cesarz i wszyscy inni, którzy byli jednej myśli z papieżem, upierali się tylko na to, iż dla tego, że ich większa liczba była, owi im naśladować mieli. Na zacząć obronę, którą Melanchton pisał i której imię było „Apologia wyznania,“ nie był żaden wzgląd wzięty. Zatem rozwiązał cesarz sejm 22. września, potępivszy naukę ewangelików, żądając oraz, by się wszyscy w ciągu 6 miesięcy do kościoła rzymskiego nawrócili.

Wspomnieć tu jeszcze trzeba, że Luter na sejmie augsburgskim przytomnym nie był, ponieważ edykt wormacyjski jeszcze istniał. Luter odprowadził kurfirsta tylko do miasta Kobergu, z kąd wspierał on książęta na sejmie radą i pociechą. Tam gdy przebywał, stosownie do tru-

dnych okoliczności ewangelików, ułożył pieśń (numer 274 w śpiew. ks. Heczki), która ich cudownie w wierze i stałości utwierdzała i posilała.

14. Związek szmalkaldzki.

Odprawa augsburska zatrwożyła książąt ewangelickich; zawarli więc w Szmalkalden w Hesyi dnia 29. marca 1531 r. związek ku wzajemnej obronie, nazwany od miasta „Związkiem szmalkaldzkim,” a dla zapewnienia sobie pomocy wdali się nawet w układy z obcemi mocarstwami, jakoto: z Francją, Anglią i Danią. Ten związek zdawał się cesarzowi nieprzyjemnym, i wobec niebezpieczeństwa państwu zagrażającego, cesarz musiał ustąpić i pozwolił w Norymberdze na pokój religijny z ewangelikami 25. lipca 1532 r. Wprawdzie i tu ewangelikom żadnej wolności wiary nie przyznano, lecz nabyli przecie na dłuższy czas pokoju i bezpieczeństwa.

15. Luter w pożyciu domowem i obywatelskiem.

Jako się Luter odznaczył stałością w wierze, nieustraszoną w niebezpieczeństwie, miłością prawdy, pobożnością i ufnością niezachwianą, poznać najdowodniej z jego pism i zasługi pełnego życia. Również odznaczał się w domowem pożyciu jako prawdziwy chrześcianin. Małżeństwo jego z ubogą i skromną Katarzyną von Bora było wzorem miłości a wychowanie dzieci było ich najprzedniejszą troskliwością. W gronie swych 6ciorga dzieci Luter nadewszystko szczęśliwym, a dla tego je też sam nauczał a rad i wiele się niemi zajmował.

Jak szczerze się Luter w swych dziełkach kochał, tak wiernie wychowywał je też w karności i napominaniu Pańskiem. Świadczą o tém jego słowa, gdy mówi: „Ojciec powinien dzieci karać sprawiedliwie, a nauczać dobrotliwie; dzieci mają być ćwiczone z łagodnością, tak żeby się we wszem dobrem pomnażały.” Jak mówił, tak czy-

nił, a Bóg błogosławił usiłowaniu jego, tak iż się mu wszystkie dziatki podarżyły.

Luter był kształtną budowy ciała, a przytém pełen powagi i uprzejmości. Dobroć serca towarzyszyła szlachetności jego duszy. Wspierał ubogich, wydał często ostatni grosz, tak iż sam niedostatek znosić musiał. W towarzystwie, między przyjaciółmi był wesoły, w pożyciu z ludźmi ohotny, w obejściu miły, w rozmowie otwarty, w modlitwie gorliwy, w ufności niezwyciężony, w pracy nieustawający. Nie szukał Luter zysku własnego lecz dobra powszechnego, nie brał zapłaty za swoje dzieła, a ile mógł starał się o ubogich.

16. Śmierć i pogrzeb Lutra.

Dr. Marcin Luter żył aż do roku 1546, pracując nieustannie przez całe swoje życie. W ostatnich latach życia swego był chorobami nawiedzany. Przeto życzył sobie ostatnie dni żywota swego w spokojnem zaciszu przepędzić. Usilne prośby i nalegania księcia a przyjacieli powstrzymały go jednak od wykonania jego życzenia. — A hrabiowie w Mansfeld mając na ten czas między sobą spór familijny, prosili Lutra, żeby przybył do Eisleben a ich pogodził. Luter przyobiecał przyjechać. Przeczuwając dla słabości bliski swój koniec, pożegnał się przed odjazdem z uniwersytetem, ze zborem i z przyjaciółmi przypominając im: „żeby prosili Boga o zbawienną godzinę dla niego, gdyby usłyszeli, iż zachorował.“ W dzień 23. stycznia 1546 r. udał się Luter do podróży, w towarzystwie swoich trzech synów i starego sługi Ditrycha. Podróż była mu, podczas przykrój zimy, bardzo uciążliwa; 25. stycznia przybył do Halli do swego przyjaciela Jonasa, który z Lutrem do Eisleben pojechał i przybyli tu 28. stycznia. Pozdrowiał znowu cokolwiek, a pogodziwszy szczęśliwie hrabiów, kazał 4 razy w Eisleben, poświęcić na urząd dwóch kaznodziei i już był oznajmił że do Wittenbergi powróci. Na dniu 16. lutego

choroba nagle się pogorszyła; przyjaciele przynosili mu wszelką pomoc, i nieustannie czuwali przy nim. Słabiejąc coraz bardziej, rzekł Luter do nich: „Jam się w Eisleben urodził, jakoż, gdybym tu i umarł!“ Często modlił się, a tém pokrzepiwszy gasnące coraz bardziej siły, rozmawiał z przyjaciółmi o żywocie wiecznym. Po krótkim spoczynku modlił się często temi słowy: „Boś Ty mnie odkupił przez Syna swojego, Ty wierny,“ i często temi: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.“ „Mamy Boga, który nam pomaga, i Pana, który nas od śmierci wybawić może.“ „Ojcze! w ręce twoje polecam ducha mojego; wybawiłeś mię, Boże wierny.“ A gdy już zamknął oczy swoje, cichym będąc, rzekł do niego dr. Jonas głosem bardzo wielkim: „Czcigodny Ojcze, chcecie we wierze w Jezusa Chrystusa i nauce jego, którąście opowiadali, umrzeć?“ odpowiedział: „chcę,“ i tak tedy wdzięcznie i powoli zasnął 18. lutego 1546 r. rano o 3 godzinie. To się stało w przytomności wielu hrabiów i panów, jako też jego trzech synów i wielu innych ludzi.

Następnego dnia było jego zmarłe ciało do głównego kościoła wstawione a popołudniu 20. lutego z wielkiem nabożeństwem i płaczem do miasta Halli zaprowadzone; ztamtąd do Wittenbergi 22. lutego. Tu było ono od posłańców kurfirsta, całego uniwersytetu, rady i mieszczaninów, księży, szkoły i mnóstwa ludu, jak i od małżonki, dzieci i krewnych otrzymane i przez całe miasto z pięknem chrześcijańskim śpiewaniem do zamkowego kościoła prowadzone, gdzie też i pogrzebane jest. Pogrzebne kazanie trzymał ksiądz miejskiego kościoła, imieniem dr. **Bugenhagen** podług słów: (1 Tessel. 4, 13—18) „A niechce bracia! abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili, jako i drudzy, którzy nadziei nie mają“ i t. d. Na grób przywalono wielką tablicę miedzianą z wrytym napisem:

Doktor Marcin Luter.

17. Powstanie chłopskie.

Kiedy Luter bawił samotnie na Wartburgu, powstały w różnych okolicach Niemiec niższe warstwy ludu przeciw wyższym, zwłaszcza chłopci srodze uciskani przeciw swym panom. To psuło drogi reformacyi. Pismo Lutra „o wolności chrześcijańskiej” zrozumieli chłopci w tém znaczeniu, jak gdyby tyczyć miało ich ówczesnego położenia; domagali się zatem wolności obywatelskiej. Zbierali się więc tłumnie i rzucili pustosząc po kraju. Rabowali klasztory i zamki, niszczyli obrazy i krzyże, znieważali kapłanów przy ołtarzach. Nim jeszcze stłumiono całkiem ten bunt, wybuchł nowy w Turyngii pod wodzą Münzera Tomasza, od r. 1523 kaznodzieja w Altstadt. Według jego nauki miał on założyć nowe chrześcijańskie państwo, oparte na zupełnej równości i wspólności dóbr i majątku. Na chłopów, którzy tłumnie gromadzili się około nowego proroka, szedł Münzer pustosząc od miasta do miasta, od wsi do wsi, aby zakładać to wymarzone państwo. Luter napominał, groził, ale napróżno! Połączyło się wreszcie kilku niemieckich książąt i wyruszyli z wojskiem przeciw łupieżcom. W r. 1525, 15. maja przyszło do walki pod Frankenhausen w Turyngii. Rozpędzono prędko tłumy, a Münzera z 300 zwolennikami schwycono i śmiercią ukarano.

18. Anabaptyści w Monasterze.

W latach 1533 do 1535 stało się miasto westfalskie Monaster (Münster) widownią najokropniejszych zająć, które plamą reformację. W Holandyi utworzyła się była sekta Anabaptystów, wyznawająca te same zasady Münzera. Kto zaś chciał być przyjętym do nowego państwa, które na zasadach Münzera miało być założone, musiał się powtórnie dać ochrzcić; ztąd też powstała grecka nazwa anabaptystów, tj. na nowo chrzczonych czyli nowochrzześcjanów, przeciwnicy chrztu u dzieci.

Dwu takich zagorzałców: Jan Bokelson, krawiec z Leodyum (Leyden), zwykle zwany Janem z Leodyum,

poeta i komedyopisarz, i Matiesen, piekarz z Harlemu, przybyli do Monasteru. Powoli pozyskali tu wielu mieszkańców dla swych zasad, zwłaszcza z klas biedniejszych, nęconych obietnicą wspólnego posiadania. Nawet kaznodzieja, który właśnie szerzył ewangelię w Monasterze, przybył do nich. Wkrótce wzięli górę nowochrzczeńcy, a Jan z Leodyum i sukiennik Kniperdoling mieli największe znaczenie. Nowe królestwo rozpoczęło się od dzikiego buntu, rabowania i niszczenia kościołów, palenia wszystkich rękopisów i książek prócz Biblii Lutra, od mordowania i wygnania tych, którzy ich wiary nie podzielali. Poczém zaprowadzono zupełną wspólność majątkową i zniesiono wszelkie węzły małżeństwa i wprowadzono wielożeństwo. Ale zapowiadana wolność skończyła się na najokropniejszym tyranstwie Jana, który się ogłosił prorokiem i królem świata. Codziennie wykonywano najwyszukańsze rodzaje śmierci na skazanych przeciwnikach, wyprawiając je jakoby publiczne widowiska. Sam Kniperdoling pełnił służbę kata. Nowe państwo miało się rozszerzyć po całym świecie za pomocą potęgi słowa i miecza; tymczasem wszystkich w tym celu wysłanych apostołów dosięgł miecz sprawiedliwości. Wreszcie ulitowali się mieszczanie nad nieszczęśliwym miastem. W nocy otworzyli bramy wojsku obleźniczemu landgrafa heskiego i biskupa, a zagorzalcy ulegli po rozpaczliwej obronie 1535 r. Rotman zginął w walce; króla Jana, kata jego Kniperdolinga i jego ministra Krechtinga wydobyto z ukrycia i ukarano śmiercią 23. stycznia 1536 r. Zwłoki zaś ich wywieszono w żelaznych klatkach na najwyższej wieży miasta. Klatki te można jeszcze dziś tam widzieć. Zajścia te pociągnęły za sobą zupełne stłumienie reformacyi w Monasterze.

19. Reformacya w Szwajcaryi.

1. Prawie w tym samym czasie co Luter, wystąpił w Szwajcaryi jako reformator Ulryk Cwilingi (ur. 1484, zm. 1531), i uskutecznił w tymże kraju odnowienie kościoła.

Dowiedziawszy się o tém landgraf Filip heski, umyślił połączyć naukę Lutrową z nauką Cwinglego. Dla tego zawezwał Lutra z Cwinglim do Marburgu r. 1529, żeby się tam oba wspólnie o zamierzonym połączeniu nauki ewangelickiej umówili. Jakoż ugodzili się zupełnie obaj reformatorowie w wielu głównych częściach wiary, tylko co do nauki o Wieczerzy Pańskiej nie mogli się połączyć. Luter sądził, że należy potrzymać słowa Jezusowe: „To jest ciało moje itp. To jest krew moja.“ (Matt. 26, 26—28.) Cwingli zaś mniemał, iż jaśniejsze słowa na to miejsce położyć trzeba, a zwłaszcza: „To znaczy ciało moje itp. To znaczy krew moja.“ Z téj więc przyczyny nie zjednoczono się, a od tego czasu dzielą się ewangelicy przez nazwy: luteranie i reformowani, albo też ewangelicy augsburgskiego i ewangelicy helweckiego wyznania.

2. Później wystąpił także Kalwin Jan, ur. 10. lipca 1509 r. w Noyon we Francyi, wcześniej otrzymał probostwo, a w r. 1534 przeszedł do reformacyi. We Francyi prześladowany, poszedł do Genewy. Zaprowadziwszy tu reformację 1535 r., musiał uciec i udał się do Strasburga, tu został profesorem teologii i kaznodzieją. We wrześniu 1541 r. staraniem swoich przyjaciół odwołano go do Genewy i rozpoczął tam trwałą działalność swoją. Surowe pojmowanie przeznaczenia, tj. nauki pochodzącej od św. Augustyna, że niektórym ludziom od wieków przeznaczył Bóg zbawienie a innym potępienie, było dla wielu rzeczą nieznośną i okrutną. Umarł 27. maja 1564 r. Kalwinizm szerzył się głównie wśród Francuzów, Holendrów, Węgrów i innych.

20. Reformacja w innych krajach Europy.

Z Niemiec i Szwajcaryi poszła reformacja w inne kraje.

1. I Śląsk nie został w tém bez udziału; już w roku 1518 odprawiano we wsi Neukirch (w pruskim Śląsku) ewangelickie nabożeństwo, którego przykładu

niebawem miasto Wrocław i inne naśladowały. Szlachta i książęta szlascy przyczyniali się usilnie do rozszerzenia nowej nauki ewangelickiej; jako to: książę Fryderyk III. Lignicki i Jerzy Brandenburgski, książę Karnowski. Wacław Adam, książę Cieszyński, sam przestąpił na wiarę ewangelicką, którą ze wszystkich sił krzewił i rozszerzał, będąc przytém przez swoich poddanych gorliwie wspierany.*)

2. Polska. Po krwawym pragskim sejmie r. 1547 Bracia czescy osiedli się w wielkiej liczbie w Polsce, bo Polska zawsze chętnie przyjmowała prześladowanych za wiarę. Król Zygmunt August (1548—1572 r.) jak i wielu książąt polskich sprzyjał reformacyi. Niestety brakowało polskim ewangelikom jedności wiary i musieli poledz prześladowaniu jezuitów.

3. Ewangelia stała się panującą szczególniej w północnych Niemczech; niedługo potem ustaliła się w Danii (1527 r.) za panowania Chrystyana III. w Norwegii, należącej wtedy do Danii (1537 r.); w Szwecyi (1527 r.) za króla Gustawa I. Waza; w prowincyach nad Bałtykiem (1561 r.) za księcia Konrada Ketlera; w Prusiech (1525 r.) za księcia Albrechta Brandenburgskiego; w Anglii (1558 r.) zreformowała kościół Elżbieta (1558—1603 r.).

Mniej przystępną była reformacya we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, we Francyi i Niderlandach.

Bojuj on dobry bój wiary, chwyć się żywota wiecznego, do któregoś też powołany. 1. Tym. 6, 12. Nie bój się! bom Ja z tobą. Nie lękaj się! bom Ja Bogiem twoim. Zmocnię cię, a dam ci pomoc, i podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej. Jez. 41, 10.

21. Wojna szmalkaldzka.

Dopóki Luter żył, panował pokój. Ale krótki czas po jego odejściu do wiecznych przybytków, rozżarzyły się

*) Obacz: Historia wiary ewang. w Szląsku austriackim przez Jana Śliwkę, 1859.

i wybuchły płomieniem zdawna już tlejące zarodki wojny religijnej. Wywalczywszy pokój zewnętrzny cesarz Karol V., pospieszył do Niemiec, które spoczywały jakby na grożącym wulkanie. Tu bowiem coraz więcej sił nabierał związek szmalkaldzki i zajął nawet znaczne stanowisko. Albowiem naczelnicy tego związku napadli na katolickiego księcia brunświckiego, wypędzili go z kraju i zaprowadzili w Brunświku reformację.

W grudniu 1545 r. zagajono wreszcie w Trydencie (w Tyrolu) sobór powszechny, po którym cesarz oczekiwał pogodzenia wszystkich sporów religijnych. Książęta ewangeliczni nie brali udziału w tym soborze, przeto Karol wezwał książąt na sejm do Ratysbony w r. 1546. Wszelako nie przybyli ani elektor saski, Jan Fryderyk, ani landgrabia heski Filip, naczelnicy związku szmalkaldzkiego, których cesarz usilnie był prosił, aby przybyli przez sam wzgląd na dobro publiczne. Oburzony tem nieposłuszeństwem cesarz skazał obu książąt na banicję; poczem chwycił za broń.

22. Bitwa pod Mühlbergiem.

Wojna z cesarzem była bardzo trudna, albowiem nie było zgody między związkowymi. Kiedy obaj wywołani naczelnicy ewangelików wyruszyli do boju, sprzymierzeniec cesarza, książę Maurycy saski wpadł w kraje Jana Fryderyka, wskutek czego tenże zmuszony był przed stoczeniem bitwy z cesarzem, odłączyć wojsko swe od wojska związkowego i wracać spiesźnie do własnych krajów. Cesarz poszedł w pogoń za elektorem, pobił go 24. kwietnia 1547 r. pod Mühlbergiem (w prowincyi saskiej) i wziął go do niewoli i musiał kraje swe Maurycemu odstąpić. Gdy tego nieszczęśliwego przed cesarza stawiono, żądał tenże, aby się Jan Fryderyk ewangelickiej wiary wyrzekł a do kościoła rzymskiego powrócił. Lecz ni prośby ni groźby ani nawet śmierć, na którą go osądzono, nie zdołały tego stałego księcia od wiary odwrócić, tak iż mu zadziwiony cesarz na ostatek życie darował. Dla stałości

w wierze i wytrwałości w nieszczęściu nazwano tedy Jana Fryderyka Wielkomyślnym.

23. Karol V., Maurycy saski i pokój religijny augsburgski.

Drugi główny członek związku szmalkaldzkiego, landgrabia Filip heski, był jeszcze na ten czas wprawdzie wolny, ale do oporu przeciw cesarzowi już za słaby. Z namowy zięcia swego, wzwyż mianowanego Maurycego poddał się on cesarzowi dobrowolnie, otrzymawszy wprzód od niego obietnicę i zauszczenie, że ani życia ani kraju ani wolności nie utraci. Mimo obietnicy, został jednak i on pojmanym i uwięzionym. Już tedy zdawało się wszystko pokonanem i skończonem, a cesarz mieniać się nieograniczonym panem całych Niemiec. W r. 1547 zgromadził do Augsburga sejm i miał to zadowolenie, że wszyscy elektorowie byli obecni. Zażądał cesarz aby obie strony wybrały z pomiędzy siebie kilku światłych ludzi, którzyby dla utrzymania spokoju i jedności w państwie ułożyli tymczasową wskazówkę pod względem religijnym. Nazywano ją Interim, tj. „tymczasem,” ponieważ wskazówka ta trwać miała tymczasowo, aż koncylium kościelne coś innego ustanowi. Ale wykonanie owego Interimu napotkało na wielki opór. Szczególniej **Magdeburg**, jedyne miasto związku szmalkaldzkiego, które się jeszcze nie było pojednało z cesarzem, lżyło na Interim. Cesarz ogłosił miasto za wyjęte z pod prawa i wysłał elektora Maurycego z wojskiem na wykonanie wyroku. Maurycy, lubo Interimem zniepokojony a hardem postępowaniem cesarza naprzeciwnie pojmanym książętom zatrwożony i boleśnie dotknięty, usłuchał jednak głosu cesarskiego, zebrał wojska i obległ **Magdeburg**, szanując jednak współwyznawców wiary. Podczas oblężenia zawarł on w połączeniu z landgrabią **Wilhelmem** heskim, najstarszym synem uwięzionego Filipa, i z **Janem Albertem**, margrabią brandenburgskim, tajne przymierze i z królem francuskim **Henrykiem II**. Zasiłwszy w ten sposób swoje wojska, wyruszył nagle za cesarzem do **Insbruku** i skłonił go do ugody w **Passawii**

dnia 2. sierpnia 1552 r. Pojmane książęta Jan Fryderyk i landgrabia Filip heski uzyskali swobodę a ewangelikom przyrzeczono zupełnej wolności religijnej i równych praw z katolikami. Na gruncie tej ugody nastąpił też rzeczywiście 25. września 1555 r. w Augsburgu **pokój religijny**, umówiony w Passawii, w którym przyznano ewangelikom zatrzymanie zabranych dóbr kościelnych i wolność wyznania religii. (Dzieje apost. 9, 31.)

24. Założenie zakonu Jezuitów.

Za panowania Karola V. powstał zakon nowy, zakon **Towarzystwa Jezusowego** czyli **Jezuitów**, który przeskadzał szerzeniu się reformacji.

Założycielem jego był szlachcic hiszpański **Ignacy Lojola**. Pierwszy taki zakon powstał w Rzymie 1539 r. dla rozszerzenia i obrony rzymsko-katolickiego wyznania i władzy papieskiej, 27. września 1540 r. przez bulę papieża **Pawła III.** zatwierdzony, przez tego ostatniego i **Juliana III.** obdarzony prawami mnichów żebraczych (jałmużniczych), jak również księży świeckich. Po śmierci Lojoli (1556 r.) liczył zakon ten już 1000 członków. Głównem zatrudnieniem Jezuitów było kształcenie i wychowywanie młodzieży; szkoły jezuickie były w całej Europie w wielkiem poszanowaniu. Były przy nich seminaria dla młodzieńców, którzy chcieli wstąpić do zakonu. Przyjmowano tylko najbardziej utalentowanych, a już zawczasu kształcono ich do przyszłego zawodu. Tym sposobem sprawa dostawała się tylko w ręce ludzi już doświadczonych, a błogie skutki ich usiłowań jednały im wszędzie miłość i zaufanie nie tylko katolików ale i ewangelików. Na czele całego zakonu stoi generał, mieszkający w Rzymie. Głównym ich celem było **zniszczenie ewangelicyzmu**.

Historia zakonu. Miał on wziętość szczególnie we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, katolickich Niemczech, w Austrii i Bawaryi. We Francyi dopuszczeni zostali dopiero 1562 r. z ograniczeniem ich praw. Wprawdzie

wskutek zamachu jednego z ich uczniów na króla Henryka IV. zostali oni z Francyi wygnani 1594 r. Prawdopodobny współudział w zamachu na króla Józefa I. portugalskiego, spowodował ich wygnanie z tego kraju 1759 r. Odkrycie wielu nadużyć zakonu spowodowało zniesienie tegoż we Francyi jako politycznego stowarzyszenia 1764 r. Z Hiszpanii 1767 r. również wygnany.

W roku 1773, 13. lipca został zakon jezuitów zniesiony przez **papieża Klemensa XIV**.

Za papieża Piusa VII. został ten zakon przywrócony dla kościoła katolickiego 7. sierpnia 1814 r.

W Prusiech zniesiono zakon jezuitów roku 1872.

25. Wojna trzydziestoletnia.

1. Swobodne nastały teraz czasy dla ewangelików, a wszystko zdawało się spokojną postępować drogą. Błogi pokój sprzyjał wielce rozkrzewieniu się ewangelii. Jednakowoż nie długo trwały te błogie czasy; zaczęto powoli ewangelików uciskać, gnębić i prześladować. Trwoga jęła się ewangelików, a książęta ich były zniewolnione połączyć się z sobą, i poczęły myśleć o wspólnej obronie. Więc zawarły wzajemne przymierze obronne pod nazwą **protestancka Unia** w Halli r. 1608. Zatem zrobiły i katolickie książęta między sobą związek r. 1610 w Würzburgu (w Bawaryi) pod nazwą **katolicka Liga**. Tak poróżniły się obie strony, a pojątrzenie umysłów pomiędzy obydwoma wyznaniami wzmagало się coraz bardziej. Z nienawiścią w sercu patrzył brat na brata i potępiał go dla jego religii; trwało to aż do roku 1618.

2. **Wojna czeska.** W Czechach znajdowało się już wtedy wiele ewangelików. Ci otrzymali w r. 1609 od cesarza **Rudolfa II.** (1576—1612 r.) list majestatowy, że w Czechach ewangelicy z katolikami równych mają praw używać. Ewangelicy wybudowali sobie w miasteczkach **Hrobie** i **Brunowie** kościoły, opierając się na list majestatowy. Ale za przyzwoleniem cesarza **Macieja**, który

był oraz czeskim królem, zburzono kościół w Hrobie, a zamknięto w Brunowie. Ewangelicy żalili się nad tém u cesarza, lecz otrzymali groźną odpowiedź. Obrażeni tém posłowie ewangeliccy zrobili powstanie. Hrabia Turn stanął na czele chłopów czeskich i wpadł dnia 23. maja 1618 r. do kancelaryi w Pradze, ponieważ byli namiestnicy miasta znani jako zacięci przeciwnicy ewangelików. Dwu obecnych cesarskich urzędników, Martinica i Slawatę, tudzież sekretarza Fabrycyusza wyrzucono przez okno. Krok ten rozpoczął wojnę trzydziestoletnią. Protestanci opanowali Pragę, wypędzili z kraju jezuitów i wybrali 30 mężów do rządu kraju. Czesi ogłosili cesarza Ferdynanda II., następcę Macieja, (umarł 20. marca 1619 r.) pozbawionym korony czeskiej i ofiarowano ją Fryderykowi V., elektorowi Palatynatu, naczelnikowi Unii. Przyjął on ten dar i odbyła się w Pradze koronacya. Szląsk i Morawa także mu hołd złożyły.

Z cesarzem połączyła się Liga, Hiszpania i Bawarya. Maksymilian bawarski, głowa Ligi i jego wódz Tily, pospieszyli do Czech, zbili czeskie wojska 8. listopada 1620 r. na Białej Górze pod Pragę. Fryderyk uciekł do Holandyi. Praga się poddała; za przykładem stolicy poszedł cały kraj. Kraje Fryderyka przyznano Maksymilianowi. Poczém cesarz odbywał surowe sądy. Protestanckich dowódców śmiercią ukarał, jezuitów do kraju powołał, zniszczył list majestatu, wydał ewangelików z kraju. Ewangelicy drżeli z trwogi, widząc przygotowania grożące zgubą i wyniszczeniem ewangelickiej wiary w całych Niemczech.

3. **Wojna duńska** (1624—1630 r.). Z obawy, aby cesarz nie prześladował dalej ewangelików, księżęta Saksonii gotowały się do obrony i wybrali króla duńskiego Chrystyana IV., dowódcą wojska związkowego. Przyszło do walki; ale związkowi zostali pobitymi przez Tilego i Walensteina i nakoniec zawarto pokój.

4. **Wojna szwedzka.** Gustaw Adolf. Stanowisko ewangelików było opłakiwania godne; cesarz władał teraz jak pan nieograniczony. Lecz kiedy ucisk największy, wtedy Bóg z pomocą najskorszy. Wołającym do Niego

ewangelikom zesłał on nowego, silnego obrońcę, którym był pobożny król szwedzki **Gustaw Adolf**. Ten, jeden z najznakomitszych mężów swojego czasu, ulitowawszy się współwyznawców swoich, zjawił się w Niemczech r. 1630 z walecznem wojskiem swoim w liczbie 16,000 mężów, i wypędził szybko wojska cesarskie z Pomorza i Meklenburga i ruszył na Brandenburg. Można się było spodziewać, że książęta ewangeliccy powitają i przyjmą go radośnie; tymczasem jedna część przestraszyła się jego przybyciem i nie chcieli się z nim łączyć, czy to bojąc się cesarza, czy przez zawiść do nowego wodza, który stanął na czele związku. Kiedy więc wskutek tego sami protestanci powstrzymali dalszy pochód Gustawa Adolfa, Tily otoczył **Magdeburg** (20. maja 1631 r.), który się stał pastwą płomieni. Zagrożeni książęta połączyli się spiesźnie z Gustawem Adolfem, wskutek czego nastąpił nagle obrót rzeczy. Tily właśnie był zajął Lipsk, kiedy Gustaw Adolf wyruszył przeciw niemu. Niedaleko Lipska przyszło 17. września 1631 r. do morderczej bitwy, w której Tily został pobity, że umknął zaledwie z połową wojska. Na polu bitwy ukląkł pobożny bohater i mówił: „Dziękuję ci Boże, dziękuję za twoje zwycięstwo.“

Na miejsce poległego Tylego stał się Walenstein dowódcą wojsk cesarskich. Z nim stoczył Gustaw Adolf pod **Licen** pamiętną bitwę dnia 16. listopada 1632 r. Nim Gustaw Adolf do walki wstąpił, upadł wprzód z całym wojskiem na kolana, modląc się nabożnie i śpiewając wspólnie wyborną pieśń Lutrową: „Grodem mocnym jest Bóg wieczny, orężem i obroną.“ Po wykonanej modlitwie, dając hasło do boju, zawołał do wojska: „Niech nam Bóg będzie miłościw, bracia! Jezu, Jezu! pomóż mi bojować ku czci i chwale imienia Twego.“ — Walka była bardzo krwawa, a Gustaw Adolf dowodził w niej tylko krótki czas swemu walecznemu wojsku. Będąc ciężko ranny, wśród walki poległ na polu bitwy. Wieść o śmierci wielce kochanego króla przeraziła głęboko szwedzkie wojska i rozpałała je tém więcej w boju. Nad zwłokami

króla wszczęła się tak okropna walka, iż poranione ciało jego w pędzie pagórkiem trupów okrytem zostało. Wprawdzie szwedzkie wojska zwycięstwo odniosły, ale strata Gustawa Adolfa była wielką stratą dla ewangelików. Nieutulona w żalu małżonka Marya Eleonora odwiozła zwłoki królewskie do Sztokholmu do grobu ojców.

5. **Pokój westfalski.** Wojna długo toczyła się jeszcze po śmierci Gustawa Adolfa. Szczęśliwie prowadzili wojnę dalej książęta Bernard z Wejmaru i szwedzcy generałowie Baner, Torstenson, Wrangel i Kenigsmark. Nareszcie stanął pokój podpisany w dwu miastach westfalskich: w **Monasterze** a w **Osnabruku** 24. października 1648 r.; ztąd też ma nazwę westfalskiego. Przez ten pokój uzyskali Luteranie i Reformowani w Niemczech, Holandyi i Szwajcaryi na nowo wolność wiary, równe prawa z katolikami, i aż dopóty używamy jeszcze względem wiary onęj swobody.

6. **Skutki trzydziestoletniej wojny i reformacyi.** Tak się skończyła wojna 30-letnia; najnieszczęśliwsza, jaką kiedykolwiek staczały Niemcy. Kraj niegdyś kwitnący przedstawiał teraz widok przerażający. Tysiące wsi, miasteczek i miast leżało w gruzach i popiele, a bez przytułku błakali się teraz dawniejsi ich mieszkańcy. Prawie połowa ludności wyginęła. A czegoż można się było spodziewać po pokoleniu, które wzrosło dziko podczas wojny wśród ucisku i nędzy, nie znając błogich i pięknych skutków pokoju! Po tych okropnościach powoli tylko podnosić się mógł kraj nieszczęśliwy; a tylko pocziwości i pracowitości narodu niemieckiego i jego ewangelickich książąt należy przypisać dzwignięcie się jego pędse, aniżeli można się było spodziewać.

Skutki reformacyi pod wielu względami były nader ważne: ona zniweczyła polityczny wpływ papieżów i hierarchii katolickiej; ugruntowała wolność sumienia, nadała nowy kierunek oświeceniu przez założenie i ulepszenie szkół; stała się przyczyną powstania nowych ewangelickich państw, kolonii europejskich w Ameryce i dopomogła nie mało do rozwinięcia się mieszczaństwa.

26. Ewangelicy w Austrii.

Dwa razy zaczęto już ewangelictwo w Austrii rozszerzać a jemu trwały pobyt zapewniać: najprzód czynił to Hus a potem Luter († 1546). Pierwszego spalono na stosie w Kostnicach (1415) a po nim wytępiono niemal całe jego dzieło. A chociaż reformacya Lutra w Austrii tak ogromne robiła postępy, że szlachta niemal całkiem, a reszta ludności zgola do trzech części odnowioną naukę przyjęła, a chociaż cesarz Maksymilian († 1576) sam przyznał, „że zdaniem,“ które był Luter przybił na zamkowym kościele w Wittenberdze, „nie można pogardzać, owszem żeby tego mnicha jeszcze było potrzeba,“ to udało się przecie później jezuitom, ten młody szczep czystej nauki chytrąścią, podstępami i gwałtem wykorzenić i na wzroście powstrzymać.

Lecz mimo owych strasznych środków, jakie cesarz Ferdynand II. († 1637) podejmował dla wytępienia ewangelictwa, mimo straszliwych cierpień i spustoszeń trzydziestoletniej wojny; mimo przymusu zniewalającego ewangelików do opuszczenia ojczyzny; mimo zabierania ich dóbr i majątku; mimo podawania ich do więzień i na śmierć; mimo to, że ewangelickie pisma i książki ogniem palono, ewangelickie kościoły zabierano, taranami i działami burzono, a mężów, żony i dzieci różnem katowaniem do rzymsko-katolickich kościołów na spowiedź napędzano i przymuszano, mimo to odniosło przecie ewangelictwo i w krajach Austrii świetne i sławne zwycięstwo na znak niby, że ewangelictwo się na oświacie zasadzało. Oświata, to był jedyny żywioł zwycięski, który leżał w ewangelictwie i który mimo wszelkiej władzy i siły katolicyzmu musiał go pokonać, bo katolicyzm przestał być opierać się na oświacie. Prześladowaniem wzmocnione, powstało ewangelictwo z wszystkich tych ucisków do nowego życia, skoro wspaniałomyślny cesarz Józef II., oświecony światłem nowego swobodniejszego czasu „tolerancyjnym edyktem“ (13. paźdz. 1781 r.) dał prawo ewangelikom wykonywać swoją religię, zostawać obywatelami, nabywać grunta

i piastować urzęda. Jakkolwiek papież odwiedzał cesarza podczas Wielkiejnocy (1782 r.) w Wiedniu, podróż ta jednak nie spowodowała żadnej zmiany w postanowieniach i zamysłach cesarza. — „**Patentem cesarskim**“ z dnia 8. kwietnia 1861 r. dla ewangelików Austrii zabezpieczona nam jest zupełna wolność wyznania i równość praw wszelkich na wieczne czasy przez cesarza **Franciszka Józefa I.** Roku 1866, 23. stycznia wydane zaś zostało **prawo** urządzające sprawy kościoła ewangelicko-augs-burskiego i helweckiego w niemiecko-słowiańskich krajach Austrii.

Patent ten wzbudził zapewne u wszystkich ewangelików radosne uczucia. Przezeń w nowy zawód wstąpiliśmy. Nadszedł dzień, którego się słowo Pańskie wypełniło: „Oto idą dni, mówi Pan, a przywrócę więźnie ludu swego Izraelskiego i Judzkiego i przyprowadzę je do ziemi, którą był dał ojcom ich i posiedzą ją. Stanie się bowiem dnia onego, iż skruszę jarzmo jego z szyi twojej, a związki twoje potargam, i nie będą go więcej cudzoziemcy w niewolę podbijać.“ (Jerem. 30, 3. 8.) Dziś możemy mówić, że się słowo Pańskie wypełniło i możemy wesoło wołać do wszystkich współbraci naszych w wierze: „Pan uczynił wielkie miłosierdzie nad nami!“ Wprawdzie jeszcze wiele szczątków starodawnych ucisków naokoło nas się znajduje, lecz Pan i te skruszy i rozproszy. Kiedy Izrael wstępował z puszczy do ziemi chananejskiej, kiedy powracał z niewoli do krainy swojej, nie mógł zarazem usiąść do stołu zgotowanego, lecz musiał wprzód różne przeszkody pokonać i trudności zwyciężyć. Tak stoją rzeczy i u nas. I naszemu kościołowi pozostawa jeszcze niejedna praca do wykonania; lecz jeżeli tę pracę podejmować będzie w imieniu Pańskim, na gruncie ewangelii i w duchu głowy i stanowiciela kościoła ewangelickiego: to też spodziewać się należy, że się kościół nasz stanie ziemią Chanaan, w mleko i miód opływającą. Wspominając o tej przyszłości, nie można przypomnieć onych wesołych podobieństw i proroka Zacharyasza mówiącego o żywych wodach i strumieniach wód, nad którymi się zielone drzewa

mile krzewią. Dałby Bóg, aby kościół nasz był wodą żywą, my zaś byśmy byli drzewami, któreby owoc wydały do żywota wiecznego.

27. Ewangelictwo w Szląsku naszym.

Ktokolwiek z uwagą poglądnie na ewangelictwo w miłym kraju naszym, spostrzeże na pierwszy rzut oka jego wzmaganie się i szerzenie. Nadejście wolniejszych czasów co do religii, oswobodzenie gruntów z ciężarów poddańczych, zniesienie podatków, dawanych przedtém obcemu duchowieństwu, podniesienie gospodarstwa rolniczego i domowego: nadało ludowi ewangelickiemu obfitszych środków do podźwignienia własnych zakładów oświaty i religii. Ewangelicy szlascy nie omieszkali też korzystać z tego wszystkiego, owszem na wszystkich zakątkach krainy przez siebie zamieszkanéłożyli pracę i nakłady około szkół i kościołów swoich. — Pożałowania godnem jednak jest, iż wypuścili ewangelicy szkoły z rąk swoich i podali je gminie, gdzie nigdzie wcale katolickiej. —

Zważywszy na ruch i życie, objawiające się pomiędzy ewangelickim ludem szląskim, rzecby można, że ono jest dziedzictwem onéj gorliwości przodków naszych, jaką oni we wszystkich sprawach i odmianach religijnych od najdawniejszych czasów okazywali. Tak już ziarno nauki Wiklefa, rozsiewane przez Hieronima z Pragi i Jędrzeja Gałkę, mistrza wszechnicy krakowskiej. Podejrzany zrazu o sprzyjanie naukom Wiklefa i Husa, zaczął wreszcie publicznie występować przeciw duchowieństwu, chociaż sam był księdzem. Skazany od biskupa na pokutę do klasztoru, obawiając się gorszych skutków, potrafił się wymknąć z pod straży i uciekł do Szląska, gdzie panował Bolesław V. Teraz na księcia nalegano, żeby albo sam ukarał Gałkę, albo żeby odesłał go do Krakowa na ukaranie (w maju 1449 r.). Gałka pozostał w Szląsku i znalazł w sercach ludu wdzięczne przyjęcie.

Niemniej padło tu nasienie nauki Jana Husa na ziemię dobrą i wydało zbawienne owoce, tak, że gdy się

w późniejszy czas rozniósł głos z Wittenbergi o odnowieniu wiary chrześcijańskiej przez doktora Marcina Lutra, była już kraina szlaska zupełnie przygotowaną do przyjęcia czystej nauki, która się też wkrótce po Szlasku rozkrzewiła, wzrosła i owoce błogosławione zrodziła. Nadeszłyć później dla ewangelików szlaskich nader smutne czasy i długoletnie, srogie prześladowania dla wiary ich; lecz choć różnemi surowemi sposobami i gwałtem zmuszani bywali na wiarę katolicką, a chociaż ich nawet i na łożu śmiertelnem zniewalano do przyjmowania Wieczerzy Pańskiej podług ustawy rzymskiej: nie wygasła jednak iskierka czystej wiary w sercach ich, ale jako klejnot najdroższy w spuściźnie ją potomstwu przechowywali i oddawali. Pozbawieni przez długie lata kościołów i publicznego nabożeństwa, a ścigani zewsząd od prześladowców, w lasach i jaskiniach gór schadzali się potajemnie i odprawowali ewangelickie nabożeństwo, aż się Bóg znowu zmiłował i swobodniejsze nadesłał czasy. (Cesarz Józef II. i Franciszek Józef I.). Zaiste, gorliwość i stałość taka w wierze przodków naszych godna jest, aby była najpóźniejszej potomności wzorem i pobudką do wiernego ich przykładu naśladowania.

28. Misya ewangelicka wśród pogan.

Misya to znaczy poselstwo, posłannictwo, szczególnież wysyłanie chrześcijańskich nauczycieli (misyjonarzy) dla rozszerzenia wiary chrześcijańskiej pomiędzy niechrześcianami.

Chrystus Pan mówi: „Jam jest on pasterz dobry i znam owce moje, a moje mię też znają. A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz (Jan 10, 14. 16.); nim ale przyjdzie do tego, pozostawa nam jest wiele pracy wykonać we winnicy Pańskiej, gdyż z 1300 milionów na wyobrażenie Boże stworzonych ludzi, przebywa 800 milionów w ciemności pogaństwa. Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni

i ku znajomości prawdy przyszli (1. Tym. 2, 4.), dla tego Jezus Chrystus dał nam rozkaz: „Idąc tedy na wszystkie świat, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna i Ducha świętego; każcie ewangelią wszystkim stworzeniu.“ (Mat. 28, 19. Mark. 16, 15.) Apostołowie wierni byli temu rozkazowi, i znaleźli także wiernych naśladowców. Ewangelicki kościół wysyłał zaraz po reformacyi mężów do wschodniej Indyi, Brazylii, północnej Ameryki, Grenlandyi; od wieku XVIII. rozszerzyła się działalność ewangelickiej misyi, a od 40 lat zwiększyła się liczba pracowników w temże dziele tak znacznie, iż z zadowoleniem możemy powiedzieć, że kościół ewangelicki, mimo liczbowej swojej mniejszości (ewangelików 90, katolików 246 milionów) w pracy tej misyjnej kościół katolicki prześciga. Stowarzyszenia misyjne ewangelickie utworzyły się: w r. 1795 wielkie towarzystwo wszelkich odcieni ewangelickich w Londynie; baptystyczne w Ameryce w 1792 r.; wielkie amerykańskie w 1810 r.; (1864 r. miało 324 stacyj); niderlandzkie w 1797 r.; brazylijskie w 1815 r.; berlińskie w 1823 r.; reńskie w 1828 r.; północno-niemieckie w 1836 r.; lipskie w 1848 r.; bawarskie centralne towarzystwo w 1845 r.; wspólne towarzystwo chińskiej misyi w 1856 r.; paryskie w 1828 r. Stowarzyszenia te liczyły w r. 1875: 1559 stacyj i 2132 misjonarzy; komunikantów było 420.944, uczniów 389.059, chrześcianów w ogóle 1,537.074, (Azja 450.000, Afryka 470.000, Ameryka 350.000, Polinezja 260.000). Wydatki uczyniły 13 milionów złr. w. a.; z tej sumy przypada na Anglię 6,600.000 złr., na Amerykę 4,100.000 złr., na Niemce 1,200.000 złr., na Szwecyę, Danię, Niderlandyę i Francyę 1,100.000 złr. w. a.

Prawie we wszystkich krajach pogańskich i na wyspach rozsianych po morzach opowiadana będzie ewangelia. W Grenlandyi i Labradorze, krajach otoczonych górami lodowatemi i śniegiem wiecznym, w pustyniach piaszczystych Afryki, u niewolników zachodnich Indyj, u ludożerców Nowej Zelandyi, pomiędzy dzikim ludem na wyspach morza południowego, między Chińczykami,

którzy kraj swój daremnie zamykają, u Hindusów chlubiących się z swęj mądrości, wszędzie pracują misyonarze.

29. Społeczeństwa biblijne.

Żeby i uboższej klasie ludu do nabycia i posiadania biblii dopomódz, zawiązało się w Londynie 4. marca 1804 r. towarzystwo pod imieniem „Angielskie i zagraniczne społeczeństwo biblijne,” składające się z członków różnych wyznań i sekt religijnych. Wszyscy członkowie zapomnieli wtedy o różności religijnej między sobą, starając się jedynie o to, jakoby słowo Boże czém najbardziej rozszerzyć można.

Społeczeństwo to wydało dotąd więcej niż 70 milionów biblij w 204 różnych językach i rozesłało je prawie we wszystkich częściach świata. Ruskie stowarzyszenie biblijne, 1813 r. założone w Petersburgu, wydało biblię w 45 językach. Szczególnie w Rosyi było wielkie pragnienie słowa Bożego i gorliwość do rozszerzenia jego; pewien katolicki biskup dał 20.000 rubli (27.000 złr. w. a.); pewien rosyjski szlachcic ofiarował społeczeństwu całą wieś na wydanie biblii dla ludu. Ukazem jednak 1860 r. zniesionem zostało. Amerykańskie stowarzyszenie biblijne 1817 r. założone w Nowym Yorku, rozpowszechnia rocznie 15 milionów biblij. Główne stowarzyszenie biblijne w Berlinie istnieje od 2. sierpnia 1814 r.; stowarzyszenia, odnoszące się do niego, rozszerzyły się w całych Prusach, rozpowszechniają rocznie 35.000 egzemplarzy biblij a do 14.000 egzemplarzy Nowego Testamentu. Inne stowarzyszenia biblijne istnieją w Hamburgu (od 1817 r.), w Dreźnie (1813 r.), w Norymberdze (1823 r.), w Szlezewiku (1826 r.), w Bremie, w Frankfurcie nad Menem, w Bernie i innych miastach, rozpowszechniły do 1880 r. 23 milionów biblij. W roku 1816 wydał papież Pius VII. zakaz przeciwko rozszerzaniu biblii, zakazał w krajach katolickich wszystkie społeczeństwa biblijne, nazwawszy je „zarazą“. Podobne zakazy wydane zostały za jego następców Leona XII. (1824 r.); Grzegorza XVI. (1844 r.); Piusa IX. (1846,

1849 i 1864 r.), nazywa społeczeństwa biblij w encyklice z dnia 8. grudnia 1864 „rakiem“ XIX. stulecia.

Mimo tylu rozkazów papieskich, nie ustawają towarzystwa w czynnościach swoich, o czém nam świadczą nowe wydania katolickiej biblii.

Biblia jest w tylu różnych językach wydrukowana, a chrześcianie, żydzi, mahometanie i poganie wszelkiego narodu mają słowo Boże w ręku. „Zaprawdę przyjdzie czas, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.“ (Jan 10, 16.)

30. Towarzystwo Gustawa Adolfa.

Kiedy 6. listopada r. 1832 w Szwecyi i Niemczech obchodzono 200letnią pamiątkę śmierci Gustawa Adolfa, króla szwedzkiego, który jako silny obrońca wiary ewangelickiej aż dotąd w sercach wdzięcznych swoich współwyznawców żyje, zgromadziło się na polu bitwy pod Lichen przy Lipsku, gdzie ten wielki król poległ, niezliczone mnóstwo ludu ewangelickiego na uroczystość, i tam powstała myśl, aby temu obrońcy ewang. wolności religijnej okazały pomnik wystawić! Myśl ta doznała czynnego wsparcia, a w pięć lat później stanął na miejscu, które do tego czasu prosty kamień z napisem: „G. A. 1632“ oznaaczał, a od ludu „kamieniem szwedzkim“ nazwany był, wspaniały pomnik. Również powzięto wtedy myśl założenia związku, któryby zbierał pieniądze między ewangelikami i wspierał ubogie zbory ich w różnych krajach. Związek ten urządzono zupełnie 21. i 22. września 1843 r. i nazwano towarzystwem Gustawa Adolfa. Rozszerzyło się to towarzystwo 1844 r. przez połączenie wszystkich pruskich związków, a w r. 1849 otrzymało upoważnienie zakładania stowarzyszeń filialnych w Bawaryi ewangelickiej, a w r. 1861 także w Austryi. Dla sprawowania spraw towarzystwa ustanowiono w Lipsku zarząd centralny, zgromadzenia zaś ogólne odbywają się co rok w któremkolwiek z większych miast niemieckich. Filialne towarzystwa odbywają zgromadzenia w swoim kraju i wybierają delegatów do głównego zgromadzenia austriackiego.

Psalm 46.

1. Grodem mocnym jest Bóg
wieczny,
Orężem i obroną;
Kto w nim ufa, ten bez-
pieczny,
On w nieszczęściu zasłona.
Dawny srogi wróg
Pragnie, by nas zmógł,
W podstęp się zbroi,
Zgubić nas się stroi;
W świecie nie ma równego.

3. Choćby świat był dja-
błów pełny,
Pragnących nas pochłonać,
Odpór damy im rzetelny,
Strach nas nie ma ozonać.
Księżę świata wzrok
Groźny rzuca w bok;
Próżno się sroży,
Skazał go sąd Boży!
Ten go słówkiem rozbroi.

2. Nasza siła nic nie zdoła,
W klęskach prędko giniemy;
Lecz do boju wódz nas woła,
Z nim pewnie zwyciężymy!
Pytasz, kto ten jest?
Chrystus, Boży Syn,
Nasz Pan nad pany,
Bóg nasz uwielbiony;
Zwycięstwo go nie minie.

4. Słowa niech nie naruszają,
A rzekę się wdzięczności!
Bóg jest z nami! niech to
znają,
On da męstwa, śmiałości.
Chcąli życie wziąć,
Żonę, dzieci jąć,
Cześć, majątności;
Niech biorą w swęj złości!
Nam królestwo zostanie!

(Dr. M. Luter, 1530.)

Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki.
(Do Żydów 13, 8.)



Przegląd chronologiczny.

- 1—33 Jezus Chrystus.
- 68 Nero. Piotr i Paweł.
- 96 Domicyan.
- 117 Trajan. Ignacy.
- 138 Hadryan. Barcochba.
- 161 Antonius Pius.
- 180 Marek Aureliusz. Polikarp i Justyn.
- 211 Septimiusz Sewerus.
- 249 Aleksander Sewerus.
- 251 Decyusz. Paweł z Tebaidy. Antoni W.
- 305 Dyoklecyan. Prześladowanie chrześcian. Pachomiusz.
- 306—337 Konstantyn W.
- 313 Konstantyn zwyciężył Maksencyusza.
- 323 Konstantyn zwyciężył Licyniusza.
- 325 Sobór w Nicei. — Marcin z Tours.
- 363 Julian Apostata. — Grzegorz.
- 395 Teodozyusz W. — Ambroży. Bazyli.
- 403—460 Um. Epifaniusz, Chryzostom, Hieronim, Augustyn, Teodoret.
- 527—565 Justynian I. — Benedykt z Nursyi.
- 571—632 Mahomet.
- 732 Karol Martel pobił Turków pod Tours i Poitiers.
- 736 Willibrord.
- 754 Sobór w Konstantynopolu. Obrazoburzczy.
- 755 Winfryd (Bonifacy).
- 768—814 Karol W.
- 860 Cyryl i Metodyusz u Bułgarów.
- 865 Ansgary.
- 869 Cyryl um.
- 879 Rozerwanie się kościoła na grecki i rzymski.
- 967 Bolesław II. robi w Czechach religię chrześc. panującą.

II

- 962—992 Mieczysław I. zaprowadza chrześcijaństwo w Polsce.
- 988 Włodzimir W. rozszerzył chrześc. w Rosyi.
- 1014—1036 Knut W.
- 997—1038 Szczepan I. zaprowadza chrześc. w Węgrzech.
- 1073—1085 Grzegorz VII.
- 1096 Pierwsza wyprawa krzyżowa.
- 1099 Zdobyćcie Jerozolimy.
- 1147 Wtóra wyprawa krzyżowa.
- 1170 Piotr Waldus.
- 1190 Trzecia wyprawa krzyżowa.
- 1216 Inocenty III.
- 1243 Jadwiga um.
- 1291 Turcy zabrali ostatnie dwie posiadłości chrześcijańskie w Palestynie.
- 1324—1384 Wiklef Jan.
- 1373—1415 Hus Jan.
- 1414—1418 Sobór w Kostnicy.
- 1415 6. lipca Husa spalono.
- 1416 Hieronima spalono.
- 1419—1434 Wojny husyckie. Żyżka, Prokop Wielki i Mały.
- 1483 10. listopada urodził się Luter.
- 1484—1531 Cwingli.
- 1498 Luter w Eisenach. — Sawonarola um.
- 1501 Luter w Erfurcie.
- 1505 Luter staje się mnichem.
- 1510 Luter w Rzymie.
- 1512 Luter zostaje doktorem Pisma św. i kaznodzieją.
- 1516 Luter odwiedza szkoły w Saksonii.
- 1517 31. października Lutra 95 zdań.
- 1518 Luter i Kajetan w Augsburgu.
- 1519 Luter i Miltic w Alténburgu.
- 1520 10. grudnia spalił Luter bułę kłętwy.
- 1521 Luter na sejmie w Wormacyi.
- 1521—1522 Luter na Wartburgu.
- 1522 Powstanie chłopskie w całych Niemczech.

III

- 1529 Luter napisał mały i wielki katechizm.
1529 Sejm w Spirze. Protestanci.
1530 Sejm w Augsburgu. 25. czerwca wyznanie
augsburgskie.
1531 Związek szmalkaldzki.
1534 Wyszło drukiem Pismo św.
1533—1535 Anabaptyści w Monasterze.
1536—1564 Kalwin Jan w Genewie.
1539 Powstał zakon Jezuitów. Ignacy Lojola.
1546 18. lutego umarł Luter w Eisleben.
1547 Wojna religijna, szmalkaldzka.
1552 Ugoda w Passawii.
1555 Pokój religijny w Augsburgu.
1608 Protestancka Unia.
1609 Katolicka Liga.
1618—1648 Wojna trzydziestoletnia.
1632 6. listopada Gustaw Adolf padł na polu
bitwy pod Licen.
1648 Pokój Westfalski.
1773 Papież Klemens XIV. zniósł zakon Jezuitów.
1781 Edykt tolerancyjny cesarza Józefa II.
1804 Angielskie i zagraniczne społeczeństwo bi-
blijne.
1814 Papież Pius VII. przywraca zakon Jezuitów.
1816—1864 Papieże potępiają społeczeństwa biblijne.
1843 Założenie towarzystwa Gustawa Adolfa.
1861 Założenie filialnego tow. G. A. w Austrii.
1861 8. kwietnia Patent cesarza Franciszka
Józefa I.
1866 23. stycznia Prawo kościoła ewangelickiego
w Austrii.
1872 Zniesienie zakonu Jezuitów w Prusiech.
-

Spis rzeczy.

Stronica

Przedmowa	5
---------------------	---

Historia kościoła chrześcijańskiego.

Wstęp	7
1. Jezus Chrystus	—
2. Podział historii kościelnej i jej charakter . . .	8

I. Historia starożytna.

3. Początek dzieł kościoła	8
4. Wzrost chrześcijaństwa	9
5. Prześladowanie chrześcijan	10
6. Męczennicy	11
7. Chrześcijaństwo zostaje religią państwową . . .	14
8. Religijne obrzędy i urządzenia kościoła chrześcijańskiego aż do czasów Konstantyna W. .	15
9. Nowe niebezpieczeństwo	16
10. Nauczyciele kościoła	17
11. Religijne obrzędy i urządzenia kościoła chrześcijańskiego po Konstantynie W.	23
12. Mnichowstwo	—
13. Zepsowanie kościoła	25
14. Święta chrześcijańskie	26
15. Nabożeństwo i budowa	27
16. Mahomet	29

II. Historia wieków średnich.

1. Papiestwo	32
2. Chrześcijaństwo u Franków	33
3. Chrześcijaństwo w Niemczech	34

4. Nawrócenie innych ludów europejskich do chrześcijaństwa	35
5. Obrazoburzczy	39
6. Rozerwanie się kościoła na wschodni i zachodni	40
7. Chrześcijaństwo w Rosyi	—
8. Anglia	41
9. Hiszpania	—
10. Wzrost potęgi papieży	42
11. Krzyżowe wojny	44
12. Zwiastuny lepszych czasów	47
13. Husyci	56
14. Sawonarola	57

III. Historya nowoczesna.

1. Dr. Marcin Luter	58
2. Luter w Erfurcie	59
3. Luter mnichem	61
4. Luter w Wittenberdze	62
5. Początki reformacyi	63
6. 31. październik 1517 r.	65
7. Luter w Augsburgu	66
8. Lipska dysputacya i jej skutki	67
9. Sejm we Wormacyi	68
10. Luter na Wartburgu	71
11. Luter znowu w Wittenberdze	—
12. Sejm w Spirze	73
13. Sejm w Augsburgu	74
14. Związek szmalkaldzki	77
15. Luter w pożyciu domowem i obywatelskiem	—
16. Śmierć i pogrzeb Lutra	78
17. Powstanie chłopskie	80
18. Anabaptyści w Monasterze	—
19. Reformacya w Szwajcaryi	81
20. Reformacya w innych krajach Europy	82
21. Wojna szmalkaldzka	83
22. Bitwa pod Mühlbergiem	84

23. Karol V., Maurycy saski i pokój religijny augs- burgski	85
24. Założenie zakonu Jezuitów	86
25. Wojna trzydziestoletnia	87
26. Ewangelicy w Austrii	91
27. Ewangelictwo w Szląsku naszym	93
28. Misya ewangelicka wśród pogan	94
29. Społeczeństwa biblijne	96
30. Towarzystwo Gustawa Adolfa	97
Psalm 46	98
Przegląd chronologiczny	I
Spis rzeczy	IV



Nakładem E. Feitzingera w Cieszynie,

na wyższej bramie Nr. 240, na I. piętrze, wyszło :

Życie i działanie

Dra Marcina Lutra

z dodatkiem

Opisu pomnika Lutrowego w Wormacyi

w krótkiem opowiadaniu i powtarzających pytaniach

podane

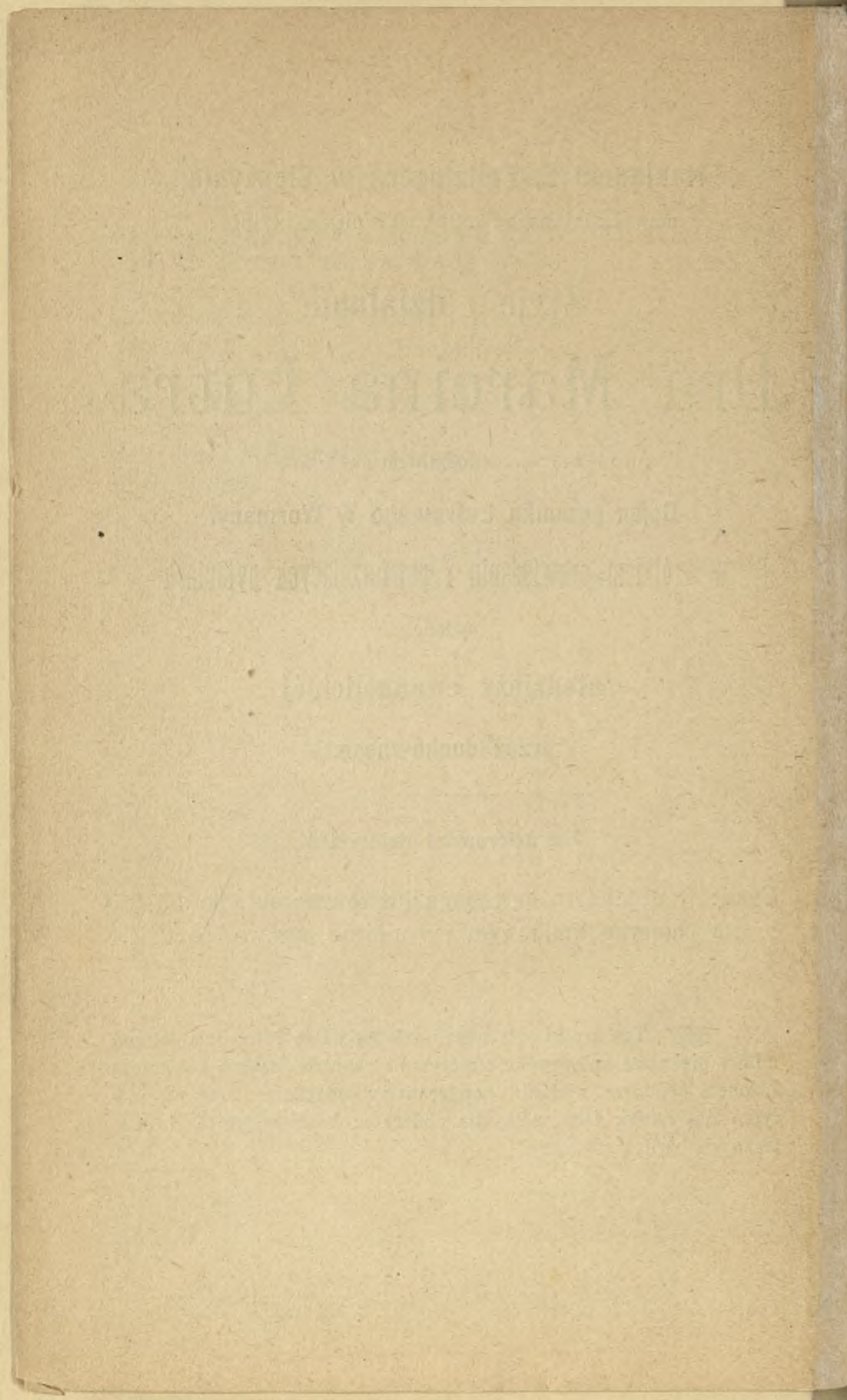
młodzieży ewangelickiej

przez duchownego.

Z 6 kolorowemi stalorytami.

Cena: w ozdobnym kartonie z ilustrowaną okładką 55 ct.,
na papierze welinowym i w płótno opraw. 75 ct.

 Ten krótki opis życia i działania Dra Marcina Lutra z 6ma pięknymi kolorowemi stalorytami znajdzie pewnie i w przedłożonem polskiem wydaniu powszechnie upodobanie. Jest on nie tylko dla nauki, lecz także dla podarków konfirmacyjnych i świątecznych bardzo stósowny.



2

C 003985 I Komp.

U 4